

# TYGODNIK PRUDNICKI

GAZETA LOKALNA GMIN: PRUDNIK • BIAŁA • GŁOGÓWEK • KORFANTÓW • LUBRZA • STRZELECZKI • WALCE

**MERKURY**  
**Promocja zimowa  
najtańsze zakupy  
w Merkurym**

Zapraszamy do naszych placówek  
Prudnik, Prążyńska 9, tel. 436 09 66 • Batorego 39, tel. 436 07 66  
• Armii Krajowej 18, tel. 436 42 68 • **Glucholazy**, Kościuszki 25 •  
Sikorskiego 11, tel. 439 21 84



## NA GÓRZE I W WODZIE

Różne były sposoby powitania Nowego Roku 2003. Jedni zrobili to na Biskupiej Kopye (na zdj. prudniczanie), bawiąc się wcześniej w schronisku na Sylwestra.

Kąpielą w niemysłowickim akwenu rozpoczął Nowy Rok Jerzy Boczar z Rudziczki. A trzeba pamiętać, że temperatura powietrza wynosiła tego dnia minus 11 st. Celsjusza. Przerębel trzeba było wyciąć piłą, a lód był gruby, co pokazuje kąpiący się. Szkoda, że innych śmiazków nie było.



### BURMISTRZ PRZY KASIE

Ile zarabia burmistrz, jakie diety mają radni? Właśnie poszczególne samorządy uchwaliły miesięczne wynagrodzenia starosty, burmistrzów i wójtów. Ranga i odpowiedzialność tych ostatnich wzrosła; burmistrz i wójt to dziś jednocześnie jednoosobowe zarządy gminy. **Zestawienie płac drukujemy na str. 3.** W kolejnych wydaniach „TP” diety radnych i szefów rad oraz oświadczenia majątkowe radnych. Od 1 stycznia stały się one jawne.

## PAX ET BONUM

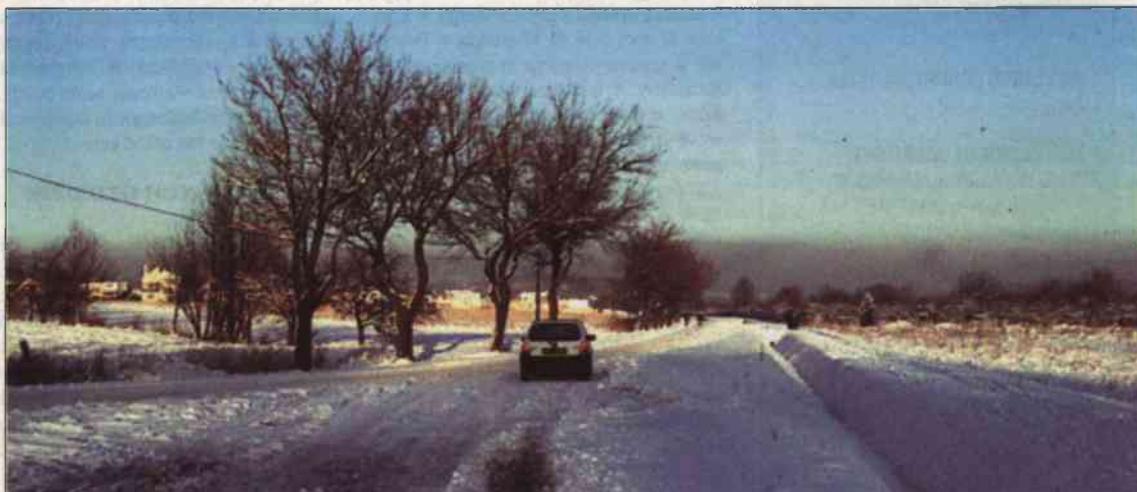
**GŁOGÓWEK (a).** Piąty rok z rzędu wspólnota franciszkańska z Głogówka zorganizowała na Rynku przez trzy świąteczne dni żywą szopkę. W Wigilię Bożego Narodzenia łamano się wspólnie opłatkiem, było trzydniowe koledowanie w atmosferze Groty Betlejemskiej.

Żywa szopka pojawiła się na Rynku w Głogówku wieczorem 24 grudnia (21 - 22.15), po czym w pobliskim kościele franciszkańskim odbyła się Pasterka. W dzień Bożego Narodzenia oraz Świętego Szczepana dwukrotnie (10.30 - 12.00 oraz 14.00 -

16.00) dorośli i dzieci cieszyli się z wizyty w żywej szopce.

Można było spotkać Świętą Rodzinę, aniołów, pasterzy, trzech króli (jasełka przygotowane przez braci prenowicjuszy z głogóweckiego klasztoru), a największą atrakcją były zwierzęta: wędrujący po Rynku osiołek Pax i kucyk Bonum (Pax et Bonum czyli Pokój i Dobro - to hasło zakonu franciszkańskiego), owieczki, kozy, świnię wietnamskie, drób egzotyczny, króliki i inne stworzenia Boże. Można się było także ogrzać przy rynkowym piecyku.

## SMOG NAD MIASTEM



Podczas wyżowej, słonecznej pogody 1 stycznia dał się zauważyć gęsty smog ścielący się nad Prudnikiem. Widziany był i fotografowany nawet z Bi-

skupiej Kopy. Także nad Glucholazami widoczny był gęsty smog. Prudniczanie korzystający ze śniegu na stokach Kaplicznej ze zdziwieniem i niedowie-

rzaniem obserwowali „czapę” nad Prudnikiem. Nasz znak rozpoznawczy w Unii Europejskiej?

**TYGODNIK  
PRUDNICKI**

POCZTA POLSKA

**Cena  
taka sama  
jak w kiosku**

**GAZETA OD LISTONOSZA!**

(szczegóły na str. 2)

**tomiczek**  
Twoim partnerem na budowie  
Tarnów Opolski  
tel. 077/464 42 79

**OPOLWAP-HURT**  
Składy Materiałów Budowlanych  
Strzeliça Opolska tel./fax 461 66 60  
Biała tel./fax 436 72 50

Dachówki podstawowe

**Roben**  
RABAT 27%

**CREATON**  
Magnum  
RABAT 27%

Zapraszamy do zwiedzania  
obszerniej ekspozycji.  
Możliwa również w dni wolne od pracy

**ZAPRASZAMY** W ofercie również wszystkie materiały budowlane

**MERCURY**  
COMPLITER SERVICE J.C.

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

OPROGRAMOWANIA DLA FIRMY

48-200 Prudnik ul. Damrota 17  
Tel. (077) 4366-000 Fax 4366-900  
e-mail: mercury@punkt.pl

# TYGODNIK PRUDNICKI

Nowy numer w każdą środę w kioskach i sklepach ziemi prudnickiej. Czekamy na sygnały, pomysły i informacje od czytelników:

**REDAKCJA I BIURO OGŁOSZEŃ:**  
48-200 Prudnik  
ul. Jagiellońska 3



**TELEFONY:**  
4362877, 4366485

**FAX:**  
4362877

**e-mail:**  
aneks@aro.pl

Masz pytanie, chcesz przedstawić problem, podyskutować o tekście opublikowanym w gazecie? Czekamy na telefony, wizyty i listy.

**REDAKTOR NACZELNY:**  
Antoni WEIGT  
e-mail: weigt@aro.pl

**SEKRETARZ REDAKCJI:**  
Andrzej DEREN  
e-mail: deren@aro.pl

**PUBLICYSŃCI:**  
Grzegorz WEIGT  
Katarzyna IDZIOREK

**WSPÓŁPRACOWNICY:**  
Ryszard NOWAK  
Daniela DŁUGOZ-PENCA  
Mieczysław MATCZAK  
Franciszek DENEWICZ  
Józef BARGIEL  
Janusz WISZNIEWSKI  
Barbara HAJDUK

**SKŁAD KOMPUTEROWY:**  
Andrzej DĄBROWSKI  
Przemysław GALERT

**SEKRETARIAT I BIURO OGŁOSZEŃ:**  
Władysława GAJDA

**PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY  
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „ANEKS”:**  
Firma Usługowa „MARKET”  
Maciej GODLEWSKI  
tel. 0503 688379

**SPONSORZY:**  
„ELEKTRONIK CENTRUM” H. SEJNOWSKIEGO, CUKIERNIA „KARMELEK” SC ADRIANA I MIROSŁAW SENKÓW, ZUP G. JANUS, ZAKŁAD MIĘSNY R. ŻEWICKIEGO, GMINA LUBRZA, PPHU „DALIR”, PBP „ORBIS”, „OPTYK-AN”

**WYDAWCA:**  
Spółka Wydawnicza „Aneks” w Prudniku  
ul. Jagiellońska 3

**DRUK:**  
Drukarnia PRO MEDIA Sp. z o.o.  
Opole, ul. Składowa 4

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów prasowych i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

**BIURO OGŁOSZEŃ  
CZYNNE OD 8.00 DO 16.00**

## KRONIKA POLICYJNA

### DWA RAZY ŚMIERĆ

● 27 grudnia o 22.30 na trasie Łącznik - Dębina jadący zbyt szybko 36-letni kierowca BMW, mieszkając w Mosznej, na małym łuku wypadł z drogi, uderzył w betonowy przepust a następnie czołowo w drzewo. Pomimo reanimacji podjętej przez lekarza pogotowia kierowca zmarł na miejscu na skutek odniesionych obrażeń. ● 5 stycznia o 8.55 zgłoszony został pożar w mieszkaniu przy ul. Batorego w Prudniku, na ostatnim piętrze. Strażacy ujawnili ciało 52-letniego mężczyzny, który spłonął. Policja twierdzi, że przyczyną pożaru było „słoneczko” elektryczne włączone dla ogrzewania mieszkania. Drewniane stropy spowodowały, że pożar rozprzestrzenił się do góry, a nie na sąsiednie mieszkania. Zmarły był nałogowym alkoholiczkiem, leczył się. Nikomu nie wadził.

### NAPADY

● 27 grudnia o 22.30 w Łączniku przy ul. Młyńskiej trzech sprawców weszło do mieszkania, rzekomo w celu odzyskania długu. Grozili i pobili mieszkańca, zabrali telewizor i radiomagnetofon. Szybkie działania policji doprowadziły do zatrzymania sprawców, Sąd Rejonowy w Prudniku następnego dnia aresztował dwóch na trzy miesiące. ● 29 grudnia o 1.30 w Moszczance policjanci zatrzymali sprawców włamania do mieszkania. Przytrzymali ręce właściciela, nakryli głowę i go okradli. Sąd Rejonowy w Prudniku aresztował tymczasowo jednego sprawcę, drugi otrzymał środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. ● 17 grudnia Sąd Rejonowy w Prudniku aresztował tymczasowo na trzy miesiące sprawcę, który trzy dni wcześniej (pisaaliśmy o tym w poprzednim numerze) pobił ze skutkiem śmiertelnym mężczyznę na ul. Chrobrego w Prudniku. ● 5 stycznia 2003 roku zgłoszono, że 2 stycznia o 21-szej w Prudniku przy ul. Chrobrego sprawcy pobili mężczyznę i ukradli mu pieniądze.

### OSOBŁOGA POSTRASZYŁA!

3 stycznia o 15-tej rzeka Osobłoga przekroczyła o 54 cm stan ostrzegawczy w Racławicach Śl. Nie było zagrożenia dla osób i mienia, woda rozlała się na pola i łąki.

### WŁAMANIA I KRADZIEŻE

● W nocy z 15 na 16 grudnia w Prudniku przy ul. Starej miało miejsce włamanie do fiata, zginął radioodtwarzacz. ● W okresie od 13 do 16 grudnia doszło do włamania do sklepu szkolnego przy ul. Podgórze. Złodziej ukradł artykuły spożywcze. ● Powtarzają się kradzieże sprzętu komputerowego w szkołach. W nocy z 16 na 17 grudnia w Twardawie w wyniku włamania złodziej wynieśli komputery. ● Następnego nocy włamanie do szkoły w Gostomi; zginął sprzęt komputerowy. ● 20 grudnia po 11.30 w Prudniku na targowisku przy ul. Jagiellońskiej złodziej ukradł z wózka inwalidzkiego torebkę z dokumentami. ● W okresie od 20 do 23 grudnia w Prudniku ze szpitala przy ul. Piastowskiej sprawca ukradł torebkę z dokumentami. ● W okresie od 14 do 23 grudnia złodziej włamał się do altanki przy ul. Dąbrowskiego i ukradł fasolę. ● W nocy z 25 na 26 grudnia w Piorunkowicach miało miejsce włamanie do sklepu spożywczego. ● Następnego nocy w Prudniku przy ul. Jana Kazimierza ktoś włamał się do garażu i ukradł narzędzia elektryczne. ● W okresie od 16 do 23 grudnia w kompleksie działkowym przy ul. Wiejskiej złodziej włamał się do altanki po warzywa. ● 29 grudnia ok. 20.15 w Głogówku przy ul. Powstańców złodziej ukradł samochód (pasat). ● W okresie 29 -

30 grudnia w Prudniku w okolicy dworca PKS miała miejsce kradzież karty bankomatowej. Za pomocą jednej z nich złodziej wybrał pieniądze z konta. ● 30 grudnia w Prudniku przy pl. Farnym ok. 15-tej miało miejsce włamanie do seicento. Zginęła torebka z dokumentami oraz radioodtwarzacz. ● W Czyżowicach w okresie od 23 do 28 grudnia sprawca włamał się do wiaty ze sprzętem rolniczym i ukradł części. ● 30 grudnia o 18.50 patrol policji zatrzymał na prudnickim Rynku złodzieja, który wypchnął okno i włamał się do pomieszczenia, kradnąc zegarek i obrączki. ● 30 grudnia ok. 18-tej w Prudniku przy ul. Chrobrego złodziej wyrwał kobiecie torebkę z dokumentami. ● W nocy z 30 na 31 grudnia w Prudniku przy ul. Łangowskiego ktoś włamał się do kawiarni i ukradł pieniądze. ● 31 grudnia 45 minut po północy w Prudniku na ul. Przemysłowej złodziej włamał się do stacji paliw. Celu nie osiągnął, obiekt jest dobrze chroniony. ● 31 grudnia w Głogówku przy ul. Zamkowej policjanci z miejscowego komisariatu zatrzymali małoletniego, który przez otwarte okno wszedł do mieszkania i usiłował ukraść elektronarzędzia. ● Tego dnia przy ul. Piastowskiej w Prudniku złodziej ukradł portfel z pieniędzmi i dokumentami. ● 2 stycznia 2003 roku przy ul. Morcinka w Prudniku pracownicy Zakładu Energetycznego ujawnili kradzież energii elektrycznej. ● W nocy z 1 na 2 stycznia - ponowne włamanie do kawiarni przy ul. Łangowskiego w Prudniku. ● 2 stycznia w Głogówku o 19-tej doszło do kradzieży samochodu. ● 3 stycznia ok. 8-mej policjanci z komisariatu w Głogówku zatrzymali złodzieja kasetki z pieniędzmi na szkodę członka rodziny. ● Tego dnia w Prudniku w Rynku ok. 17.20 miała miejsce kradzież szafy ubraniowej z zawartością.

### NA PODWÓJNYM GAZIE

● 19 grudnia o 17.15 patrol policjantki z białskiego rewiru zatrzymał pod Białą nietrzeźwego kierującego fiatem 125p (1,49 promila alkoholu) w wydechym powietrzu. ● 21 grudnia w Prudniku przy ul. Wiejskiej toyotą kierował nietrzeźwy (0,54 promila alkoholu). ● 24 grudnia o 14.15 trasą Biała - Dobroszowice jechał na kolację wigilijną nietrzeźwy, i to mocno, rowerzysta (3,13 promila alkoholu!). ● 3 stycznia na trasie Niemysłowice - Prudnik kierowca samochodu spowodował kolizję i odjechał. Na ul. Nyskiej w Prudniku został zatrzymany. Był nietrzeźwy (1,74 promila alkoholu). ● 4 stycznia przy ul. Kochanowskiego w Prudniku patrol policji zatrzymał nietrzeźwą kobietę kierującą samochodem (0,58 promila alkoholu).

### ZATRZYMANI

● 18 grudnia w białej patrol policji zatrzymał dwóch gości z Podhala. Jeden poszukiwany był poprzez KPP w Zakopanem dla ustalenia miejsca pobytu, drugi przez prokuraturę w Nowym Sączu, celem doprowadzenia go na miejsce. ● 19 grudnia w Prudniku przy ul. Parkowej patrol policji zatrzymał poszukiwanego do osadzenia w areszcie, gdzie ma odbyć karę.

### Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

● 20 grudnia o 18.10 w Prudniku przy ul. Kościuszki kierujący samochodem na oznaczonym przejściu dla pieszych potrafił mężczyznę, który doznał urazu głowy. ● Tego dnia w Prudniku przy ul. Piastowskiej do banku wpłacony został 20-złotowy banknot, który kasjerka zakwestionowała jako fałszywy. ● 25 grudnia w Brzeźnicy (nazywanej przez „radio z tej ziemi” Brzeźnią w powiecie prudnickim) pożar strawił chlewnię. Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. ● 27 grudnia o 10.30 w Prudniku przy ul. Piastowskiej kierujący fiatem 126p potrafił na przejściu dla pieszych kobietę, która doznała obrażeń. ● 28 grudnia w prudnickim banku przy ul. Damrota kasjerka ujawniła wpłacony do kasy fałszywy banknot 100-złotowy.

997

W okresie trzech tygodni, od 16 grudnia 2002 roku do 5 stycznia 2003 roku, mieszkańcy powiatu prudnickiego zwrócili się do policji z prośbą o pomoc w załatwieniu 133 interwencji, w tym: 54 awantur domowych, 59 w miejscach publicznych, 20 kolizji drogowych. W policyjnej izbie zatrzymano osadzono w tym czasie 33 osoby, w tym: 2 poszukiwane listem gończym, 6 podejrzanych o popełnienie przestępstwa, 10 do wytrzeźwienia, 1 poszukiwana celem odbycia kary, 6 sprawców awantur domowych.

Za okazane wyrazy współczucia  
w tych ciężkich chwilach dla nas  
oraz złożone kwiaty na grobie  
Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze  
naszej ukochanej Mamy

## śp. Zofii KOWNACKIEJ

serdecznie dziękują  
CÓRKA, SYNOWIE Z RODZINAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że 4 stycznia 2003 roku odszedł od nas  
pracownik ZWiK w Prudniku

## śp. Janusz MAZUR

Rodzinie zmarłego serdeczne wyrazy współczucia  
składają  
Zarząd i współpracownicy  
Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Prudniku

## „TYGODNIK” PROSTO DO DOMU

### RADIOMAGNETOFON DLA LISTONOSZA

Od nowego roku można zamawiać u listonoszy „Tygodnik Prudnicki”. Wystarczy umówić się ze swoim listonoszem i odtąd będzie on dostarczał gazetę do domu. Cena taka sama jak w kioskach i sklepach, a jaka wygodna! Szczególnie dla ludzi, którzy nie zawsze mogą wyjść z domu, a mają czas na cotygodniowy kontakt ze swoją gazetą. Dzięki współpracy z „Pocztą Polską” nasza gazeta może trafić do domu, także do miejsca pracy, z której nie możemy „urwać się” do kiosku.

Po zakończeniu kwartału, na początku kwietnia podsumujemy pierwszy etap współpracy. Wtedy okaże się, który listonosz ma najwięcej czytelników „TP”. Ten otrzyma od redakcji RADIOMAGNETOFON.

**A oto Urzędy Pocztowe, których listonosze dostarczą Ci „Tygodnik”:**

BIAŁA ul. Kołtąta 1, tel. 438 7601

GŁOGÓWEK pl. Wolności 1, tel. 437 3445

GOSTOMIA 87, tel. 437 6120

LUBRZA ul. Wolności 24, tel. 437 6220

ŁĄCZNIK ul. Fabryczna 4, tel. 437 6360

PRUDNIK ul. Kościuszki 14, tel. 436 2987

TWARDAWA ul. Dworcowa 30, tel. 437 1020

JARNOŁTÓWEK 98, tel. 439 7520

Delegacji z Zakładu Obuwia  
„PRIMUS”  
Przyjaciołom, Sąsiadom,  
Znajomym oraz wszystkim,  
którzy uczestniczyli  
w ostatniej drodze

## śp. Jana Bałuckiego

serdeczne podziękowania składa  
ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINA

## PRUDNICKA NBA

### 10. KOLEJKA

|                              |       |
|------------------------------|-------|
| Gimnazjum nr 1 - Podgórze    | 71:40 |
| Ojcowie - Pub Green Day      | 40:58 |
| Nauczyciele PKS - Policja    | 35:59 |
| Provident - Perfect          | 42:62 |
| Areszt Śledczy - ZSR Prudnik | 85:51 |

### MECZ ZALEGŁY:

|                                |       |
|--------------------------------|-------|
| Areszt Śledczy - Pub Green Day | 47:56 |
|--------------------------------|-------|

### 11. KOLEJKA

|                                |       |
|--------------------------------|-------|
| Perfect - ZSR Prudnik          | 57:34 |
| Policja - Ojcowie              | 59:52 |
| Provident - Nauczyciele PKS    | 20:00 |
| Pub Green Day - Gimnazjum nr 1 | 68:62 |
| Podgórze - Areszt Śledczy      | 52:64 |

### TABELA

|                    |    |    |         |
|--------------------|----|----|---------|
| 1. Pub Green Day   | 11 | 22 | 704:509 |
| 2. Policja         | 11 | 20 | 575:490 |
| 3. Perfect         | 11 | 19 | 590:482 |
| 4. Areszt Śledczy  | 11 | 18 | 598:526 |
| 5. Gimnazjum nr 1  | 11 | 16 | 649:611 |
| 6. Ojcowie         | 11 | 16 | 556:543 |
| 7. Nauczyciele PKS | 11 | 15 | 483:528 |
| 8. Provident       | 11 | 13 | 353:421 |
| 9. Podgórze        | 11 | 12 | 463:598 |
| 10. ZSR Prudnik    | 11 | 11 | 461:724 |



## Ośrodek Sportu i Rekreacji w Prudniku

Zaprasza wszystkich chętnych, którzy  
ukończyli 15 lat życia do udziału w rozgrywkach  
Halowej Ligi Piłki Nożnej.

## INAUGURACJA HALOWEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ 01.02.2003

Zgłoszenia drużyn przyjmowane będą w biurze OSiR przy ul. Parkowej 4 do dnia 27 stycznia 2003r. po uprzednim opłaceniu składki startowej. Wpisowe do ligi wynosi 120 zł od drużyny. Dla drużyn składających się wyłącznie z młodzieży uczącej się wpisowe wynosi 80 zł.

Tel.: 436 25 63

Rozpoczęcie rozgrywek 1 lutego 2003r.  
(sobota)

# DODATEK SAMORZĄDOWY • PRUDNIK

## KWESTA JUŻ W NIEDZIELE

# WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Już w najbliższą niedzielę zagra u nas w Prudniku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Będzie to już XI finał tej ogólnopolskiej wspaniałej zabawy a po raz dziesiąty będziemy świętować w Prudniku.

To już 10 lat koordynowania tego tak dużego przedsięwzięcia przez Prudnicki Ośrodek Kultury. Mały jubileusz warto więc przypomnieć, iż współtwórcą I edycji był pan Jerzy Stępień, włączyła się prudnicka szkoła muzyczna, radni I kadencji i dopiero co powołany do istnienia Prudnicki Ośrodek Kultury. Po tem było różnie, nie było już takiej spontaniczności, zaangażowania, praktycznie gdyby nie POK i niektórzy jego pracownicy (autentyczni działacze prudnickiej kultury) chyba w Prudniku ta wspaniała autentyczna zabawa nie grałaby tyle lat. Należy jeszcze dodać, że w następnych latach zaangażowali się tylko nieliczni radni i członkowie Rady Programowej, m.in. Ryszard Kwiatkowski, Romek Koryzna, Władysława Wróblewska, Irena Trojnar. Czasami pomagali (już w ostatnich latach) pracownicy Banku Zachodniego, potem POK S.A. w Prudniku. Patrząc na inne miasta

(choćby tylko po sąsiedzku) tam działają społecznie sztaby przy Urzędach Miast lub Gmin, przy parafiach lub przy innych organizacjach społecznych (ZHP, TPD itp.).

Po kilku latach wychodzenia na prudnicki rynek, powracamy do naszej sali widowiskowej. Przyczyny są dwie: mała rocznica X-lecia grania w Prudniku WOSP oraz fakt, iż koszty organizacji imprez plenerowych w tym zimowym okresie są po prostu za duże mierzone do zainteresowania prudnickiej młodzieży.

12 stycznia kwestować będzie dokładnie 100 młodych ludzi posiadających identyfikatory, którym pomagać będą młodszy (uczniowie z prudnickich gimnazjów już bez identyfikatorów). Zawsze w takiej parze bądź nawet kilk osobowej grupie wolontariuszy co najmniej jedna starsza osoba (uczeń szkoły średniej) będzie posiadać zalaminowany identyfikator z hologramem WOSP i pieczęcią. Wolontariusze mieć będą również jednakowe skarbondki, opieczetowane i zabezpieczone przez POK. Kwesta prowadzona będzie w godzinach 9.00 – 17.00 na tere-

nie miasta oraz w Łące Prudnickiej, Moszczance, Niemysłowicach, Szybowicach i Raclawicach Śląskich. O godz. 17.00 wszystkie skarbondki zostaną rozpieczętowane a pieniądze wyspane do wielkiego wora i to wszystko publicznie na scenie domu kultury. Potem będzie wielkie liczenie z udziałem wyznaczonych wolontariuszy, pracowników POK i Banku PKO S.A. w Prudniku. Wyniki podany będzie w sali widowiskowej o godz. 18.00.

Natomiast w domu kultury od godz. 15.00 trwać będzie impreza rodzinna. Wystąpią zespoły dziecięce, wokalne, wokarno-instrumentalne w repertuarze jasełkowym, śpiewać będą chóry, swoje układy wykonają formacje taneczne, zagra grupa BRAVIS, ze swoimi recitalami wystąpią wysmienieni wokaliści: Beata Ziola i Katarzyna Działoszyńska w repertuarze piosenek francuskich i angielskich. W planie również artystyczne niespodzianki! O godz. 16.00 rozpocznie się licytacja złotych serc WOSP, którego finał planujemy na godz. 17.15. Cena wywoławcza serca: tylko 333 zł. Imprezę zakończymy ok. godz. 18.00 – 19.00.

Są przecież takie chwile, kiedy z radością unosimy ręce do góry i wykrzykujemy swoją miłość do ludzi. Są takie chwile, które trwają wiecznie w naszych sercach i każą wierzyć, że świat potrafi być przyjazny i pełen życzliwości. Są takie chwile, kiedy wiara w człowieka zaczyna być dotykana i rozpala nasze marzenia o szczęściu wszystkich ludzi. te chwile to nasze coroczne granie w całej Polsce. To również nasza znacząca częśćka prudnickiego Grania. To wspólnie ratowanie życia małych dzieci przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. A Prudnik ma w tej orkiestrze swoje miejsce już od dziesięciu lat. Nasze granie rozpocznie jak zawsze nam wierna prudnicka orkiestra dęta POK, która pomaszkuje ulicami miasta, zagra w kościele św. Michała Archanioła o godz. 11.30 a potem da mini koncert na prudnickim rynku, dając swoim graniem znak, iż w Prudniku znów gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Spółeczny szef sztabu WOSP  
Ryszard Grajek



## SAMORZĄDOWE PŁACE

| IMIĘ I NAZWISKO          | Romuald FELCENLOBEN           | Zenon KOWALCZYK    | Arnold HINDERA   |
|--------------------------|-------------------------------|--------------------|------------------|
| STANOWISKO               | Starosta Powiatu Prudnickiego | Burmistrz Prudnika | Burmistrz Białej |
| WYNAGRODZENIE ZASADNICZE | 4.200 zł                      | 4.437 zł           | 3.800 zł         |
| DODATEK FUNKCYJNY        | 1.775 zł                      | 1.300 zł           | 1.000 zł         |
| DODATEK SPECJALNY        | 1.493 zł                      | 2.294 zł           | 960 zł           |
| WYŚLUGA LAT              | 840 zł                        | 887 zł             | 760 zł           |
| RAZEM BRUTTO             | 8.308 zł                      | 8.919 zł           | 6.520 zł         |

| IMIĘ I NAZWISKO          | Bronisław KURPIELA | Piotr MICZKA |
|--------------------------|--------------------|--------------|
| STANOWISKO               | Wójt Strzeleczek   | Wójt Walc    |
| WYNAGRODZENIE ZASADNICZE | 4.200 zł           | 3.500 zł     |
| DODATEK FUNKCYJNY        | 1.065 zł           | 1.065 zł     |
| DODATEK SPECJALNY        | 2.106 zł           | 1.200 zł     |
| WYŚLUGA LAT              | 840 zł             | 700 zł       |
| RAZEM BRUTTO             | 8.211 zł           | 6.465 zł     |

Klub Radnych „Porozumienie Samorządowe” podaje dla porównania, że wynagrodzenie burmistrzów w innych miastach wynosi - Nysa: 8.488 zł, Brzeg - 8.827 zł. Za tydzień - diety radnych. W Prudniku, mimo zamrożenia podwyżki, są najwyższe. Radni jednej z opcji politycznych zapowiedzieli w wyborach ich obniżkę. W Prudniku było najwięcej kandydatów na radnych. Czy miała na to wpływ wysokość diety? Trudno powiedzieć.

## POGOTOWIE RATUNKOWE

Prudnickie pogotowie ratunkowe w okresie trzech tygodni, od 16 grudnia 2002 roku do 5 stycznia 2003 roku 29 razy wyjeżdżało do wypadków, 247 razy do zachorowań, odnotowano 273 transporty oraz 589 przyjęć do ambulatorium. A o to wybrane z tego okresu przypadki. ● 16 grudnia w Prudniku 35-letniemu mężczyźnie nieznaną osobą prysnęła w oczy nieznaną substancję; doznał on urazu oczu i został przewieziony do poradni okulistycznej. ● Tego dnia rozległy rany nogi doznał 22-letni mężczyzna. Po zaopatrzeniu w poradni chirurgicznej został przyjęty na oddział. ● W czasie pożaru w Skrzypcu 47-letnia kobieta doznała zacczadzenia. została przewieziona na oddział wewnętrzny. ● 16 grudnia w Prudniku lekarz stwierdził zgon 49-letniego mężczyzny. ● 18 grudnia w Prudniku urazu obojczyka doznała 18-letnia dziewczyna. Przewieziona została do pogotowia celem konsultacji i leczenia. ● W Moszczance tego dnia spadła z drabiny 41-letnia kobieta doznając urazu ręki, miednicy i głowy. Po konsultacji w pogotowiu trafiła na oddział. ● W wypadku na granicy w Trzebinie 66-letni mężczyzna doznał urazu głowy i kręgosłupa szyjnego. Po konsultacji w pogotowiu został przewieziony do Opola na oddział neurochirurgiczny. ● W Prudniku została pobita 43-letnia kobieta, doznając urazu głowy. Była pod wpływem alkoholu. ● 20 grudnia w Prudniku przewrócił się 62-letni mężczyzna, doznając złamania podudzia. Po konsultacji w pogotowiu został przyjęty na oddział. ● W Prudniku został potrącony przez samochód 52-letni mężczyzna. Doznał urazu głowy. Został przewieziony do pogotowia do konsultacji i leczenia chirurgicznego. ● 21 grudnia w Prudniku upadła 87-letnia kobieta, doznając udaru mózgu. Została przewieziona na oddział neurologiczny. ● W Brzeźnicy tego dnia lekarz stwierdził zgon 70-letniej kobiety. ● 22 grudnia upadła 56-letnia kobieta doznając urazu barku. ● W Prudniku tego dnia lekarz stwierdził zgon 82-letniego mężczyzny. ● 23 grudnia w Prudniku rany głowy doznał 48-letni mężczyzna będący pod wpływem alkoholu. ● 24 grudnia, w dniu Wigilii, lekarz wyjeżdżał do osób z udarami mózgu i zawałami mięśnia sercowego. Chorzy trafili na oddziały szpitalne. ● 67-letnia kobieta upadła na schodach doznając urazu głowy. Została przewieziona do pogotowia do konsultacji i leczenia chirurgicznego. ● Po wieczery wigilijnej mężczyzna zgłosił się do pogotowia z ością w gardle. Udzielono mu pomocy lekarskiej. ● Dwie osoby po wypadku samochodowym zgłosiły się do pogotowia: 62-letni mężczyzna doznał stłuczenia barku; 30-letnia kobieta doznała rany tłuczonej twarzy. Zostały one zaopatrzone chirurgicznie. ● 25 grudnia kobieta doznała urazu podudzia; udzielono jej porady lekarskiej. ● 26 grudnia w Niemysłowicach w wypadku samochodowym 42-letni mężczyzna doznał stłuczenia głowy. Został przewieziony do konsultacji chirurgicznej w pogotowiu. ● Tego dnia 23-letnia kobieta próbowała popełnić samobójstwo, z powodu zawodu miłosnego. ● W Prudniku skomplikowanego złamania podudzia lewego doznał 17-letni chłopiec. Po zaopatrzeniu w pogotowiu został przewieziony do Kędzierzyna-Koźla na oddział ortopedyczny. ● 27 grudnia w Skrzypcu spadła ze schodów 75-letnia kobieta doznając urazu głowy. Została przewieziona do poradni chirurgicznej celem zeszycia rany i dalszego leczenia. ● W Prudniku potrącona została przez samochód 32-letnia kobieta doznając urazu uda. Trafiła do poradni chirurgicznej. ● W Łączniku w wypadku samochodowym poszkodowany został 36-letni mężczyzna. Doznał on obrażeń wielonarządowych. Mimo podjętej reanimacji lekarz stwierdził zgon. ● W Skrzypcu lekarz stwierdził zgon 45-letniej kobiety. ● 28 grudnia w Prudniku lekarz stwierdził zgon 82-letniej kobiety. ● W czasie awantury domowej 55-letnia kobieta doznała urazu głowy; udzielono jej pomocy lekarskiej. ● Czterolatnie dziecko wpadło na szybę, doznając rany ramienia. W pogotowiu rany zeszyto. ● Tego dnia rany głowy doznał także 67-letni mężczyzna. ● 29 grudnia w Niemysłowicach 28-letnia kobieta doznała urazu głowy. Udzielono jej porady lekarskiej i zeszyto w pogotowiu ranę. ● 29 grudnia na trasie Dobroszowice - Biała w wypadku samochodowym mężczyzna doznał powierzchownego urazu głowy. Nie wyraził zgody na przewiezienie do szpitala. ● W Pionkowie rany głowy doznał 50-letni mężczyzna, został pobity. Został przewieziony do pogotowia do konsultacji chirurgicznej. ● 1 stycznia 2003 roku w Prudniku wypadł z balkonu 15-letni chłopiec, doznając złamania obu stóp i ręki. Po konsultacji w pogotowiu został przewieziony do Nysy na oddział urazowo-ortopedyczny. ● 70-letni mężczyzna doznał urazu nogi. ● W Prudniku wezwanie do 15-letniego chłopca, który doznał zatrucia alkoholem. Bez kontaktu (!), oziębnięty, został przewieziony na oddział dziecięcy celem leczenia. ● 3 stycznia w Prudniku urazu stawu skokowego doznał 47-letni mężczyzna. Został przewieziony do pogotowia do konsultacji i leczenia szpitalnego. ● 4 stycznia w Prudniku lekarz stwierdził zgon 73-letniego mężczyzny.

## DZIĘKUJEMY ZA JUŻ...

**PRUDNIK (a).** Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej ZOZ w Prudniku składa serdeczne podziękowania panu mgr Zbigniewowi Lachowiczowi, dyrektorowi Cechu Rzemiosł Różnych w Prudniku za pomoc finansową na dofinansowanie zakupu sprzętu medycznego, niezbędnego dla funkcjonowania prudnickiego szpitala. ZOZ na dalsze wsparcie finansowe od innych podmiotów gospodarczych, dziękując za już. Dyrekcja SP ZOZ życzy mieszkańcom Prudnika szczęścia i pomyślności w rozpoczętym Nowym 2003 Roku.

## WASZA ŚMIERĆ – NASZE ŻYCIE

## PAMIĘĆ O POLEGŁYCH CZY GLORYFIKACJA WEHRMACHTU?

Poruszył mnie artykuł red. Andrzeja Derenia zawierający opis pomnika poległych w latach II wojny światowej żołnierzy niemieckich w Białej oraz odczucia i przemyślenia Autora. Moje odczucia są podobne. Nawet idą jeszcze dalej, gdyż ślady wojny i kolejnych okupacji radzieckich i niemieckich mam "zapisanie" na ciele, w psychice i we wspomnieniach.

Nie mam nic przeciwko upamiętnieniu poległych przez osoby i instytucje poczuwające się do takiego działania. W pełni popieram zdanie pana redaktora A. Derenia, że "każdemu żołnierzowi należy się mogiła", a "cmentarz jest idealnym miejscem upamiętnienia... również tych, których szczątki leżą gdzieś daleko od rodzinnych stron". **Ale stanowczo protestuję przeciwko wykutym w granicie twierdzeniom, że śmierć żołnierzy niemieckich była "niezapomnianą ofiarą" złożoną po to, abyśmy mogli żyć (Euer Opfer ist unvergessen; Euer Sterben unser Leben).**

**Protestuję także przeciwko napisom wyłącznie w języku niemieckim. Co najmniej 98% mieszkańców tej ziemi posługuje się polszczyzną. Nawet gdyby napis wykuto wyłącznie po łacinie, angielsku, czy swahili, także byłbym temu zdecydowanie przeciwny.** Napisy i pomniki przypominają żyjącym o umarłych.

Czyżby język Goethego i Schillera (ale także Hitlera i Goebbelsa!) był lepszy od języka Mickiewicza i Sienkiewicza?

Celowo nie powołuję się na przepisy prawne, bo te w odróżnieniu od logiki i zasad zdrowego rozsądku ulegają zmianom politycznym, historycznym i kulturowym.

Nie chcę mniejszości niemieckiej w Białej przypisywać świadomego szowinizmu, lekceważenia prawa Rzeczpospolitej i zasad dobrosąsiedzkich. Wierzę, że drażniące i prowokujące niemieckie napisy znalazły się na pomniku przez brak głębszego namysłu i refleksji. **Uważam także, że bez zbędnej dyskusji i puszczania mimo uszu dziennikarskich uwag należy napisy zmienić.**

Historyczna niepodważalna prawda jest taka, że hitlerowskie Niemcy rozpoczęły i prowadziły niemal 5 lat II wojnę światową. Polegli żołnierze nie byli więc Bogu ducha winnymi ofiarami agresji. Byli uczestnikami zbrodniczego spisku mającego na celu podział świata na rasy "panów" i "podludzi". Oczywiście trzeba uwzględnić fakt, że większość żołnierzy Wehrmachtu, a nawet Waffen SS, pochodziła z obowiązkowego poboru. Nie powinno to jednak zaciemniać faktu, że dobrowolnie lub pod przymusem uczestniczyli w różnym stopniu w doskonale zaplanowanej i zorganizowanej zbrodni zagła-

dy całych państw i narodów, że wspomnę tylko oślawiony Generalplan Ost.

Na przesyłanych masowo do rodzin zawiadomieniach o śmierci żołnierza znajdowała się urzędowa formuła "poległ za Führera i Ojczyznę". Była także mowa o "niezapomnianej ofierze", bohaterstwie i wiecznej pamięci. Takie same zwroty powtarzały się w osobistych listach dowódców poległych.

Patrząc na wzniesiony w Białej pomnik mimo woli mam przed oczyma tamte zawiadomienia, listy oraz zamieszczane w gazetach nekrologi. Drukowania tych ostatnich szybko zabroniono, gdyż "zeitungi" zamieniały się w listy czarnych klepsydr. W sformułowaniach "Wasza ofiara jest niezapomniana" oraz "Wasza śmierć – nasze życie" brzmia drażniące tony języka propagandy NSDAP. Nie jest to język Eichendorfa, Rilkego czy Remarque'a. Chcę wierzyć, że posłużono się tymi potocznymi w okresie wojny zwrotami bez przysłówowej śląskiej rozważli.

Drażni mnie także wizerunek Krzyża Żelaznego zamiast symbolu religijnego. Zarówno Virtuti Militari (rok ustanowienia 1792) jak i Krzyż Żelazny (1813) wzorowane są na krzyżu maltańskim. Rozumiem i podzielam uczucia wielu ludzi, którym kształt tego krzyża nieodparcie kojarzy się z niemieckim militarystycznym i zbrodniami okupacji. Można było umieścić na po-

mniku krzyż łaciński i dwujęzyczny napis w rodzaju: "Wasza śmierć jest dla żywych przestroją i wołaniem o pokój".

**O co chodziło wnoszącym pomnik? O pamięć i przestroję dla obecnych i przyszłych pokoleń czy o gloryfikację "naszych bohaterów"?** O pamięć na pewno nie, gdyż nie umieszczono nazwisk poległych mieszkańców Białej (wówczas Zülz). O przestroję i przesłanie także nie, bo teksty nic o tym nie mówią. Umieszczenie na pomniku krzyża w kształcie najwyższego bojowego odznaczenia Wehrmachtu oraz dat 1939 – 1945 tworzy kontekst zupełnie jednoznaczny. To jest gloryfikacja!

Nie wiem, czemu mają służyć takie kryptograficzne – symboliczne posunięcia. Na pewno nie otwartości, szczerości i dobrej atmosferze. Na cmentarzu w Rudziczce znajduje się zbiorowy grób mieszkańców dawnej Riegersdorf pomordowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Na dwujęzycznej tablicy znajduje się określenie, że stracili oni swoje życie w sposób gwałtowny, na skutek przemocy (gewaltsam ums Leben kamen). W napisie polskim ta istotna informacja została pominięta. I znów nasuwa się pytanie, czy ta metoda nawiązki została zastosowana na skutek obaw cenzuralnych, czy z zakodowanej postawy dzielenia społeczności na lepszą czyli "naszą" i gorszą? Mam nadzieję, że działacze mniejszości

niemieckiej wyjaśnią czytelnikom te wątpliwości i nie pomną ich – jak dotąd bywało – wyniosłym milczeniem.

Mam do działaczy mniejszości niemieckiej parę innych pretensji. Na przykład o nikłe zainteresowanie sprawami dziedzictwa kulturowego Ziemi Prudnickiej, zabytków, historii itp. Nie słyszałem, aby udostępniano redakcji "Tygodnika Prudnickiego" materiały ikonograficzne, fotografie, pamiętniki, gazety, książki czy inne archiwalia. Nikt nie interesuje się losami wskazanych przez czytelników bezimiennych pochówków z czasów wojny. W Łące Prudnickiej od kilku lat leży zniszczony pomnik upamiętniający mieszkańców wsi poległych na frontach I wojny światowej. Nikogo to nie obchodzi. Czyżby dlatego, że nie ma na nich Krzyża Żelaznego, stalowego hełmu, mieczy, liści dębowych i karabinu Mauser?

Uczestnictwo w życiu społeczności nie może ograniczać się do kandydowania w wyborach samorządowych i do parlamentu na preferencyjnych warunkach. Zasad współżycia nie można opierać na postawach roszczeniowych. Zbliżanie ran przeszłości odbywa się codziennie w każdej dziedzinie, a poszanowanie uczuć obywateli wszystkich narodów i grupy etniczne.

Pomnik w Białej – niezależnie od intencji twórców – jest prowokacyjnym fałszowaniem prawdy. Tragedię Ślązaków zmieniono w kult "naszych poległych bohaterów". Wznoszenie granitowych monumentów chwały jest także swoistym testem na poziom obojętności polskiego społeczeństwa. A także testem poziomu paraliżu upolitycznionych struktur państwowych i samorządowych. Jestem ciekawy, czy biański pomnik mógłby stanąć w Republice Federalnej Niemiec?

Każdemu żołnierzowi należy się pamięć i mogiła. Ale tylko nielicznym – jak np. pułkownikowi Clausowi von Stauffenberg – chwala. Hiszpańskie przysłowie mówi, że umarli otwierają oczy żywym. Mam nadzieję, że tak się stanie w sprawie wzniesionych w ostatnich latach pomników poległych żołnierzy.

Andrzej Wanderer



## Wieźniowie własnego miasta. Prudnik 1945 (56)

## LATO UMARŁYCH SNÓW

Harry Thürk

Po dłuższej przerwie, gdy chłopcy milcząco palił papierosy, odezwał się Karwath.

- *Należało się tego spodziewać. W ciągu ostatnich dni widziałem wiele starszych osób, które odtransportowali, byli już na wpół żywi. Oni też musieli pójść do wagonów. Chcą jak najszybciej pozbyć się tych starych.*

- *A nas nie?* – zapytał Latta.

- *My jesteście potrzebni do szorowania ubikacji i jeszcze innych rzeczy.*

Nauczyciel nie skomentował tego. Potrafił rozpoznać parę słów w języku polskim i z kartki wywnioskował, że postanowienia są już ostateczne.

- *Akurat naradzają się w samym środku Prus – kiwał głową. – Gdyby nie stary Fryc, który odebrał ten kraj Austriakom, nie byłbyśmy dziś niemieckimi obywatelami. Nie mielibyśmy całej masy problemów. Ale tak kręci się historia.*

- *Kręci razem z nami – potwierdziła Alina, – ale ja już mam naprawdę dość tej gry.*

Po chwili ciszy, która nastąpiła po jej słowach odezwał się Karwath.

- *Myszę, że rozgrywa się teraz największy przekręt w historii świata. W czasie wojny czasem słuchałem Londynu. Nieraz wspominali, gdy rozpoczęła się ofensywa Rosjan, że alianci deklarują, iż nie życzą sobie zmian terytorialnych, które nie byłyby zgodne z wolą mieszkańców.*

- *Ha, ha – zaśmiał się Latta. – Założę się, że nawet sobie tego nie przypomi-*

*nają. Nie są lepsi od Hitlera. Ten zawsze co innego mówił, a co innego robił.*

Karwath pokijał siwą głową. Uśmiechał się i korygował Latta.

- *Jakob, to jest wyrok, który jak mi się zdaje dotyczy Stalina. O ile dobrze śledziłem te sprawy, to było to tak. Stalin w 1939 roku zajął wschodnią Polskę, po porozumieniu z Hitlerem. Wtedy to się nazywało spójnością interesów i ochrona mieszkających tam obywateli rosyjskich. Mieszkających tam Polacy zostali wypędzeni. Jeszcze w czasie wojny, polski rząd w Londynie poskarżył się aliantom, bo już wtedy Stalin wspominał, że te tereny należą do Związku Radzieckiego. Jak alianci przedstawili tą sprawę Stalinowi, ten usnął ich czujność oświadczając, że w zamian da Polsce tereny na zachodzie, jako dość duże odszkodowanie dla Polaków. Mogą być pewni, że będzie to więcej niż on zabrał.*

- *I ci nasi kochani alianci to zaakceptowali?*

- *Teraz tak mówisz. Oni byli razem i jakoś to wyszło. To, co dzieje się teraz jest skutkiem podejścia Stalina. Może to są banały, ale tak perwersyjna może być historia.*

Latta burknął.

- *Chociaż teraz ci panowie mogli to skorygować.*

- *Teraz tego nie zrobią – powiedział Schliebitz. – Ludzie, którzy siedzą na wysokich stołkach nie mają zamiaru niczego poprawiać.*

- *Czy dobrze was rozumiem? Jesteście zdecydowani na zaliczenie powrotnej drogi do Niemiec?*

Hirschke pokijał głową.

- *Prawdopodobnie to jest nasza jedyna szansa, by żyć jak ludzie.*

- *Mam nadzieję, że i dla mnie będzie to jakaś szansa – powiedziała cicho Alina.*

Potem znów siedzieli bez słów i obserwowali zachód słońca. W wodzie coś pluskało, ktoś rzucił kamieniem. Mieszkanina odgłosów ludzi dochodziła z domów. Płakały dzieci choć było ich bardzo mało w getcie, bo niewielu wróciło z ucieczki z rodziną. Było smutno nad rzeką. Woda śmierdziała, nie było żadnych kwiatów, bo ludźle wszystko zjedli.

Po zmroku wysoki przystojny ksiądz minął wartowników. Podał swój dowód i poszedł dalej, zdążył jeszcze powiedzieć do nich parę słów po polsku. Zniknął między domami Fischerstrasse, jak nocne zwierzę które idzie na polowanie. Wiktor ściągnął z drzwi starą kartkę i powiesił nową, na której grubymi literami było napisane, że mieszkanek tej kuchni, pani Irene Kostka jest pod szczególną ochroną komendanta Prudnika, który tu stacjonuje z radzieckimi wojskami. W ogóle nie może być niepokojona. Chciał uniknąć sytuacji, w której milicja mogłaby zabrać Irene podczas zbierania ludzi do transportu.

- *Możesz tam jeszcze coś dopisać po niemiecku – prosił Hirschke po powrocie. Wziął ołówek i napisał to, co mu kazał Wiktor.*

- *Mam wątpliwości, czy ktoś będzie to respektował.*

Ale Wiktor był zakochany w swojej pulchnej gospodyni. Jaka byłaby to tra-

gedia, gdyby armia gdzieś go przeniosła. Był zwyczaj, że w rosyjskiej armii wyżsi rangą oficerowie mieli ze sobą swoje kobiety. Nawet na froncie. Tak to było na wojnie. Ale przecież Wiktor nie był wysokim oficerem.

- *I co byś ty zrobił, gdyby z tobą obchodzono się w twojej ojczyźnie, tak jak z nami teraz?* – zapytał go Hirschke.

Wiktor zamyślił się, podrapał po głowie, wyciągnął i zapalił papierosa.

- *To trudne pytanie. Moją ojczyzną jest Wołga, stamtąd też wszyscy musieli się wynieść.*

- *A gdzie pójdziesz, gdy zwolnią cię z wojska? Gdzie jest miejsce, które nazywasz domem?*

Dla Wiktora było to trudne pytanie. W końcu powiedział.

- *Ja zostaję z Irene. To już postanowione.*

- *Tu w Polsce?*

Rosjanin wzruszył ramionami.

- *Może w Niemczech będzie lepiej? Nie wiem.*

- *Niemcy? W takim razie musiałbyś zdezerterować.*

- *Nie, oni mnie zwolnią.*

Wiktor na razie nie odbiegał tak daleko w przyszłość. Na razie żył szczęściem z Irene Kostka. Robił wszystko, żeby byli szczęśliwi. Było to trochę bezmyślne, bo nie zastanawiał się nad przyszłością. Niemcy, no tak. Po doświadczeniach niemieckiej ludności w Związku Radzieckim byłoby to dla niego najlepsze rozwiązanie. Rozumiał wątpliwość rozmówcy. Czy w ogóle go zwolnią i czy rosyjscy żołnierze będą mogli pojechać do Niemiec? Na dodatek miał jeszcze niemieckich przodków. Mieć niemiecką kobietę, jako zwycięzca było czymś normal-

nym, ale z Irene było zupełnie inaczej. Nie wiedział jak to się skończy i nie było na to żadnej recepty.

- *Trzeba zaufać czasowi, tak mówił Rosjanin.*

- *Jakoś to będzie – powiedział Hirschke.*

Wiktor wcisnął Hirschkemu papierosa do ręki i poszedł do Irene. Był śpiący i zmęczony. Zawinał się w dziurawy koński koc, który kiedyś gdzieś znalazł. Obok leżały Ida i Mietze, dwie sklepowe, które objęte spały razem. Po lewej stronie była Hermine Kandzik, ciotka NSV, która zawsze śpiewała. Podniosła głowę, gdy kładł się Hirschke i powiedziała.

- *Dzieci są już w swojej komóreczce – tajemniczo szeptając, mając na myśli Alinę i Schliebitza.*

Przy ścianie, która przylegała do ulicy i gdzie były okna zabite deskami cicho leżał Latta. Od czasu do czasu kobiety drapały swoje pogryzione od pcheł ciała. Już zrezygnowały z zabijania pcheł i wszy, bo i przyzwyczyły się do wszystkiego.

- *A lato to czas gorących nocy – cicho marzyła Hermine.*

Latta nie mógł zasnąć, słyszał jakieś kroki na bruku. Za to Hirschke spał jak zabity. Zerwał się, gdy Latta zaczął nim potrząsać. W tym samym momencie długi, głośny krzyk rozległ się z sąsiedniego domu. Straszny krzyk bólu.

- *Szybko! Wstawaj! Tam ktoś jest!*

Ze swojej komórki wyskoczył również Schliebitz.

Opr. A. Myszyńska, A. Dereń  
Tłum. A. Myszyńska  
Tytuł oryginalny: *Sommer der toten Träume*  
Mitteldeutscher Verlag GmbH, Halle 1993



## NOWOROCZNE SPOTKANIE

**BISKUPIA KOPA (K1).** To impreza dla „wybranych”. Bo tak można nazwać turystów i mieszkańców okolicznych terenów, którzy właśnie rankiem 1 stycznia 2003 roku wyruszyli na zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Głucholaz - Noworoczne Spotkanie na Biskupiej Kopie.

W tym roku TPG mieszkańcom Głucholaz zapewniło autokar, więc sprawa była uproszczona – przynajmniej jeśli chodzi o drogę do Jarnołtówka. W imprezie wzięli udział również mieszkańcy Prudnika, Pokrzywnej, Jarnołtówka, turyści oraz sąsiedzi ze Złatych Hor. Największym problemem pozostawała kwestia kondycji po sylwestrowym świętowaniu oraz siła woli, aby „wdrapać się” na szczyt. Wprawdzie to nie ośmiotysięcznik lecz ośmioletnik, ale niektórzy i tak musieli zmierzyć się sami z sobą.

A kto zdecydował się na wyprawę – nie pożałował. Pogoda była wręcz podreżniczkowa - górską i słoneczną w zimowym plenerze. Oczywiście, którzy nie obudzili się jeszcze do końca, otwierali się ze zdumieniem i zachwytem na widok wspaniałych śniegowych krajobrazów oraz ciepłego słońca. Na szczycie Biskupiej Kopy było jedynie -25 mrozu, a przejrzyste powietrze dało turystom możliwość zobaczenia oddalonego o 130 km Masywu Śnieżnika. To naprawdę gratka.

## PROBLEMY NA KOPIE

**BISKUPIA KOPA (AD).** Na Biskupiej Kopie w czasie powitania Nowego Roku doszło do spięcia między dzierżawcą schroniska (obecnie Górski Dom Turysty „Pod Kopą Biskupią”) Januszem Grudzińskim a turystami, którzy chcieli wstąpić do obiektu przed wejściem na szczyt i po zejściu z góry. Niestety szef jeszcze przed godziną dwunastą przestał wpuszczać do schroniska przegodnych turystów. W tym samym czasie główna sala budynku była miejscem zabawy sylwestrowej zorganizowanej przez Janusza Grudzińskiego i ze zrozumiałych powodów nie mogła być dostępna dla niezaproszonych gości.

Należy jednak ubolewać, że dzierżawca nie udostępnił nocnym łazikom bocznej świetlicy dla odpoczynku i ogrzania się przed dalszą podróżą. O zaistniałej sprawie „Tygodnik Prudnic-

Kulminacja imprezy nastąpiła o godz. 12.00, kiedy to wszyscy uczestnicy mogli zrobić sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie. Niewątpliwym rarytatem było zdobycie tzw. glejtu, czyli świadectwa, które zakupić można było w wieży (za 3 zł), a które upoważnia do korzystania z niej przez cały rok za darmo. Wystarczy, że przed każdym wejściem pokaże się je strażnikowi. O tym, że jest to opłacalne świadczy fakt, iż każdorazowe wejście na wieżę kosztuje 2 zł od osoby dorosłej i 1 zł od dzieci i młodzieży. Ponadto to nabycia były również pamiątkowe, oryginalne, zdobione wizerunkiem drewnianej wieży (stojącej na Biskupiej Kopie w latach 1890-1896) oraz z jej obecnym kształtem kieliszki z datą 1 stycznia 2003 r. Jak się dowiedzieliśmy, każdego roku ich kształt jest inny, można więc zebrać ciekawą kolekcję.

Na szczycie na spragnionych i głodnych czekała herbata z rumem i gotowana kielbasa. Dla tych, którzy zaopatrzyli się we własnym zakresie, było ognisko gdzie chętnie pieczono kielbasę i przy okazji ogrzewano się. Humor dopisywał, atmosfera była wspaniała i nikt z uczestników spotkania nie żałował, że zamiast odsypiać sylwestrową noc, wybrał się w góry. Wszyscy obiecali sobie spotkać się za rok.

ki” poinformował właściciela schroniska wrocławski oddział PTTK. Władysław Chaszczowski dyrektor oddziału zobowiązał J. Grudzińskiego do wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, dodając *Pewnikiem jest, że Górski Dom Turysty pełni rolę schroniska dla rzeczywiście potrzebujących wędrowców, ale czy taka sama opieka należy się grupie ludzi witających Nowy Rok na szczycie a później chce dokończyć tego powitania wewnątrz budynku – bez uprzedzenia – mam wątpliwości.*

Jak nam przekazał Andrzej Sitarz z Moszczanki (działacz PTTK), grupa turystów nie miała zamiaru „dokańczać powitania wewnątrz budynku”, tylko odpocząć i ogrzać się – głównie chodziło o starsze osoby i dzieci – przed zejściem na dół.

Zdj. AD

## CLIVE HARRIS PONOWNIE W PRUDNIKU

**PRUDNIK (a).** Na prośby chorych ludzi Fundacja Clive'a Harrisa organizuje kolejne już spotkanie ze słynnym uzdrowicielem. Dojdzie do niego 15 stycznia br. w sali Cechu Rzemiosł Różnych w Prudniku przy ul. Łukowej.

Leczenie jest bezpłatne. Dla osób potrzebujących (zwłaszcza cierpiących z powodu chorób nowotworowych, białaczki, choroby Downa i innych ciężkich schorzeń) pragnących skorzystać z usługi uzdrowiciela a nie posiadających bezpłatnych biletów, będą one dodatkowo wydawane od środy 8 stycznia od godz. 9.00 w Cechu Rzemiosł Różnych.

## SPOTKANIE OPŁATKOWE

**PRUDNIK (a).** Jak nas poinformował Sergiusz Smolski, przewodniczący Zarządu Oddziału Rejonowego polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Prudniku - dorocznym zwyczajem związek zaprasza członków związku a także niezrzeszonych emerytów, rencistów i inwalidów na SPOTKANIE OPŁATKOWE.

Spotkanie odbędzie się 24 stycznia 2003 roku (piątek) o godzinie 16.00 w restauracji „CANADA DREAM” w Prudniku przy ul. Ogrodowej 2. Impreza organizowana jest z okazji dnia Seniora. Przewidziano gorący posiłek, kawę i słodczyce. Zapisy chętnych przyjmowane są w biurze związku przy ul. Kościuski 11 (biuro czynne we wtorki i piątki od 9.00 do 15.00 oraz w środy od 12.00 do 16.00).

## DACH SPRAWĄ SESJI

**PRUDNIK (AD).** Sympatycznie, bo przekazaniem świąteczki betlejemskiego rozpoczęła się już czwarta sesja Rady Powiatu w Prudniku kadencji 2002 – 2005. Jednak miła chwila szybko przysła, gdy radni i zaproszeni goście podjęli trudne tematy.

Na początek wyjaśniano sprawę Domu Dziecka w Głogówku i ujawnionej w wyniku ostatniej kontroli z ramienia Urzędu Wojewódzkiego nieprawidłowego traktowania dzieci przez personel. Wicestarosta Joachim Mazur mówił komu podlega Dom Dziecka w Głogówku: - PCPR jest jednostką nadrzędną dla Domów Dziecka, a PCPR podlega staroście i jeśli nawet jest taki zapis, to jest on nieprawidłowy, PCPR nie może mi podlegać z praktycznej i formalnej racji. Nie uchylam się od odpowiedzialności za to, co tam się dzieło, dlatego, że byłem członkiem zarządu i dalej nim jestem. Schemat organizacyjny starostwa nie jest jeszcze dostosowany do przydziału kompetencji wynikających z ustawy o opiece społecznej, stąd wątpliwości, a przy tym szukanie winnego zaistniałej sytuacji. Nie czekano natomiast długo na zmianę na stanowisku dyrektora placówki. Na miejsce dotychczasowe powołano Mieczysława Żebrackiego, który do tej pory był wychowawcą w Domu Dziecka z 30-letnim stażem pracy.

- Posiada wszelkie kwalifikacje i dobre opinie – komentował wybór starosta Romuald Felcenloben.

Radni głosowali na uchwałę w sprawie ustalenia wynagrodzenia starosty. Opozycja poparła propozycję przygotowaną w projekcie uchwały, a więc bez zmian w jej wysokości. Marek Ruda z Forum Samorządowego Powiatu Prudnickiego tłumaczył, iż opozycja głosująca za tą propozycją daje swoje wotum zaufania dla starosty, jednak nie przestaje patrzeć na ręce zarządu (w dalszej części sesji Ruda po-

dał kilka przykładów dotychczasowych działań – lub braku działania – zarządu, które zdaniem Forum negatywnie wpływają na funkcjonowanie powiatu, m.in. brak zaangażowania powiatu w sprawie pozyskiwania środków z AJAX-u. Do uwag Rudy jeszcze podczas trwania sesji ustosunkował się starosta). Ostatecznie propozycję wynagrodzenia przyjęto przy jednym głosie wstrzymującym się. Wyplata starosty składa się z czterech komponentów: wynagrodzenia zasadniczego (4.200 zł), dodatku funkcyjnego (1.775 zł), dodatku specjalnego w wysokości 25 proc. sumy wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego (1.493,75 zł) i dodatku za wieloletnią pracę w wysokości 25 proc. wynagrodzenia zasadniczego (840 zł). Razem 8.308,75 zł brutto.

Zaskakującym, nawet dla samego zainteresowanego, był punkt sesji „zlecenie dokonania przez Komisję Rewizyjną analizy i sporządzenia opinii dotyczącej skargi na dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Prudniku”, która 25 września trafiła na biurko starosty. Kilku lokatorów kamienicy przy ul. Armii Krajowej 14 podlegającej administracji szkoły złożyło skargę, że w obiekcie nie przeprowadzono niezbędnych ich zdaniem prac remontowych. 15 października starosta Edward Cybulka odpisał, że zgodnie z Kodeksem Postępowania Administracyjnego, gdzie określa się nadrzędność Rady Powiatu w stosunku do dyrektora szkoły, tam właśnie skarga została przekazana.

Nie kwestionując uciążliwego problemu mieszkańców sprawa wywołuje o tyle zdziwienie, iż oparła się o sesję Rady Powiatu i „konieczność” wyrażenia opinii przez Komisję Rewizyjną! Jeżeli nie będzie to wyjątek to w krótkim czasie radni a przede wszystkim Komisja Rewizyjna mogą liczyć na konieczność usto-

sunkowywania się do każdej tego typu skargi i to w sprawach ważniejszych niż przeciekająca dach. Będąc na sesji dyrektor szkoły Mieczysław Matczak również nie ukrywał swojego zdziwienia, że problem trafił tak wysoko. Powiedział, że Komisja Rewizyjna będzie mogła przy tej okazji sprawdzić, jakie środki finansowe są na prace remontowe w obiektach szkoły. Przypomniał, iż remont dachu w tym właśnie budynku był przeprowadzony. - A że został źle wykonany to już nie wina dyrektora szkoły – mówił M. Matczak, który nie ukrywał, iż szkoła korzystając ze środków spoza budżetu powiatu przeprowadziła gigantyczne prace remontowe na swoich obiektach (pisałszy o tym na łamach „Tygodnika Prudnickiego”). Tymczasem na sesji podejmuje się sprawę dachu jednego budynku.

Radny Dariusz Kolbec pytał, czy pielęgniarzom wypłacone zostały zaległe świadczenia. Tę sprawę wyjaśniał z kolei dyrektor prudnickiego SP ZOZ-u Mirosław Kamiński. W Warszawie podjęto decyzję o wypłaceniu pieniędzy, ale nie wskazano, kto ma to zrobić. - Jeżeli wskaże się, że ja to mam zrobić, to ja się pytam, skąd mam wziąć na to pieniądze. A chodzi tu o nie małą kwotę, bo w sumie 651 tys. zł!

Podczas sesji radni przegłosowali uchwały o zmianach w budżecie powiatu na 2002 r., delegowaniu radnych do Komisji Bezpieczeństwa i Porządku, zatwierdzenia planów pracy komisji stałych rady w pierwszym półroczu 2003 r. oraz planów kontroli Komisji Rewizyjnej i planów pracy Rady Powiatu w analogicznym okresie.

I dobra informacja na koniec. Radny Marek Ruda w imieniu Forum Samorządowego Powiatu Prudnickiego zaproponował, by w tym roku diety radnych zostały zamrożone. Oczywiście nie chodzi tu o oszczędności, bo i tak będą marginalne, ale dobry przykład idący z góry.

## KORZYSTAJ Z TARGÓW

Uczestnicząc w targach, inwestujesz w marketing. Cele związane ze wszystkimi obszarami marketingu-mix (produkt, dystrybucja, promocja, cena) można realizować w jednym miejscu i czasie - właśnie na targach.

### .....Dlaczego?.....

87 proc. specjalistów uważa bezpośredni kontakt z klientami i kooperantami za niezbędny element strategii marketingowej. To sposób na poznanie potrzeb klientów, droga do tego, aby zdobyć ich zaufanie. Spotykaj się z nimi osobiście - twarzą w twarz.

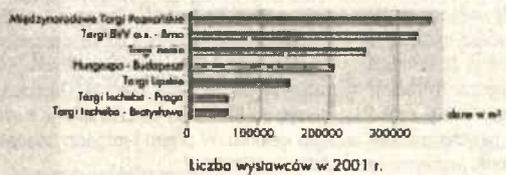
### .....Czasochłonne? Kosztowne? Nie, jeśli korzystasz z targów.

W normalnych warunkach sprawy przedstawiciel handlowy jest w stanie odwiedzić czterech wyspecjalizowanych klientów dziennie. Targi umożliwiają zrealizowanie tej samej liczby kontaktów w ciągu jednej godziny. Tutaj, w jednym miejscu i czasie, czeka na Ciebie cała branża. To spotkasz starannie wyselekcjonowaną grupę gotowych do dialogu partnerów gospodarczych i spotkasz tych, których szukasz. I tych, którzy szukają Ciebie. Ekspozycja oferowanych produktów i spotkania z klientami pozwalają na poznanie ich opinii i potrzeb oraz na zawarcie umów sprzedaży. Konferencje i warsztaty umożliwiają zdobyć specjalistyczne wiedzy. To elementy typowe dla targów typu business-to-business. Wystawy specjalne, pokazy i konkursy nadają całej imprezie dynamiki i zwiększają zaangażowanie ze strony mediów oraz - w przypadku targów business-to-consumer - także szerokiej publiczności. To miejsca, gdzie odwiedzisz dotychczasowe kontakty i nawiądziesz nowe. Poznasz nowości, porównasz ofertę konkurencji, usłyszysz opinie o własnych produktach.

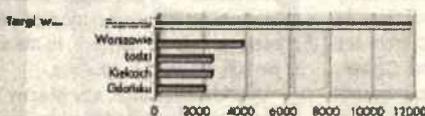
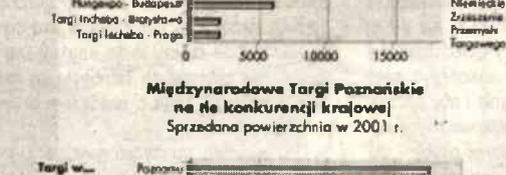
### .....Gdzie?.....

Sam zdecyduj, na których targach spotkasz się ze swoimi klientami. Porównaj ceny i sprawdź co otrzymasz w zamian.

Międzynarodowe Targi Poznańskie na tle konkurencji środkowoeuropejskiej Sprzedana powierzchnia wystawowa w 2001 r.



Międzynarodowe Targi Poznańskie na tle konkurencji krajowej Sprzedana powierzchnia wystawowa w 2001 r.



### .....Za ile?.....

Produkty dobre nigdy nie należą do najtańszych - również w dziedzinie targów. Ceny jednak zawsze rozpruwamy w aspekcie jakości otrzymywanych w zamian produktów. Interesują nas te o najwyższej wartości (best value), a więc najkorzystniejszym stosunku ceny do jakości. Nie inaczej jest z targami.

Biorąc pod uwagę jakość wydarzeń marketingowych oferowanych przez Międzynarodowe Targi Poznańskie, proponowane ceny są konkurencyjne. Daleko im do cen najwyższych spotykanych na polskim rynku, w stolicy sięgających 700 zł za wynajęcie metra kwadratowego powierzchni ekspozycyjnej, przy maksymalnej cenie w Poznaniu sięgającej ok. 390 zł (ceny targów organizowanych w Polsce podawane są przez Seminarium Polskiej Korporacji Targowej „Targi w Polsce”). Ceny MTP nie były zmieniane od kilku lat, a system stosowanych rabatów, mający na uwadze niełatwą sytuację wielu przedsiębiorstw, jest najbardziej konkurencyjny. Ceny stosowane w Poznaniu są niższe od cen targów organizowanych w Europie Zachodniej, np.: Grasse Woche w Berlinie - od 110 do 189 euro, Bau w Monachium - od 152 do 165 euro, czy Sial w Paryżu - od 178 do 248 euro.\*\* Są też niższe od cen stosowanych w Rosji (np. targi Mosbuild w Moskwie - 395 USD) czy na Ukrainie (FoodExpo w Kijowie - 200 USD).

### .....Co w zamian.....

Organizacja targów nie polega na wynajmowaniu powierzchni ekspozycyjnej, ale na tworzeniu wydarzeń umożliwiających realizację marketingowych celów firm decydujących się na udział w targach. Dlatego nad koncepcją targów pracujemy we współpracy z przedstawicielami poszczególnych sektorów, uwzględniając ich potrzeby. Bez tej współpracy nie moglibyśmy przygotować 42 targów dla 142 branż - taki jest obecnie zakres oferty Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Organizowane przez nas wydarzenia poprzedzają akcje promocyjne obejmujące mailing kierowany do dziesiątków tysięcy profesjonalistów, ogłoszenia w krajowej i zagranicznej prasie branżowej, a także najbardziej poczytnych dziennikach, reklam w radiu i telewizji oraz w Internecie, a także stałą współpracę z dziennikarzami. W efekcie informacja dociera do szerokiego grona zainteresowanych, a targi stają się miejscem spotkań całej branży gospodarki.

Matchmaking to bardzo ważny element targów specjalistycznych, dlatego we współpracy z World Trade Center Poznań organizujemy uczestnikom targów spotkania z wyspecjalizowanymi grupami partnerów gospodarczych. Ułatwiamy nawiązanie bezpośrednich kontaktów z przedsiębiorcami zagranicznymi, m.in. z coraz liczniej odwiedzającymi Targi Poznańskie kupcami z Rosji, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Rozmowy z kontrahentami wymagają odpowiednich warunków. Dlatego w Poznaniu zapewniamy Ci wysoki komfort, byś jak najefektywniej mógł wykorzystać czas spędzony na targach. Infrastruktura najnowocześniejszego w Polsce ośrodka wystawowo-konferencyjnego spełnia wiele oczekiwań wystawców i zwiedzających: 110.000 metrów kwadratowych powierzchni ekspozycyjnej w pawilonach oraz 35.000 metrów kwadratowych wystawowego terenu otwartego - daje duże możliwości organizacji ekspozycji. Klimatyzacja, sprężone powietrze, dostęp do Internetu, a także innych, niezbędnych instalacji - to udogodnienia, z których można skorzystać na stoiskach. Do dyspozycji wystawców są także saloniki do spotkań biznesowych i Klub Wystawców. Można skorzystać ze strzeżonego parkingu na 1.000 miejsc. W ofercie jest też nowoczesne centrum konferencyjne z salami o łącznej liczbie do 4.000 miejsc, a także usługi centrum prasowego. Usługi bankowe, bankomaty, telefony, bary i restauracje dostępne na terenie targów - to standard.

\* Association of Exhibition Organisers, Benchmark Research, Wietla Brytonia  
\*\* Ceny opublikowane w Internecie: www.fair-grassewoche.com www.bau-munich.de; www.sial.fr



# WIGILIA 1944

W miejscowościach leżących na kresach II RP to jest na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, współżycie między Polakami i Ukraińcami (często mówiliśmy Rusinami) układało się dość dobrze. Dopiero po wkroczeniu 17 września 1939 r. Armii Sowieckiej na te tereny, polityka antypolska poróżniła te narody.

Zaczęły się wywozić na Sybir, zamykanie Polaków do więzień i obozów. Nastawienie Ukraińców do Polaków stawało się wrogie, Ukraińców zatrudniono w administracji państwowej, wielu Ukraińców poszło na współpracę z NKWD.

Od lipca 1941 r. nastąpiła okupacja niemiecka, od tego czasu daje się zauważyć jeszcze większą wrogość Ukraińców do Polaków. Niemcy chcąc utrzymać naród Polski w ryzach, inspirowały działania organizacji Ukraińskich Nationalistów OUN - Organizacja Ukraińskich Nationalistów działała w Polsce nielegalnie, była organizacją terrorystyczną.

Tu znów wielu Ukraińców poszło na współpracę z okupantem niemieckim, powołano Policję Ukraińską, Polaków zamykano w więzieniach, obozach, torturowano. Polacy mieli wrogów nie tylko w okupantach - sowieckich, niemieckich, ale też w nacjonalizmie ukraińskim a właściwie w nazizmie.

Od września 1939 r. zaczęły się morderstwa na Polakach, które coraz bardziej nasilały się. Mordowano niemowlęta, młodzież, kobiety, starców. Większość ginęła w przerażający sposób, tylko dlatego, że byli Polakami. Ofiary wrzucano do płonących zabudowań, do studni, obcinano ręce, nogi, piersi kobietom, rozpruwano brzuchy. Dzieci wieszano na drutach kolczastych, przecinano ciała piłami stolarskimi, nabijano dzieci na widły, o mury rozbijano główki niemowląt i małych dzieci. Przeważnie te zbrodnie dokonywano w świetle roznieconych pożarów polskich domostw.

OUN, Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) Policja Ukraińska od września 1939 r. do 1945 r. zamordowały na Wołyniu 50 - 60 tysięcy Polaków, z tego 36.543 ofiary zostały w pełni udokumentowane, to tylko część zbrodni. W Małopolsce Wschodniej w tych latach i po wojnie do 1947 r. w woj. Rzeszowskim i Lubelskim z rąk terrorystów ukraińskich, zginęło jeszcze co najmniej dwa razy tyle Polaków.

Wieś Iłhrowica w pow. Tarnopolskim na Podolu w II RP tak jak tysiące innych miejscowości na terenie dawnych kresów Wschodnich, bardzo ucierpiała, a właściwie Polacy.

24 grudnia 1944 r. w wieczór Wigilijny nastąpił bandycki napad na bezbronnych Polaków. Bandyści w sile około 250 ludzi, około godz. 17,00 napadli na rodziny polskie, był to czas kiedy większość rodzin zasiadała do wigilijnej kolacji. Nastąpiła rzeź Polaków przy roznieconych pożarach polskich domostw. Słychać było rozpaczliwe krzyki, mordowanych, ludzi palących się żywcem, ludzi zabijanych siekierami, rzenie koni, kwik świń, wycie i szaczenie psów, ryk bydła. Zdawało się, że to koniec świata, że nastąpiła wielka katastrofa. Tę straszną tragedię przeżyli tylko ci, którzy byli poinformowani o napadzie banderowców, którzy w odpowiednim czasie schronili się do budynków ukraińskich bez ich wiedzy, którzy uciekli w pola lub jakąś niedostępną jamę, rów itp.

Właśnie tę tragedię przeżyła nasza rodzina, a to dzięki śp. Księdzu Stanisławowi Szczepankiewiczowi, który został napadnięty, ale jeszcze zdążył zadzwonić sygnaturką (którą miał na strychu plebani) dając znać ludziom, że coś się dzieje. Mama urządzając kolację wigilijną w kuchni - wańkiżu (od strony plebani), usłyszała głos sygnaturki i krzyknęła „aj dzieci uciekamy bo napewno mordują” (ojciec nasz i szwagier byli na wojnie) i wntczas kto jak stał, ruszyliśmy do sieni, a stamtąd po paru sekundach narady, przez drzwi wejściowe uciekliśmy do sąsiada Ukraińca na strych jego obory, bez jego wiedzy. Po dłuższym czasie, kiedy pal się nasz dom i stodoła, uciekliśmy ze strychu (ja, mama, siostra z 4-letnią córeczką i starszy brat) a pozostał najstarszy brat. Uciekanie ze strychu wymusiła sytuacja, ponieważ nasze zabudowania, znajdowały się blisko zabudowań sąsiada Ukraińca. Każdy uciekał ze strychu (przez urwane poszycie) w swoją wybraną stronę. Mama z bratem znalazła schronienie u przeliczającego sąsiada Ukraińca o nazwisku Bojko, który ich schował w oborze. Siostra z dzieckiem początkowo schroniły się za stodołą w cieniu Ukraińca, natomiast ja czolgając się, podążałam szeroką, zarośniętą chruściami, krzewami miedzą w stronę pola.

Czolgając się usłyszałam za sobą cichy głos siostry, która machając ręką, dała znak abym powróciła.

Po krótkiej naradzie, udaliśmy się chylkiem między drzewami do trzeciego sąsiada Ukraińca na ogród i tu w jamie w ziemniakach schroniliśmy się. Leżał śnieg ok. 20 cm warstwa, temperatura od -12 do 18 stopni C.

Leżeliśmy w jamie bez okrycia, miałem na głowie czapkę, byłem tylko w swetrze bez koszuli, na nogach trzewiki nie zasnurowane. To dzięki temu, że siostra ciągle mną ruszała abym nie zasnął nie zamarłem.

W ten wieczór zginęło - zostało zamordowanych 68 osób, a przed 24.12.44 r. i po tej dacie zginęli dalsi tak, że w sumie zginęło w Iłhrowicy 89 osób. Wspomnę, że cała rodzina księdza Szczepankowicza Stanisława - ksiądz, brat, siostra i matka zostali zamordowani przez porąbanie siekierą.

Ten straszny wieczór i straszną noc, przeżyła też pani Julia Stawrowska, obecnie zamieszkała w Prudniku.

Ojciec pani Julii - Jan Raba był właścicielem młyna wodnego w Iłhrowicy, odległej od Tarnopola 16 km. Miał on własny dom w Tarnopolu, w młynie zajmował dwa pomieszczenia mieszkalne. Do niego, do młyna często przyjeżdżała żona, córki, wnuki na dłuższy niereż okres.

Pani Julia wspomina: „24 grudnia 1944 r. wraz z czwórką dzieci i siostrą Marią byliśmy u Ojca w młynie w Iłhrowicy. Cały dzień przygotowywaliśmy kolację wigilijną. Około 17,00 wszystko bardzo starannie przygotowane na stole tj. opłatek, czerwony barszcz z uszkami, pierogi 2 rodzaje, gołąbki, kutia, kompot ze śliwek suszonych. Zasiedliśmy do stołu, ojciec trzymał w ręce opłatek, zaczął składać życzenia. Naraz usłyszałam bardzo głośną i nerwową rozmowę męską, zrywając się z krzesła wyszłam na podwórko i usłyszałam „natchmiast uciekajcie państwo bo banderowcy mordują Polaków w Iłhrowicy”.

Z miejsca zerwaliśmy się chwytając czwórkę dzieci od 11 miesięcy do 6 lat i przez łękę obok śluzy ile sił nam starczyło, uciekliśmy do znajomej nam sąsiadki Ukrainki o nazwisku Jasionkowska. Ta wystraszona skryła nas w swojej piwnicy, do której wchodziło się pod podłogę w kuchni. Młyn i dom tej sąsiadki znajdowały się na skraju wsi. Po długiej chwili siedzenia w piwnicy, pozwoliliśmy sobie wyjść do pokoju, podeszłam do okna i zobaczyłam żołnierzy ruskich (było ich dużo) pochylonych bardzo nisko w stronę przydrożnym, gdzie szli do wioski. Zorientowałam się, że nadeszła pomoc wojskowa. Tak czekaliśmy do rana, modląc się o uratowanie życia”.

Wspomnę, że przed północą banderowcy wystrzelili w niebo zieloną rakietę, był to sygnał do wycofania się, bo od strony Tarnopola szła pomoc dla napadniętych. Banderowcy w pośpiechu na wozach opuszczali Iłhrowicę z łupem zrabowanych rzeczy od ofiar.

Pani Julia wspomina dalej: „Rano wraz z dziećmi, ojcem i siostrą zajrzeliśmy do mieszkania w młynie. O Boże mieszkanie zdemolowane całkowicie. Wszystko połamane, potłuczone, pooblewane wodą, drzwi otwarte, okna pobite - Sodoma i Gomora.

Nie zważając na to wszystko, posłaliśmy z ojcem w stronę wsi do księdza i co zobaczyliśmy - mała dziewczyna zamordowana leżała na drodze, dalej mężczyzna jeden i drugi, pies zabity.

Idąc dalej do księdza, który mieszkał obok kościoła, zobaczyliśmy ubitego psa leżącego przed plebanią, wewnątrz mieszkania leżącego księdza na podłodze, obok niego brat oraz siostra i matka księdza. Byli wszyscy pomordowani. Przeżyłam wielki szok i okrutne zdenerwowanie, że natychmiast zdecydowałam powrócić do domu w młynie, a stąd furmanką z dziećmi, ojcem i siostrą uciekać do domu w Tarnopolu.

W tym czasie mieszkałam z dziećmi u rodziców, gdyż mego męża zamordowano w Strusowie k/ Trembowli w 1943 r., ale o tym opowiem później. Od tej pory ojciec dojeżdżał do Iłhrowicy na dzień, aby dokończyć mleć znajdującą się zboże w młynie i aby pozalać wszystkie sprawy majątkowe młyna celem jego przekazania dla innej osoby - dla władz administracyjnych sowieckich.

Pani Julia nadal wspomina: „Na początku stycznia 11 lub 12 1945 r. rano zgłosiłam się u ojca w młynie, ażeby przekazać władzom radzieckim (w następnej wiosce) młyn, w tym też dniu otrzymałam odpowiednie dokumenty dotyczące przekazania młyna i wróciłam do domu w Tarnopolu. Ojciec wieczorem też miał powrócić do rodzinnego domu. Czekaliśmy dość długo, a ojciec nie wracał, niespokojni wszyscy czekaliśmy, mówiąc, że mogło coś się wydarzyć. Naraz dzwonek, podeszłam do drzwi i zobaczyłam kobietę dobrze nam wszystkim znaną, o nazwisku Jaźwic, która mieszkała blisko młyna. Zdemolowana

bardzo, objęła mnie i powiedziała - dobrze, że pani wyszła, bo bardzo smutną przyniosłam wiadomość, otóż przed 2 godzinami, ojciec pani szedł z młyna w kierunku Tarnopola, a z tyłu dwóch banderowców podeszło i strzelili w tył głowy ojcu. Ojciec pani padł, oni ściągnęli z niego kożuch, ubranie, buty, czapkę i wrzucili go do studni.

Zapytałam, skąd pani to wie, odrzekła - byłam na strychu, usłyszałam strzał, podeszłam do okienka i zobaczyłam na własne oczy - i z płaczem odeszła. Ja niesamowicie zdenerwowana weszłam do mieszkania, a mama i siostry pytały mnie - co się stało, że ja wyglądam jak stwór. Po chwili wyksztusiłam ze siebie, że nasz ojciec nie żyje i leży do góry nogami w studni. Płacz, szloch nie miał granic. Następnego dnia rano postanowiłam wynająć furmankę za ciężkie pieniądze i wraz z siostrą Marysią pojechałyśmy do Iłhrowicy ażeby wyciągnąć ojca ze studni. Wielu było chętnych do wyciągnięcia, ale bali się zbirów. Obiecałam zboża, mąki ile zażyczy sobie, kto się podejmie wyciągnąć ojca ze studni. Wówczas jeden się zgłosił wraz z synem. Zabrał sznury, przywiązał syna, a drugie sznury aby związać nogi ojca, i tak powoli z naszą pomocą, wyciągnęliśmy zwłoki ojca. Owinęliśmy w prześcieradło i na furmance dowieźliśmy go domu, gdzie był już przygotowany katafalk - ubranie i to wszystko co potrzebne. Dalej zajęliśmy się przygotowaniem do pochówku. Akurat 14 stycznia 1945 r. wypada Nowy Rok Ukraiński, trochę to przeszkadzało, ale przy Bożej pomocy, pochowaliśmy naszego Kochanego Ojca na cmentarzu w Tarnopolu.

Będąc w latach siedemdziesiątych w naszych rodzinnych stronach z wycieczką, wracaliśmy przez Tarnopol, pragnęłam wstąpić na cmentarz i pomodlić się. Zobaczyłam bramę zamkniętą na kłódkę, a cmentarz zaorany, zrównany wraz z ziemią. Pytałam kilka osób co się stało, odpowiedzieli mi, że cmentarz przeniesiono”.

Ojca pani Julii pamiętam. Jako młody chłopak 12-letni, w lecie 1944 r. chodziłem z innymi chłopakami kolegami do stawu obok młyna, aby się wykąpać. Często go widywałem obok młyna, nigdy nam nie bronili kąpać się w stawie. Pani Julia mieszkała z rodziną w Tarnopolu u rodziców. Mąż jej - Bolesław Stawrowski w 1942 r. otrzymał posadę na kierowniczym stanowisku we folwarku koło Trembowli w Strusowie. Od tego czasu postanowili zamieszkać z rodziną w Strusowie.

Pani Julia, choć nie chętnie, ale wspomina te pierwsze tragedie swego życia.

„18 października 1943 r. mąż wrócił z pracy z folwarku, skonsumował obiad i rozpoczął zabawę z dziećmi. Około godziny 19,00 mąż przygotowywał dzieci do snu, przebijając je w piżamki. Naraz do mieszkania wtargnęło 4 mężczyzn ubranych w niemieckie mundury i czapki, zapytali - czy ty Stawrowski po Ukraińsku mówiąc - nic więcej nie pytały. Zaczęli zdzierać z palca obrączkę oraz zegarek z łańcuszkiem, sznurując męża sznurkiem, zaciągnęli go do furmanki, która się z miejsca zjawiała. Ja w szoku, niesamowicie wystraszona, ruszyłam za mężem. Zostałam z miejsca zatrzymana przez dwóch banderowców, którzy przyłożyli mi do piersi nóż i broń. Krzyczałam tylko „O Jezu dziecko”. Odszkodzili i ruszyli do furmanki, odjeżdżając w nieznanym kierunku. W płaczu i rozpacz spędziłam całą noc. Co dalej?”

Na drugi dzień rano, nadałam telegram do dyrekcji biura męża w Tarnopolu oraz do rodziców i teściowej mieszkającej w Trembowli. Na następny dzień z rana przyjechali z dyrekcji męża, 3 na motocyklach jako ochrona. Wszystkie rzeczy moje spakowane do wozu i nas zabrano do Tarnopola do rodziców. 6 stycznia 1944 r. urodziłam czwarte dziecko - córeczkę.

Po porodzie, po dwóch godzinach, przyszedł do mnie lekarz, który odbierał poród, siadając przy łóżku - zapytał mnie - co ja przeżyłam będąc w ciąży? Wystraszona zapytałam - co z dzieckiem? Odpowiedział nic złego, proszę się uspokoić. Ocknęłam się i odpowiedziałam - „mord męża”. Lekarz poglaskał mnie po głowie i odpowiedział: „ma znaczki na rączce, piersiach, to nie są rany, to nie boli, żebym była spokojna.

Upłynęło może dwie, trzy godziny po rozmowie z lekarzem, usłyszałam straszny głośny krzyk i szmer na korytarzu szpitala, który postawił nas na nogi. Po chwili otwierają się drzwi i wnoszą na noszach zakrwawionych, obandażowanych niemieckich żołnierzy.

Wszystkich nas pacjentów wypędzają ze szpitala, a rannych żołnierzy niemieckich kładą na łóżkach. Ja w rozpacz, bez odzienia, chwytam koc szpitalny, owijam się i zabieram dziecko. Wyszedłam nieprzytomna w kierunku domu, a było dość daleko. Ledwo ciągnąc nogami, z wielkim trudem doszłam do domu. Byli to ranni żołnierze frontowi, przywiezieni do Tarnopola z frontu wschodniego, dalej od pola walki.

Po kilkunastu tygodniach front niemiecko-radziecki dotarł pod Tarnopol, o który były prowadzone bardzo zacięte walki, gdyż każdy dom był zdobywany w ciężkiej, straszliwej walce przez wojska radzieckie a wojskiem niemieckim. Przez kilka dni siedzieliśmy w piwnicy w schronie bez jedzenia i spania, jedynie woda z cukrem. Po kilkunastu dniach względnego spokoju, choć walki w dalszym ciągu trwały na niektórych odcinkach granicy Tarnopola, ewakuowano nas wszystkich z miasta do wsi. Dotarliśmy pieszo do pierwszej wioski za Tarnopolem (nie pamiętam jej nazwy) i zatrzymaliśmy się w chacie gdzie zamieszkiwała rodzina trzyosobowa. Spałam z dzieckiem na ziemi, przykryta płaszczem. Jedliśmy raz dziennie zupę wodnistą z kilkoma kawałeczkami ziemniaków, podawano nam w jednej misce i cztery łyżki drewniane. Dziękujemy Bogu, że żyjemy.

Po kilku dniach ruszyliśmy w poszukiwaniu za innym schronieniem, gdyż nasi gospodarze to Ukraińcy, którzy coś knuli przeciw nas. Znalazłam chatę bardzo biedną, ale bardzo życzliwą, byli to młodzi ludzie nadzwyczaj życzliwi i szczerzy. Zdobywali ciągle trochę mleka dla dzieci, jak też mąki na placki. Łóżko swoje odstąpili mojej matce, a ja z dziećmi spałam na słomie, na ziemi.

Trwało to kilka tygodni. Po zdobyciu Tarnopola przez żołnierzy sowieckich ruszyliśmy pieszo do domu.

W domu zastaliśmy kilka trupów żołnierzy sowieckich jak też niemieckich, granatów, naczynia z obdymami i pełno śmieci. Czekałam z dziećmi na podwórku nim aż wyniosą trupy, śmieci i wszystko co było zbędne.

W domu wszystko było poniszczzone, szyby powybijane, meble połamane - nędza i rozpacz. Wspomnę, że mąż zginął mając 36 lat. Leży w mogile zbiorowej w rowie leśnym w Strusowie koło Trembowli.

Po kilkunastu tygodniach od tej tragedii, podczas wydobycia zwłok przez specjalną komisję i rodziny pomordowanych, stwierdzono iż każdy zamordowany był zupełnie siny, drutem kolczastym owinięty i na każdym palcu drut wbiły pomiędzy paznokcie. Były trudności z rozpoznaniem zwłok przez najbliższych, tak były zmasakrowane.

Do końca mego życia nie zapomnę tych strasznych przeżytych tragedii jakie mnie spotkały w Strusowie kiedy porwano mego męża, a następnie zamordowano, w Iłhrowicy w noc wigilijną, kiedy dziesiątki Polaków zostało bestialsko zamordowanych, w tym mego ojca. Minęło już tyle lat, a ja ciągle o tym nieszczęście wspominałam i modłę się, dziękując Matce Boskiej za uratowanie nam życia.

Aby nikt na świecie nie doczekał takiej tragicznej nocy wigilijnej, gdzie sąsiad sąsiada zabija, mąż Ukrainiec morduje żonę Polkę. Śmierć najbliższych przebolełam, zwyrodniałym bandytem, oprawcą przebaczyłam, ale zapomnieć nie mogę”.

Tyle wspomnień pani Julii, choć minęło tyle lat, pani Julia dobrze pamięta te tragiczne wydarzenia, które składają się na jej życie. Jak już wspominałam, to dzięki śp. księdzu Stanisławowi Szczepankiewiczowi, zdążyliśmy na czas uciec i uratować nasze życie.

W dowód wdzięczności za uratowanie naszego życia postanowiliśmy - ja, brat Jan oraz Stanisław Drzewiecki (z Iłhrowicy) zam. w Strzelinie, wzniesić - wybudować Pomnik - Obelisk w Korfantowie ku czci pomordowanych Polaków w Iłhrowicy i ich pasterza ks. Szczepankowicza oraz pomordowanych Polaków w trzech innych miejscowościach - Kłodnie, Kurnikach, Netrebie (woj. Tarnopol). W miejscowościach tych zamordowano; Kłodnie - 496 osób, Kurnikach 10 osób, Netrebie 11 osób.

Pomnik - symboliczny grób pomordowanych, został ufundowany z dobrowolnych składek byłych wymienionych wiosek 10 września 1995 r. - został odsłonięty i poświęcony na miejscowym cmentarzu symboliczny grób, kryjący 606 Polaków zamordowanych przez OUN - UPA. Na pomniku umieszczono napis: „Rodakom, mieszkańcom Iłhrowicy, Kłodna, Netreby, Kurnik w woj. Tarnopolskim

na kresach II Rzeczypospolitej Polskiej pomordowanym przez bandy ukraińskich nacjonalistów z OUN - UPA w latach 1943 - 1945 - rodziny i krajanie poniżej: śp. ks. Stanisław Szczepankowicz zamordowany 24 grudnia 1944 r. w Iłhrowicy.

Wcześniej, w kościele pw. Trójcy Świętej rozpoczęto Mszę Św. koncelebrowaną przez ks. dziekana Andrzeja Ziółkowskiego. Okolicznościową homilię wygłosił były kilkakrotny rektor KUL o. prof. Mieczysław Krapiec, który mówił m.in.: „Dzisiaj zebraliśmy się, aby przypomnieć, uprzytomnić to co się zdarzyło 50 lat temu na Kresach naszych Wschodnich. Ten wieczny niepokój, i morze krwi w historii przelanej między Rusinami, dziś zwanymi narodem Ukraińskim a Polakami. Ktoś może powiedzieć; po co o tym wszystkim mówić, po co sobie przypominać? Trzeba! Trzeba, bo widzimy, że dzisiaj w dalszym ciągu te rzeczy się dzieją (tu nawiązał do Afryki, Balcanałów). Ponad 500 tys ludzi nie było zabitych tylko kulą karabinową, ale zarżniętych, zarąbanych, przepiłowanych, gwoździami do drzwi kościelnych, jak ks. Fiałkowski z Począjąwa przybitych, jak ks. z Iłhrowicy zabity przez tych, których leczył (był też lekarzem - B.W.) jak ks. z Berezowicy zabity przez drugiego księdza greko katolickiego... Prośmy Boga o przebaczenie dla morderców, ale zapomnieć nie możemy, zapomnieć to grzech”.

Po Mszy Św. w procesji milczącej, wszyscy udali się na cmentarz, gdzie ks. Andrzej Ziółkowski poświęcił pomnik. Następnie Kresowscy z wymienionych wiosek (kresowych) udali się na wspólne spotkanie przy obiedzie. Wspomnę jeszcze, że na cmentarzu przy hymnie narodowym pan Kazimierz Gabryk, Kołodzianin z Lambinowic, złożył do symbolicznego grobu umę z ziemią pobraną z mogił pomordowanych z Iłhrowicy i Kłodna. Od tego czasu, co roku organizują rocznicowe uroczystości - w pierwszą niedzielę września.

Jest Msza Św. za pomordowanych, przemarsz uczestników na cmentarz, złożenie wieńców i zapalenie zniczy pod pomnikiem, modlitwa za pomordowanych, następnie spotkanie społeczności kresowej ze wspomnianych miejscowości przy kawie i ciastkach. Są wspomnienia, dyskusje, pogadanki na temat aktualnych stosunków polsko-ukraińskich.

W spotkaniu 1 września 2002 r. był akcent prudnicki. Otóż pani Maria Podkówa, zam. w Prudniku, pochodząca z Kurnik pow. Zbaraż wystosowała list do Sejmu RP w sprawie milczenia, a nawet fałszowania historii na temat mordowania Polaków na Kresach Wschodnich II RP w latach 1943 - 1945 przez bandy Ukraińskich nacjonalistów z pod znaku OUN - UPA. List ten odczytał z trybuny sejmowej poseł LPR Ziemi Prudnickiej - pan Jerzy Czerwiński. Dla nas uczestników spotkania ten list odczytał wnuk pani Marii. List w Sejmie odczytany został 20 maja 2002 r.

Pani Maria Podkówa napisała m.in.: „Ostatnio w telewizji jest wiele wystąpień dotyczących wydarzeń w Bieszczadach w okresie powojennym 1945 - 1947 r. i krzywd jakich doznała ludność ukraińska. Ponieważ jestem naocznym świadkiem wydarzeń, jakie miały miejsce w latach wojny w mojej i sąsiednich miejscowościach, nie mogę spokojnie słuchać tych kłamstw ukraińskich i aby nie sfalszować historii, napiszę poniżej kilka słów prawdy o morderstwach dokonanych na polskim narodzie przez Ukraińców (tzw. ruzyny)... Pomordowanym ufundowano ze składek ich rodzin i przyjaciół pomnik, który znajduje się w Korfantowie woj. Opolskie... Wśród zamordowanych był również mój ojciec, któremu żywcem poobrznali ręce, bo pracował w gminie... Tej nocy jak Ukraińcy napadali na nas uciekałam. Ukrainiec strzelał za mną i strzelił trzy razy. Upadłam. Słyszałam, jak chwalił się innym, że dwa razy nie trafił, ale za trzecim razem trafił mnie i zabił... Mój ojciec był działaczem na wsi, odznaczonym przez Piusduskiego medalem i krzyżem zasługi za prowadzoną działalność...”

Przestaramy przepraszać, bo nie mamy za co! To Ukraińcy powinni przepraszać nas nieustannie... Wydaje mi się, że jakaś siła hamuje prawdę i chce ukryć zbrodnię”.

To są tylko niektóre fragmenty listu skierowanego do Sejmu RP przez panią Marię. Chcę jeszcze zaznaczyć, że były też wielkie ofiary ludności ukraińskiej ze strony OUN - UPA, tej ludności, która potępiała te zbrodnie, która pomagała Polakom przeżyć, przechowywała Polaków, przekazywała wiadomości o nadchodzących napadach ze strony zbrodniarzy, którzy odmawiali współpracy z nimi.

Oblicza się, że może być około 35 tys ofiar ludności ukraińskiej. Ginęli oni jak Polacy przez różne wystrzone tortury a przeważnie przez powieszenie z przypiętą kartką „za zdradę Ukrainy”.

Władysław Białowas  
(Korfantów)

# weekend bez PROGRAMU



## DOROCZNY KONKURS FOTOGRAFICZNY „MÓJ POWIAT” CZTERY PORY ROKU



TO JUŻ OSTATNI TERMIN!!!

Przypominamy o ogłoszonym w „ROZNIKU ZIEMI PRUDNICKIEJ” zaproszeniu mieszkańców naszej ziemi do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym, w którym mogą brać udział zarówno profesjonaliści jak i amatorzy. Poprzednia edycja konkursu pokazała, że ci drudzy mają rzeczywiście duże szanse, o czym świadczą nagrody przyznane przez Starostwo Powiatowe w Prudniku i Spółkę Wydawniczą Aneks.

Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest zrobienie zdjęć na terenie ziemi prudnickiej. Po za tym tytuł „Cztery pory roku” można traktować dość dowolnie. Uczestnik konkursu może zgłosić maksymalnie 10 zdjęć w formacie co najmniej 13x18 cm. Termin składania prac mija 15 stycznia 2003 roku.

Zdjęcia prosimy składać w siedzibie Spółki Wydawniczej Aneks w Prudniku (ul. Jagiellońska 3, 48-200 Prudnik, tel. 436 28 77, e-mail: aneks@aro.pl).

Wyniki konkursu i najlepsze prace zostaną ogłoszone w „Ziemi Prudnickiej Rocznik 2003”. Prace ocenione zostaną przez specjalnie powołane jury, jak w zeszłym roku najlepsze będą nagrodzone i prezentowane na wystawie pokonkursowej.



Na styczeń Prudnicki Ośrodek Kultury proponuje:  
9.1.2003, godz. 17:00 - harcerskie spotkanie opłatkowe KH ZHP Prudnik,  
10.1.2003, godz. 17:00 - noworoczne spotkanie przy kołędach i opłatku dla animatorów turystyki i krajoznawstwa (PTTK-POK) - Dom Włokniarza,  
12.1.2003, godz. 10:00-19:00 - XI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - publiczna kwe-

sta, koncert rockowy, licytacja „złotego prudnickiego serca” (X edycja w Prudniku),  
14.1.2003, godz. 16:30 - opłatkowe spotkanie dla seniorów, kresowiaków, Klubu Ludzi Piszących i działaczy kultury - „Kolędy i pastorałki”.  
15.1.2003, godz. 15:00 - świąteczne spotkanie przy kołędach i opłatku dla „Sybiraków”.  
17.1.2003, godz. 2003, godz. 17:00 - Spotkanie kołędnicze chóru „Jutrzenka” (ZNP - POK) i orkiestry dętej POK.  
19.1.2003, godz. 16:30 - koncert chórów z województwa opolskiego w kościele parafialnym św. Michała Archanioła o godz. 16:30. W programie najpiękniejsze polskie i europejskie kolędy i pastorałki.

21.1.2003, godz. 16:00 - spotkanie Klubu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich RP „Kresowiak”.  
23.1.2003, godz. 17:00 - spotkanie z cyklu „Tajemnice ziemi, tajemnice ludzkości” - II edycja klubu tematycznego „Nieznany świat”.  
24.1.2003, godz. 17:00 - „Wieczór kołęd i pastorałek” - noworoczne spotkanie opłatkowe radnych gminy i powiatu (koordynatorem spotkania jest Platforma Obywatelska).  
od 27.1 do 7.2.2003 - akcja „Zima 2003” pod hasłem „Wesoła zima w mieście” - zorganizowany wypoczynek dla dzieci w okresie ferii zimowych. Zajęcia w formie zimowiska dochładzającego (dwa tygodniowe turnusy).

28.1.2003, godz. 16:30 - występ chórów: parafialnego i „Jutrzenki” oraz prezentacja poezji prudnickich poetów w programie „Hej kolęda, kolęda...”  
31.1.2003, godz. 16:30 - „Kołodnicze ostatki” - noworoczna impreza rozrywkowa dla rencistów i emerytów oraz recital pastorałkowy Ryszarda Grajka.

POK informuje, że zajęcia **Kółka Tanecznego dla dzieci**, działającego przy ośrodku odbywają się w poniedziałki i środy:  
o godz. 15:00 - grupa młodszą  
o godz. 16:00 - grupa starsza.



# Prezenty

Anna Myszyńska



Myśla, żeście ze geszenków łod Dzieciątka są zadowoleni. Bo też jest teraz z czego wybierać. A nom dzieciom pierwi, jak po wojnie była bieda i graczków nie szło wela kupić, to łojcowie co mieszkali kajś na górcie padali, iże świanty Miłkołaj, abo Dzieciątko se po drodze pogładziło i padło i wszystkie prezenty się do śniegu wysuły. Bestusz jyno pierniki, orzechy i jabłka przyniesł, co jakoś tał udzięrzalo. Dzieci potyj beczaly, czemu to foter nie posuli chodnikał popiołał, bo przecież wiedzieli, że w ten dzień Dzieciątko przyjdzie. A niechory to na drugi dzień łowity te stracone geszenki w śniegu.

Joł wiliłoj łobchodzał wdycki ze starszyj syna. Młodszy zani jedzie do szwigrów z rodziną, przyniesie pod choinkał prezenty dlo nołs. Między tymi droższymi była rołz małutkoł książeczka pt. „Dla mojego brata”. Poszczodku jest tela mądrych powiedzeń o miłości, przywiązaniu i wela szpasu między braćmi, jak to brat nie lubi małe dzieci i zmierzeł mamy. Abo brat to nołgorszy z ludzi na świecie, nieroż jednak jest fajny, bo pomoże zrobić siostrze na złość. Ale nołlepszy jest ten obrołzek na okładce. Siedzi mały synek, rich-tich taki mały sporny buks. Skudłaną główkał moł spuszczoł i kukoł krzywo na bok. Cały światła

my se łoba musieli z tygo obrołzka śmiołć, co my tylko na nij kukli. I do dzisiej trza się z tyj gałbiczki śmiołć, bo tak rich-tich wyglodoł ten mój młodszy jak był mały.

Z tego widać iże prezent prezentowi nie jest równy. Kosztował małe piniądzy, bo jyno 12 zlotków, ale siłał czasu coby między tysiącoma książków znołć tą małutką dloł brata.

Pierwyj jak starsze dziecko do-stało Tedybära to se potyj grały z nij wszystkie dzieci i do drugiego pokolenia. A pierwyj ludzie mieli siła dzieci. Bo miś to jest towarzysz kożdego dzieciństwa. Z miłości nie moł prawego oka, abo dziurał w lewy łapce. Tyj wiałcyj są wytarty, tyj wiałcyj są te misie zołcny, bo nie uwierzycie ale na cały świecie jest 200 milionów co zamłują Tadybery tak jak inszy



brifmarki abo obrołzy. Płaca za nie siłał piniądzy. Tyj starszyj miś i wiałcyj ochrałpany, tyj droższy. W 1994 roku w Londynie poszoł jedyn pod młot za 160 tysiały dolarów. Po co to ludzie robią, jak myślicie? Kupują i sprzedołwają radość i miłosc nołwiałcej czowiekowi potrzebną. Nie na darmo też padają, chcesz żeby cie ktoś miol rołd, to kup sobie psa.

Słyszalał przed światłoma w telewizorze, iże co bogaci kupują prezenty do domów dziecka. Nołwiałcyj bylo jak wdycki misiów, co już ani w tych domach nie mieli placu żeby je gdzieś skować, a dzieci nie miały ciepłych rzeczy i butów na zimał a mali pieluch. Widać że ludzie nie wią, że tał nie styknie przytulic się jyno do misia choćby był nołmiałszy.

Myślałach też iże teraz kupują na gwiazdka jyno super nowoczesne zabawki, ale tak nie jest, bo słyszalał w radiu taką kołysanka:

Śpij syneczku śpij, nie kupię ci pistoletu, karabinu, nie kupię ci czołgu ani bombowca, nie kupię ci też łodzi podmownej, nie kupię ci, bo cię bardzo kocham. Śpij mój syneczku.

- No tak, palić to możesz... - dogaduje żona.

Córka wraca wieczorem do domu. Ojciec informuje ją:

- Był ten Twój wielbiciel i chciał prosić Cię o rękę.

- To bardzo miłe z jego strony, tylko jak ja mogę opuścić mamusię?

- Możesz ją sobie zabrać.

Znaną malarzkę Marię Corelli zapytano kiedyś, dlaczego nie wyszła za mąż.

- Nie widziałam potrzeby. Niczego mi w domu nie brakuje. Rano pies szczeka, w południe papuga klinie, a wieczorem kot zawsze wraca późno do domu.

Pierwsza w nocy. Kobieta pyta małżonka: - Kochany, czy kupisz mi futro?

- Kupię.

- Tak się cieszę!

- Nie ma z czego.

- Dlaczego?

- Bo ja mówię przez sen.

- Pani mąż wygląda w tym nowym ubraniu wyśmienicie!

- To nie jest nowe ubranie, to jest nowy mąż.

- Do kogo piesz ten list? - pyta żona męża.

- Czemu pytasz?

- Oj, ty zawsze musisz wszystko wiedzieć! - odpowiada żona.

Skarzy się mąż żonie:

- Nasz syn znów podbierał mi pieniądze z portfela.

- Dlaczego myślisz, że to nasz Kazio? Może to ja wzięłam pieniądze? - broni matka syna.

- To niemożliwe, w portfelu tym razem coś zostało...

Filip składał właśnie kolejny pocałunek na ustach pani Maryli, gdy ta nagle wskazując palcem okno, pisnęła przeraźliwie:

- Mój mąż!!

Uwodziciel spojrzal na przylepioną do szyby, wykrzywioną ze wściekłości twarz mężczyzny i mruknął:

- A to fułara za mnie! Przecież on już od pół godziny sterczy nieruchomo morda w oknie, a ja myślałem, że to jakiś portret rodzinny...

Rozmowa dwóch kumpi:

- Powiedz Karol, kto cię poznał z twoją żoną?

- To był przypadek, nawet nie ma kogo winić.

Pogrążony w smutku mąż mówi do żony:

- Rzuciłem papierosy, rzuciłem wódkę, teraz to już chyba kolej na ciebie...

Na jednej z bram wiodących do raju widać napis: „Dla pantoflarzy”, na drugiej: „Dla mężczyzn, którzy nie dali się zdominować przez kobiety”. Przed pierwszą bramą kłębi się tłum zmarłych, przed drugą stoi jedna samotna duszyczka. Podchodzi do niej święty Piotr:

- A ty co tu robisz?

- Ja nie wiem, żona kazała mi tu stanąć!

Gdy żona wszczęła kolejną awanturę, doprowadzony do ostateczności mąż krzyczy:

- Nooo, teraz powiem ci całą prawdę. Dziesięć lat temu zagwizdałem na taksówkę, nie na ciebie!

Podczas kłótni, żona żeby do żywego dopiec mężowi, mówi:

- Jak umrzesz, natychmiast wyjdę za mąż!

- No wiesz, a co mnie obchodzi nieszczęście obcego człowieka?!

Małżonek wraca cichaczem, późno do domu.

- Która godzina? - pyta zaspana żona.

- Dziesiąta - odpowiada mąż.

- Tak? Słyszę że właśnie bije pierwsza...?

- No przecież zera nie może wybić, kochanie...

- Czemu tak krzyczałeś w nocy?

- Miałem straszny sen. Śniło mi się, że muszę się ożenić!

- Z kim?

- Znów z tobą!!!

Twoja żona opowiada, że kupisz jej na imieniny futro z norek...

- Aaaa, niech sobie opowiada...

Wraca mąż wcześniej do domu. Żona bierze wpycha kochanka do piwnicy i wrzuca za nim ubranie. Mąż zauważa jednak obce buty. Porywa siekierę i schodzi do piwnicy. Pyta się:

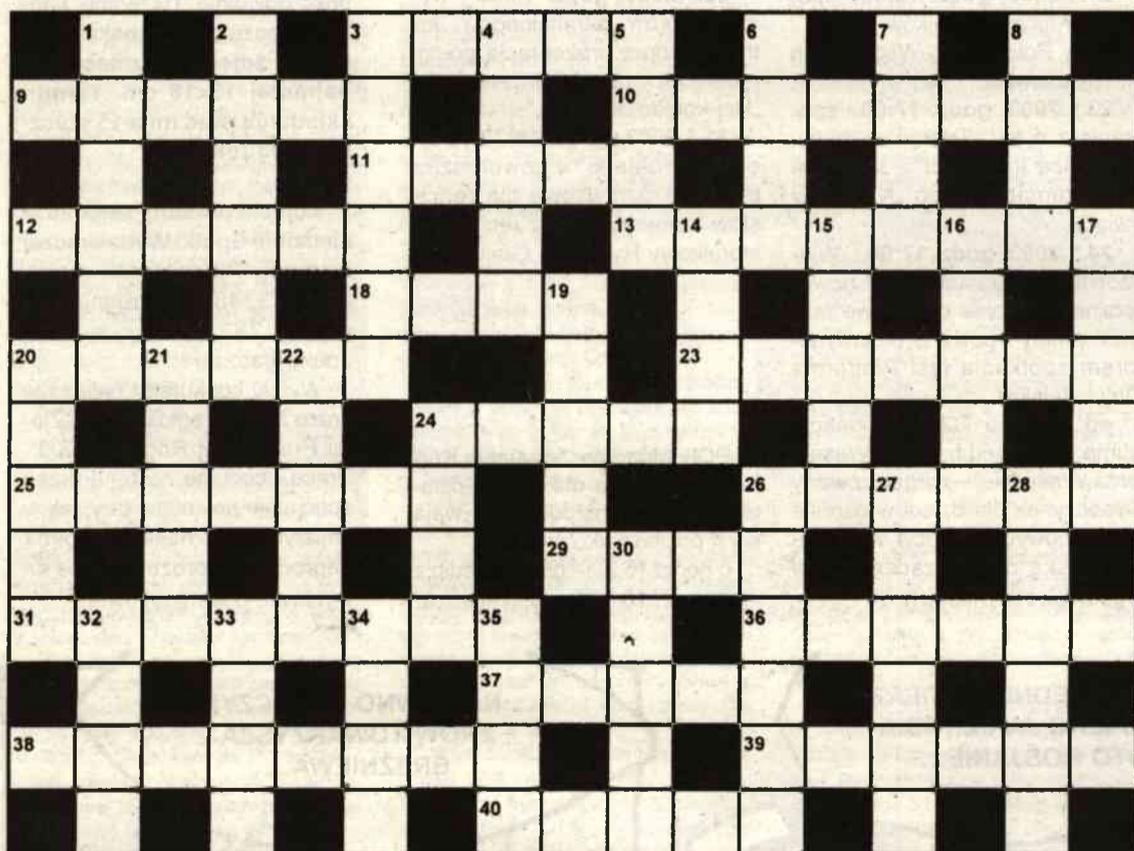
- Kto tu?!

Ze stojącego w rogu, trzęsącego się worka dochodzi głos:

- Tto myy, bieeednee kaartofeelkiii...

- Nie radzę panu palić, pić alkoholu i... kochać się. - mówi lekarz do pacjenta po ciężkiej chorobie.

Po dwóch miesiącach wstrzemięźliwości mężczyzna nie wytrzymał i zapalił papierosa.



## POZIOMO

3. część twarzy
9. potrzebna przy grze planszowej
10. okręty wojenne
11. przodownik
12. zniechęcenie
13. lamówka
18. prąd rzeki
20. żart, dowcip
23. gra hazardowa
24. kiel dzika
25. lekka bryczka
26. pomaga łączyć w pary
29. cienki pręt metalowy
31. państwo w Azji
36. dochód

37. produkt utrzymywany z formy
38. sejf w banku
39. gad z rodziny aligatorów
40. wrocławski kabaret

## PIONOWO

1. busola
2. jednostka pływająca
3. regulator chodu zegarka
4. medal, odznaczenie
5. mocno skręcone włosy
6. górna część tułowia
7. przepływa przez nie krew
8. skórki tchórza
14. ostre napomnienie
15. sztuczne jezioro

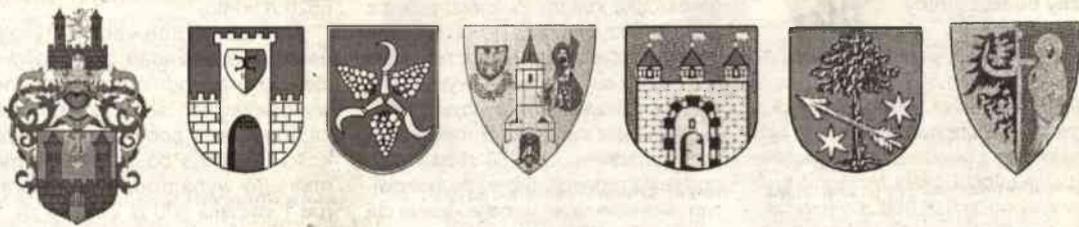
16. urywek tekstu
17. włókno z Torunia
19. trująca bylina
20. samochód półciężarowy
21. iglaste drzewo
22. dzielnica Warszawy
24. morski bałwan
26. „... większa niż życie”
27. drzewo z kocami
28. ozdoba koszuli
30. podobne do wrotek
32. statek Noego
33. z niej kawior
34. sztuczka
35. „... i dnie”

ułożył: Marcin

# KRAJOBRAZY



MAGAZYN WIĘŚCI GMINNYCH



## W CZOŁÓWCE W KĘDZIERZYNIE

16 grudnia chór "Jutrzenka" z Prudnika brał udział w eliminacjach IX Konkursu Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek pod dyrygenturą mgra Tadeusza Stacha zorganizowanego w Kędzierzynie – Koźlu. Finał konkursu odbędzie się na początku stycznia w Będzinie.

Na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury zaprezentowało się 21 wykonawców (chóry, zespoły, duety, soliści i solistki). W gronie reprezentantów Opolszczyzny wystąpił

po raz pierwszy chór "Jutrzenka" i to z sukcesem, bowiem zostaliśmy sklasyfikowani w czołówce. Kolejny laur artystyczny dla chóru nauczycielskiego "Jutrzenka" działającego przy Prudnickim Ośrodku Kultury przypadł za udział w eliminacjach IX Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek.

Dla wyróżnienia i promocji działalności chóru "Jutrzenka" radio z Kędzierzyna – Koźla przeprowadziło wywiad z naszym wspaniałym dyrygentem o historii i działalności na-

szego chóru oraz zamierzeniach na przyszłość.

Patrząc na to dzieło dobrej pracy i zaangażowania pana dyrygenta i wielkiego wkładu pracy w podnoszeniu poziomu działalności kulturalnej, należy złożyć na ręce pana dyrygenta duże uznanie i podziękowanie. Nie można nie zauważyć w pracy chóru "Jutrzenka" wielkiego zaangażowania i dobrej woli wszystkich członków jego członków.

Zbigniew Małek

## STRZELECKIE PODSUMOWANIE ROKU

Tradycją stało się już spotkanie członków Głogóweckiego Bractwa Strzeleckiego w hotelu Salve. Odbywa się ono w tygodniu poprzedzającym święta i ma na celu posumowanie strzelań odbytych w upływającym roku.

Na tegorocznym spotkaniu członkom Bractwa wręczono ozdobne kapelusze



wzorowane na okryciach głów przedwojennych Strzelców. Podsumowania dokonał Stanisław Grzegorzczak, a zwycięzców dekorował Król Kurkowy Mirosław Jagiełło.

Po podliczeniu punktów ze wszystkich strzelań okazało się, że pierwsze miejsce zajął Rajmund Cichoń gromadząc 129 punktów. Kolejni zawodnicy to: Stanisław Grzegorzczak (117 punktów), Mariusz Grzegorzczak (85 punktów), Krystian Wycisk (77 punktów) i Hubert Kopiec (74 punkty). Trzej pierwsi otrzymali pamiątkowe puchary, a pozostali dyplomy. Dodatkowo nagrodzono także dwie inne osoby: Elwirę Cichoń jedyną kobietę w tym towarzystwie i Manfreda Geslera „nadwornego kucharza” Bractwa Strzeleckiego.

Liczebność Bractwa wzrasta, a otrzymane kapelusze (pierwszy z elementów zaplanowanego stroju „klubowego” są dodatkową motywacją dla miłośników sportu strzeleckiego.

(j)



Przedmiotem będącym pamiątką hiperinflacji – i również wydawanych notgeldów – w latach 20. XX w. w Niemczech jest ten oto medal. Na awersie przedstawiona jest grupa trzech osób, mężczyzny, kobiety i dziecka, najpewniej jako symbol rodziny. Obok znajduje się napis, który w polskim tłumaczeniu brzmi: „Droga przez mękę narodu niemieckiego”. Na rewersie: „1 grudnia 1923 kosztowało w papierowych markach / 1 funt chleba 260 miliardów / 1 funt mięsa 3,2 bilionów / 1 marka w złocie 1 bilion”. 1 funt to około 0,5 kg.



## W księgarni

### O PIENIĄDZACH ZASTĘPCZYCH SŁÓW PARĘ

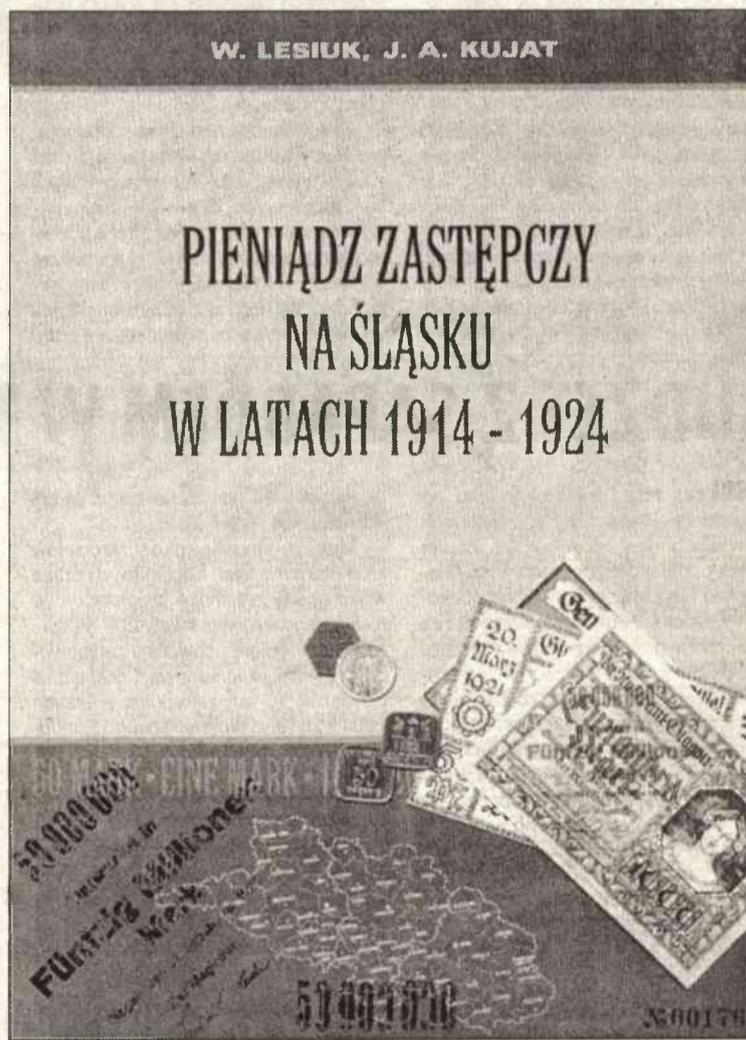
Temat pieniędzy zastępczych cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem kolekcjonerów. Ukłonem w ich stronę jest wydana właśnie książka pt. „Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914 – 1924” autorstwa Wiesława Lesiuka i Janusza Adama Kujata. Stałym czytelnikom „TP” nie trzeba przypominać, iż na ziemi prudnickiej wydano sporą ilość notgeldów, stąd Biała, Głogówek i Prudnik są obecne na stronach opisywanej publikacji. Książka przede wszystkim systematyzuje wiedzę na temat pieniędzy zastępczych na Śląsku. Opracowanie zawiera również listę wszystkich rodzajów bonów wydanych w naszym regionie z podziałem na rejencje.

Z książki dowiemy się, że w Prudniku wydawcami notgeldów nie był tylko ma-

gistrat i fabryka Fränkla. Wydrukowanie pieniędzy zastępczych zlecały również prudnickie stowarzyszenia. Wspomniawszy wcześniej rodzinę Fränkel oprócz posiadania fabryki tekstylnej w Prudniku wraz z filiami była również właścicielką majątku rolnego w Ligocie Ścinawskiej między Ścinawą Małą a Przydrożem Małym. Również tam staraniem dr. Kurta Fränkla wydano w 1919 roku 2 wzory notgeldów.

AD

W. Lesiuk, A.J. Kujat. „Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914 – 1924”, Wydawnictwo MS, Opole, s. 240, cena: 39,- zł (księgarnia „Na zapleczu”, ul. Piastowska, Prudnik)



## PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Rada Miejska w Głogówku na sesji w dniu 9 grudnia 2002r. ustaliła nowe stawki podatku od nieruchomości na rok 2003. Wynoszą one:

|   |                            |
|---|----------------------------|
| od budynków mieszkalnych lub ich części   | 0,51 zł od m <sup>2</sup>  |
| od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą                           | 16,50 zł od m <sup>2</sup> |
| od budynków zajętych na prowadzenie działalności gosp. w zakresie obrotu materiałem siewnym | 8,06 zł od m <sup>2</sup>  |
| od budynków zajętych na prowadzenie działalności w zakresie świadczenia usług medycznych    | 3,46 zł od m <sup>2</sup>  |
| od pozostałych budynków lub ich części  | 4,30 zł od m <sup>2</sup>  |
| od budowli  | 2% ich wart.               |
| od gruntów związanych z działalnością gosp.   | 0,62 zł od m <sup>2</sup>  |
| od gruntów pod jeziorami, zbiornikami wodnymi lub elektrowniami wodnymi                     | 3,38 zł od 1 ha pow.       |
| od gruntów pozostałych  | 0,15 zł od m <sup>2</sup>  |

Podjęto także uchwałę określającą opłatę administracyjną w wysokości 100 złotych za wydanie wypisu i wrysłu z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy. (j)

# KULTURA ZA 50 ZŁOTYCH

**BIAŁA (AD).** Za nami już III sesja nowej Rady Miejskiej w Białej, i to bardzo istotna, gdyż określiła tegoroczny budżet gminy.

Finanse Białej po stronie przychodów wynoszą 14.306.600 zł. Gmina wyda 15.032.600 zł. Niedobór brzydka nazywany "dziurą budżetową" ma być zlikwidowany z dwóch źródeł. Podobnie jak gmina Lubrza, Biała zaciągnie kredyt w wysokości 576.000 zł. Pozostała "brakująca" kwota – 150.000 zł to prognozowana nadwyżka budżetowa. Regionalna Izba Obrachunkowa wydała pozytywną opinię do opracowanego projektu budżetu. By spraw finansowych stało się zadość, na sesję przygotowano uchwałę, która upoważnia burmistrza do zaciągania zobowiązań z zakresu podejmowania inwestycji i remontów o wartościach przekraczających granice ustalone przez radę.

Budżet spodobał się radnym, którzy jak jeden mąż, bez dyskusji i komentarzy na sesji przegłosowali uchwałę. Jak podkreślano wiele rozmawiano na temat budżetu podczas posiedzeń komisji stałych rady, których konsekwencją były przesunięcia w działach budżetu.

Przed głosowaniem nad uchwałą o Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wywiązała się dyskusja nt. wynagrodzenia dla opiekunów świetlic środowiskowych (50 zł miesięcznie), które znalazły się ww. programie.

- Kto za pięćdziesiąt złotych robi na wsi kulturę? – zapytał jeden z radnych, który zaproponował, by opiekunowie pracowali za darmo, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na klub i zespoły "które coś robią".

- Po co mamy więc to robić? – ripostowała sołtys Gostomi – Otwierać klub tylko, gdy są wybory? To się mija z celem.

Sołtys dodała do zrozumienia, że gdy we wsi za ważniejsze będzie się uważało utwardzenie drogi od wiejskiej świetlicy wówczas kultura wsi upadnie na samo dno. A co ze wsiami, w których nie ma świetlic? Gdyby świetlice

otrzymały dodatkowe środki zwiększyłyby się dysproporcja między miejscowościami, które mają i nie mają swojego ośrodka kultury. W końcu jeden z radnych przypomniał, iż opiekunowie świetlic najczęściej przeznaczali swoją – w dużym cudzysłowie – "wypłatę" na zakup środków czystości, dając do zrozumienia, że kwota 50 zł ma symboliczny charakter. Owe 50 zł na krótko podzieliło radnych. 5 było za całkowitym zlikwidowaniem wynagrodzenia dla opiekunów, 7 przeciw i 3 wstrzymało się. W końcu przegłosowano uchwałę w pierwotnym brzmieniu projektu, a więc z 50 zł dla opiekunów.

Przy omawianiu planu pracy Rady Miejskiej w Białej, dr Kazimierz Kasicz zwrócił uwagę na zwiększenie nacisku na temat bezrobocia, nie tylko w sferze opisania problemu, ale przedstawienia prób jego rozwiązania. Zaproponował również, by tematem jednej z sesji była ochrona zabytków w gminie i ich ratowanie. Przewodniczący rady Joachim Kosz obiecał, iż problemy będą dyskutowane w ramach istniejącego już tematycznego programu pracy rady Miejskiej (m.in. w październiku o renowacji zabytków).

Na przełomie lutego i marca mija kadencja organów wykonawczych samorządów mieszkańców wsi i osiedli w gminie Biała, a więc sołtysów i rad sołectkich. W związku z tym gmina przygotowuje się powoli do wyborów, m.in. przygotowując uchwałę dla Rady Miejskiej właśnie na ten temat. Nie wszędzie będą wybory, gdyż w niektórych sołectwach odbywały się wybory uzupełniające i czteroletnia kadencja jeszcze nie upłynęła. Burmistrz przygotowuje szczegółowy harmonogram wyborczych zebrań.

3 grudnia ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zmian zasad wynagradzania pracowników samorządowych. W związku z tym ponownie zaistniała konieczność podejmowania uchwał na temat zarobków burmistrza. Wypłata Arnolda Hindery składać się będzie z czterech części: wynagrodzenia zasadniczego (3.800

zł), dodatku funkcyjnego (1.000 zł), dodatku specjalnego (960 zł) i dodatku za wieloletnią pracę (760 zł). Razem 6520 zł brutto.

Następna uchwała dotyczyła ustanowienia zasad przyznawania diet dla przewodniczących organów wykonawczych sołectw. Burmistrz zaproponował podwyższenie wysokości diet z 7,5 do 10 procent minimalnego wynagrodzenia za pracę (od 1 stycznia 800 zł, czyli 80 zł).

- Udział w sesji nie może być dodatkowym źródłem dochodów – powiedział jeden z radnych, którego zdaniem dieta powinna być jedynie zwrotem kosztów podróży. Wniosek o pozostawienie dotychczasowej stawki znalazł poparcie u tylko trzech radnych. Sołtysi, którzy jak w żadnej innej gminie powiatu uczestniczą niemal w komplecie na każdej sesji Rady Miejskiej, będą więc w tym roku dostawać kilka złotych więcej za obecność na posiedzeniach radnych. O wiele więcej kosztować będą gminę diety radnych. Wiceprzewodniczący rady otrzyma miesięczny ryczałt w wysokości 60 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę (za styczeń będzie to 480 zł), przewodniczący komisji stałych za udział w posiedzeniu komisji 30 proc. (240 zł), a za udział w sesji 20 proc. (160 zł) Zastępca przewodniczącego komisji dostanie 25 proc. (200 zł) "za komisję" i 20 proc. (160 zł) "za sesję", natomiast radny nie pełniący żadnych powyższych funkcji otrzyma 20 proc. (160 zł) minimalnego wynagrodzenia za pracę zarówno za uczestnictwo w posiedzeniu komisji jak i za udział w sesji. Jeżeli więc w ciągu miesiąca radny "bez tek" uczestniczyłby w jednej sesji i w posiedzeniach dwóch komisji dostałby 480 zł.

Trzech radnych uważało, iż diety są zbyt wysokie, ale ich wnioski argumentowane wcale nie optymistyczną sytuacją budżetu gminy o niepodwyższanie diet i obniżenie ryczałtu dla wiceprzewodniczącego rady zostały przegłosowane przez większość, która poparła projekt burmistrza.

# BUDŻET Z SAPARDEM W TLE

**WALCIE (a).** Jeszcze w starym roku, bo 30 grudnia, Rada Gminy w Walcach uchwaliła budżet na rok 2003. Zanim jednak podjęto decyzję, rada wysłuchała opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej w Opolu, zaprezentowaną przez sekretarza gminy Bernarda Kubatę. Przedłożony przez Zarząd Gminy projekt budżetu gminy Walce został zaopiniowany pozytywnie. Został on opracowany stosownie do obowiązujących wymogów ustawowych, zgodnie z uchwaloną przez radę procedurą. Szczegółowe uwagi RIO uwzględniono w projekcie uchwały budżetowej.

## WYDATKI WIĘKSZE NIŻ DOCHODY

Rada Gminy w Walcach jednogłośnie przyjęła budżet gminy na rok 2003. Przewiduje on dochody w wysokości 9.001.427 zł (w tym: dotacja na realizację zadań bieżących z zakresu administracji rządowej - 424.158 zł, dotacja na zadania bieżące realizowane na podstawie porozumień - 10.444 zł, dochody z tytułu wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych - 50 tys. zł). Wydatki ustalono w wysokości 10.652.277 zł. Planowy deficyt budżetowy wynosi zatem 1.650.800 zł, który zostanie pokryty pożyczką z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu. Przychody ustalono na poziomie 2 mln. zł, a rozchody - w kwocie 349.200 zł.

W planie wydatków majątkowych na rok 2003 zapisano: na budowę gimnazjum z salą gimnastyczną w Walcach (kontynuacja) - 160 tys. zł; na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w gminie (II etap) - 3.896.500 zł; na założenie nowych punktów świetlnych na ulicach

gminnych - 15 tys. zł; na zakup pług odśnieżnego - 9 tys. zł.

Maksymalna wysokość kredytów krótkoterminowych zaciąganych przez wójta gminy nie może przekroczyć w roku kalendarzowym kwoty 200 tys. zł.

Rada podjęła uchwałę o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 1.500 tys. zł na okres 10 lat, ze spłatą w latach 2004 - 2013, z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

## NIE BAĆ SIĘ KREDYTÓW

- Kredyt w wysokości 1,5 mln. zł jest tylko na jedno zadanie. Koszt budowy kanalizacji Stradunii oceniono został na 3.900 tys. zł - powiedział wójt Piotr Miczka - ile wyjdzie po przetargu, tego dzisiaj nikt nie wie. Gdyby zadań było mało, a firmy się o nie biły, to wtedy nawet może to być 3.200 tys. zł. Tam, gdzie były już przetargi ceny zeszły o 40 proc. niższej projektów inwestycyjnych! Teraz jednak firmy mają pewien komfort. Zadań jest w województwie 14, a mamy pięć dużych firm kanalizacyjnych. Mają w czym wybierać, mogą dyktować ceny. Ale na to wpływu już nie mamy. Agencja ujawniła w intencjach jakie gminy, jakiej wielkości inwestycje mają! Chyba, że przyjdą firmy z zewnątrz. Wiele firm padło na robotach popowodziowych. Optymalnie by było, gdyby cena osiągnęła 3,5 mln. zł. Wtedy musielibyśmy zaciągnąć kredyt ok. 1,8 mln. zł. Mamy w uchwale 1,5 mln. zł. Ale na I etap, nie wiedząc ile to będzie kosztowało - kolektor Dziesizowice, Stradunia, Komomo - zaciągnęliśmy 1 mln. zł z funduszu. Wykorzystaliśmy 500 tys. zł, zatem mamy rezerwę, którą chcemy wykorzystywać w tym roku. Mamy zatem już 500 tys. zł, a występujemy po następne 1,5 mln. zł. Warunki kredytu. Płacimy

jedną trzecią odsetek, jakie są w bankach, czyli ok. 3 - 4 proc. Jeśli spłacimy 1,2 mln. zł z tych 2 mln. zł, możemy się ubiegać o umorzenie pozostałości, czyli 800 tys. zł. Każdy boi się zaciągania kredytów. Ale jeśli tego nie zrobimy, to możemy sobie przychodzić na sesje i będziemy się szczypli o 5 tys. zł. I tak nam cztery lata zleca. Jest przykład z ubiegłej kadencji, gdy braliśmy kredyt za kredytem. Dziś płacimy ostatnią ratę na ośrodek zdrowia, a wchodzi spłata pożyczki na gimnazjum, po 200 tys. zł rocznie przez pięć lat. Dojdzie następna spłata, dziś uchwalonej pożyczki. 5 lat spłacamy po 200 tys. zł na gimnazjum, sześć lat po 200 tys. zł na Stradunię. Podobnie było w poprzedniej kadencji. Budujemy gimnazjum, drogi, staramy się pozyskiwać dodatkowe pieniądze. Spodziewam się w roku 2003 dodatkowych dochodów w związku z uruchomieniem linii wysokiego napięcia. Energetyka zacznie płacić podatek, 2 proc. od wartości linii na terenie gminy. To może być kwota pozwalająca spłacać pożyczkę gimnazjalną.

Wójt liczy także na pieniądze z Unii Europejskiej w roku 2005. W programie Sapard obowiązuje 45 proc. dotacji oraz 55 proc. trzeba mieć własnych pieniędzy. Piotr Miczka:

- Zaczynać musimy, nie możemy czekać i nic nie robić. Mając już dokumentację i kosztorys kanalizacji Stradunii, mając inspektora nadzoru, liczymy na 1.700 tys. zł. Tego nie możemy stracić. Trwają prace nad dokumentacją kanalizacji w Walcach. Po maju 2004 roku gmina wystąpi o fundusze unijne na trzeci etap kanalizacji gminy. Trzeba pomyśleć o likwidacji oczyszczalni w Walcach i budowie kolektora do Stradunii. Liczymy także na pieniądze z kontraktu wojewódzkiego.

# ROLNIK BIEDRZYCHOWICE MISTRZEM OPOLSZCZYZNY

W sobotę 14 grudnia w hali w Dziesizowicach rozegrano halowe otwarte mistrzostwa Opolszczyzny w dwóch kategoriach wiekowych" do lat 17 i seniorki. Obie rywalizacje wygrały piłkarki z Biedrzychowic.

W drodze do finału juniorki pokonały GLKS Kamiennik 3: 0 i zremisowały z DFC Hlucina (Czechy) 0: 0. W finale zmierzyły się z AZS Wrocław (finalistki turnieju ogólnopolskiego). Ten zacięty mecz zakończył się remisem. W rzutach karnych lepsze okazały się biedrzychowiczanki 3: 2. Rolnik grał w następującym składzie: M. Miadzielec (uznana najlepszą bramkarką, nie puściła żadnego gola) - K. Gawel (najskuteczniejsza zawodniczka - 3 bramki), B. Bartoń, N. Pieronek, P. Stochaj, D. Kleszyk, J. Smutek, E. Domeracka. Trenerem jest St. Dyja.

Seniorki poszły w ślady młodszych koleżanek i także zwyciężyły.

Turniej rozgrywano systemem każdy z każdym. Rolnik pokonał GLKS Kamiennik 6: 0, TJ Krnov 2: 0, Unię 1: 0, a przegrał tylko z DFC Hlucina (0: 1). Nasze zawodniczki dzięki lepszej różnicy bramek zajęły pierwsze miejsce. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Magdę Łuczak, rywalizację o tytuł najlepszego strzelca rozstrzygnięto serią rzutów karnych (dwie zawodniczki miały po 4 trafienia). Szczęście uśmiechnęło się do Lucii Hlavenkowej z Hlucina, Magda musiała zadowolić się drugim miejscem. Rolnik wystąpił w składzie: A. Drajek - E. Łuczak, M. Łuczak, M. Piątek, A. Wojtkiewicz, J. Gerlach, A. Gawel, D. Rudolf, E. Przemysłańska. Trenerem jest Z. Koj.

Rok 2002 piłkarki z Biedrzychowic zakończyły mocnym akcentem. Oby tak w przyszłym roku.

(j)

## 3. LIGA KOSZYKÓWKI

### BOBRY II ZABRZE - POGOŃ PRUDNIK 77:68

(20:11, 19:12, 16:23, 22:22)

**POGOŃ:** Kasprzycki 14 (4x3), Michalak, Franek 2, Kociuga 18 (3x3), Ulrich 23, Mróz 3, Wasylewicz 1, Olbiński 7. Trener Andrzej Chybiński

W smutnych nastrojach zakończyli mijający rok koszykarze prudnickiej Pogoni, przegrawając kolejne spotkanie. Mimo że zabranie przystąpili do meczu wzmocnieni trzema zawodnikami z pierwszej drużyny, to do potentatów ligi na pewno się nie zaliczą i byli zespołem do ogrania.

Spotkanie rozpoczęło się źle dla prudniczan. Chwilę po rozpoczęciu gry, kontuzji doznał podstawowy rozgrywający Michalak, który nie pojawił się już na parkiecie do końca meczu. Pogoń bardzo słabo zagrała w ataku, a zawodnicy nie trafiali do kosza z dogodnych pozycji. W pierwszych dwóch na 29 prób rzutów, celnych było zaledwie 6!. Ponadto przyjezdni popełnili w tej części gry aż 14 strat mając na koncie tylko jeden przechwyt. W efekcie po pierwszej części gry gospodarze prowadzili 39:23. Drużyna Pogoni zmobilizowała się po przerwie i zaczęła systematycznie odrabiać straty. Dobrze na desce zaczął grać Ulrich, a z dystansu punktował Kasprzycki. Dzięki ich skutecznej grze udało się zmniejszyć strą-

## WYNIKI SPOTKAŃ:

|                                   |           |
|-----------------------------------|-----------|
| Bobry II Zabrze – Pogoń Prudnik   | 77:68     |
| Odra Wodzisław – Dąbrowa Górnicza | 72:86     |
| MMKS Rybnik – Carbo Gliwice       | 103:111   |
| MOSM Tychy – AZS Katowice         | 108:70    |
| Mickiewicz – KKS Cieszyn          | 20:0 (vo) |

## TABELA

|                       |    |    |           |
|-----------------------|----|----|-----------|
| 1. MMKS Dąbrowa       | 15 | 28 | 1194:972  |
| 2. MOSM Tychy         | 15 | 27 | 1340:1172 |
| 3. Carbo Gliwice      | 15 | 26 | 1185:1103 |
| 4. Pogoń Prudnik      | 15 | 24 | 1064:1020 |
| 5. Odra Wodzisław     | 15 | 23 | 1313:1238 |
| 6. Bobry II Zabrze    | 15 | 22 | 1160:1250 |
| 7. MMKS Rybnik        | 15 | 19 | 1106:1234 |
| 8. AZS Katowice       | 15 | 19 | 1133:1248 |
| 9. Mickiewicz II Kat. | 15 | 18 | 939:1054  |
| 10. KKS Cieszyn       | 15 | 15 | 892:1033  |

Damian Wicher

# DWUKROTNIE JEDYNKA

Dziewczeta Publicznego Gimnazjum nr 1 w Prudniku bardzo dobrze rozpoczęły międzyszkolne rozgrywki w piłce koszykowej. Podopieczne Piotra Rzehaka już w pierwszych dwóch turniejach pokazały, że w tym roku też będą liczyły się w walce o finał wojewódzki. Ubiegłoroczne brązowe medalistki, chociaż z tamtego zespołu odeszło kilka dziewcząt, w zawodach miejsko-gminnych wysoko pokonały prudnicką „Dwójkę” 61:16 / 18:2; 10:3; 14:4; 19:7 / . Skład zwycięskiej drużyny i zdobyte punkty: M. Rawska 14, A. Śliwińska 12, U. Nykiel 9, P. Kaczor 8, P. Podpora 8, M. Paszletnik 5, M. Dwojak 2, M. Sokolowska 2, K. Czarnul 1, K. Handel.

W zawodach na szczeblu powiatu wystąpiły trzy drużyny: PG w Raclawicach Śl., PG nr 2 w Prudniku i PG nr 1 w Prudniku. Stawką turnieju był awans dwóch drużyn do półfinału wojewódzkiego. Wszystkie spotkania sędziowali pan J. Adamczyk i M. Gurgul, sekretarzem zawodów był pan Z. Sutor.

Pierwsze miejsce w turnieju zdobyły dziewczeta z „Jedynki”, które wysoko wygrały dwa spotkania. W pierwszym swoim meczu pokonały Raclawice Śl. 58- 19 / 18:5; 14:2; 8:9; 18:3/, w drugim dziewczeta z „Dwójki” 48:18 / 12:2; 14:4; 8:2; 14:10 / .

W meczu decydującym o drugim miejscu PG z Raclawic Śl. pokonało PG nr 2 z Prudnika 35:13 / 10:4; 5:3; 10:4; 10:2 / . Awans do półfinału uzyskały zespoły PG nr1 w Prudniku i PG z Raclawic Śl. – gratulujemy!

## TABELA KOŃCOWA:

|                     |   |   |          |
|---------------------|---|---|----------|
| 1. PG nr1 Prudnik   | 2 | 4 | 106 - 37 |
| 2. PG Raclawice Śl. | 2 | 3 | 54 - 71  |
| 3. PG nr2 Prudnik   | 2 | 2 | 31 - 83  |

Skład zwycięskiej drużyny i zdobyte punkty: A. Śliwińska 33, M. Podpora 21, U. Nykiel 14, M. Rawska 12, P. Kaczor 12, M. Sokolowska 4, M. Paszletnik 4, M. Dwojak 2, K. Znojek 2, K. Czarnul 2, K. Bugla.

# SPOTKANIA Z NAUCZYCIELAMI

**GMINA BIAŁA (AD).** Między 10 a 18 grudnia burmistrz Białej Arnold Hindera wspólnie ze swoim zastępcą Marią Tomalą spotykał się z gronem pedagogicznym szkół na terenie gminy. Na początku tego roku

burmistrz miał jeszcze odbyć spotkania z nauczycielami z Grabiny i Radostyni. Tematem zebrań była aktualna sytuacja oświaty oraz propozycje radzenia sobie w tej - bez wątpienia - trudnej dla szkół sytuacji.

JADWIGA WILEJTO

# DLA TYCH DZIEWCZĄT WARTO PRACOWAĆ

Jest rok 1978 (nie olimpijski, jak napisaliśmy na zakończenie pierwszej części; olimpiady są co cztery lata). W tym miejscu przerwaliśmy w poprzednim numerze opowieść o niezwykłej karierze sportowej i trenerskiej Jadwigi WILEJTO. Dziś wracamy do tej opowieści...

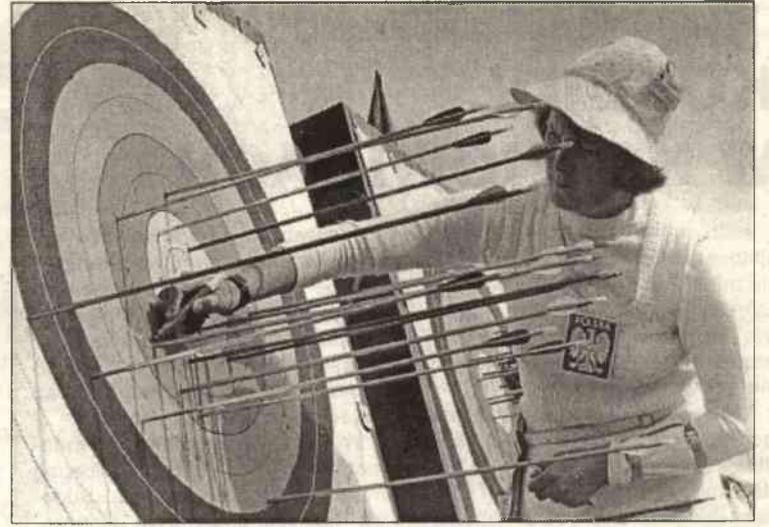
W Prudniku były dobre warunki do indywidualnego treningu. Jadwigę Wilejto męczyły zgrupowania i obo-

jąc jednym tchem wicemistrzostwo Polski, pierwsze miejsce „Obuwnika” w lidze, dwa rekordy kraju.

Jadwiga Wilejto myślała jednak już o Olimpiadzie w Moskwie w roku 1980. Cztery lata wcześniej, w Montrealu zajęła 6-te miejsce. Mogło być lepiej, ale trzy strzały na 288 jej nie wyszły. Tak niewiele brakowało do medalu. W Moskwie obawiała się najbardziej pogody i związanych z nią kłopotów zdrowotnych. Znalazła się w gronie dziesięciu faworytek,

biscytach sportowych znalazła się w dziesięć najlepszych sportowców kraju oraz była najlepszym sportowcem Opolszczyzny.

W roku 1985 odłożyła do kąta luk, zadbała o zdrowie i rodzinę. Odpoczęła. Zajęła się pracą w klubie. Poszła śladem Józefa Zamarlika, który stworzył „Obuwnika” oraz Romana Karawana, który był najlepszym trenerem w historii klubu. Od roku 1988 zajęła się pracą trenerską. I robi to z powodzeniem już 15 lat.



- Od razu wiedziałam, że te dziewczęta będą dobrze strzelać - wspomina dziś początki pracy trenerskiej J. Wilejto - Jania była uparta, dojeżdżała na treningi z Trzebiny. Była zawzięta i pracowita. Stąd drużynowe wicemistrzostwo świata juniorek i rekord Europy juniorek - 1304 punktów. W 1998 roku Jania weszła w skład kadry narodowej i olimpijskiej seniorów. Ma 24 lata i jeszcze przyjdą sukcesy. Ustabilizowała swoje życie, rozpoczęła pracę.

W drużynie I ligi seniorek obok Małgorzaty Jani i Barbary Boduszek są dwie juniorki - Alicja Trzcionka i Marta Andruszko. Drużyna w składzie Jania, Boduszek, Andruszko wygrywała halowe mistrzostwa seniorów w 2001 i 2002 r. Dwukrotnie „Obuwnik” zdobył wicemistrzostwo Polski juniorek w hali - Marta Andruszko, Dominika Dębińska, Monika Bury. Alicja Trzcionka w roku 2000 zdobyła trzy medale (każdy w

Jest także grupa młodszych dziewcząt. Anna Sękowska to dobrze zapowiadająca się młodziczka. Jest Ola Czerniak, Helena Skowrońska. Jadwiga Wilejto liczy, że dziewczęta odegrają rolę na Olimpiadzie Młodzieży w 2003 roku. Rosną następczynie, Kasia Czerniak, Aneta Antkiewicz, które za rok wystartują w olimpiadzie. Dziewczęta biorą udział w obozach sportowych.

Startów w roku jest dużo. I liga seniorek, siedem razy start w Pucharze Polski, halowe mistrzostwa Polski seniorem i juniorem, olimpiada młodzieży. Start w Pucharze Europy - Marta Andruszko i Alicja Trzcionka, która była drugą z Polek.

Jadwiga Wilejto pracuje jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 w Prudniku. „Obuwnik” jest drugim miejscem jej pracy, właściwie drugim domem. Do pracy w klubie udało się jej wciągnąć także rodziców dziewcząt. Jak trzeba to i znajdzie



zy kadry. Wolala trening w ciszy i spokoju od atrakcyjnego wyjazdu do Włoch. Trener reprezentacji Zbigniew Trzaskoma zgodził się, odwiedził wicemistrzynię świata w Prudniku. W strzelaninach kwalifikacyjnych J. Wilejto uzyskała przepustkę na międzynarodowe starty.

- Trener Trzaskoma stawał na głowie, żeby wszystko załatwić. Nie trzeba było wstydzić gorszych warunków niż mieli inni. Strzelało się w reprezentacji pełnym komfortem.

Tak dziś ocenia wysiłki trenera Jadwiga Wilejto. W czasie jednego treningu strzelała 360 razy z czterech odległości. Powtarzanie tych

najlepszych łuczniczek na świecie. A to zobowiązywało. Ta rola jej nie odpowiadała. Wolala atakowanie pozycji mistrzyń, wdzieranie się do elity łuczniczej.

Był to rok częstych startów. „Obuwnik” ponownie zdobył mistrzostwo Polski (drugi raz z rzędu, potem jeszcze w trzech kolejnych latach). Na trzeciej Olimpiadzie Jadwiga Wilejto zdobyła jedenaste miejsce. Było to poniżej oczekiwań.

Tak się składało, że w latach olimpijskich J. Wilejto nie zdobywała medali, lepiej się jej wiodło w latach nieolimpijskich. Nadmierne przygotowania nie zawsze skutkują,



W Prudniku przez lata stworzono dobre warunki do pracy w łuczniczą młodzieżą. W roku 1975 powstał nowoczesny tor łuczniczy, na którym zorganizowano mistrzostwa Polski. W roku 1982 zbudowana została duża hala sportowa, o wymiarach 100 x 24 m, przystosowana także do gier zespołowych. Służy nie tylko łucznikom, dziś jako obiekt OSiR. Jest zaplecze hotelowe. Dzięki temu równoległe z rozwijającą się karierą Jadwigi Wilejto rozłożyły się w Prudniku także inne talenty. do kronik klubowych wpisały się m.in. Joanna Pawlik, Katarzyna Firan, Elżbieta Kukla i wiele innych, także w gronie mężczyzn. Gdy J. Wilejto zakończyła karierę zawodniczą jej miejsce zajęły utalentowane dziewczęta.

Kiedyś J. Wilejto powiedziała w prasie, że wyszkolenie dobrego zawodnika pochłania ok. pięć lat czasu. Po pięciu latach jej pracy trenerskiej przyszedł pierwsze sukcesy. Trójka zawodniczek Małgorzata Jania, Barbara Boduszek i Aneta Kuryluk zaczęła przywozić medale z Olimpiady Młodzieży. Najpierw te mniej cenne, aż wreszcie, po siedmiu latach pracy - trzy złote. Zanim doszła do złota, Jadwiga Wilejto zaczęła pracę z grupą dziewcząt w klasie IV szkoły podstawowej.

Małgorzata Jania i Barbara Boduszek wpadły teraz na pomysł, by zorganizować swojej trenerce jubileusz 15-lecia pracy. Głównym punktem programu było spotkanie z łuczniczą młodzieżą i tort w formie łuczniczej tarczy i „piętnastką”.

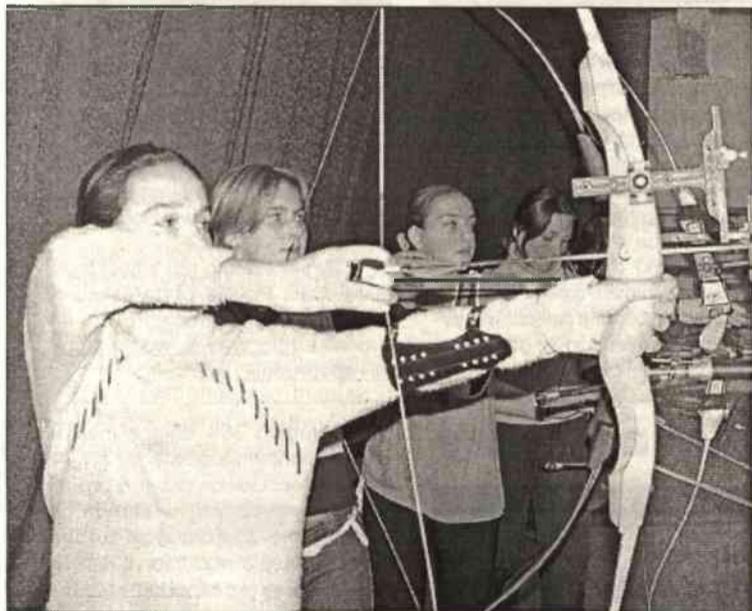
innym kolorze) na Olimpiadzie Młodzieży. Sukcesy te kontynuowała w kolejnych latach - 2001 r. dwa medale brązowe, 2002 r. medal srebrny. Do tego trzeba dodać wicemistrzostwo Polski juniorek młodszych w hali. Marta Andruszko to duży talent.

- Cała czwórka jest zgrana - mówi trenerka - mała grupa, ale jedena drugiej pomaga, dopinguje do pracy. Dziewczęta mają poczucie odpowiedzialności za całą grupę. Są bardzo sympatyczne.

się transport. 15-lecie pracy trenerskiej to także czas refleksji nad przebytą drogą. J. Wilejto nie potrafi siedzieć beczynnie, jak prawdziwy sportowiec lubi ruch i pracę. A jej efekty przynoszą sporo radości. Gdyby znowu miała możliwość stanąć przed wyborem życiowej drogi z pewnością byłoby to łucznictwo.

(wua)

Na zdjęciach: fragmenty uroczystości 15-lecia pracy trenerskiej, trening z dziewczętami w hali, zdobyte trofea sportowe.



samych czynności, napinanie tych samych mięśni, wysiłek dla kręgosłupa, oczu. Liczy się jednak także atmosfera, spokój. A wysiłek? Można go porównać do dźwigniania w czasie treningu łącznie ok. 9-tonowego ciężaru! Tyle wysiłku kosztuje naciąganie łuku na treningu.

Na mistrzostwach Europy w 1978 roku w Anglii Jadwiga Wilejto zdobyła indywidualnie medal brązowy, a drużynowo - srebrny. Po drodze pobiła dwa „małe” rekordy świata.

W roku 1979 łuczniczka nadal była w kadrze narodowej, ale sezon ocenia jako słaby. Nie zgadzają się z tym dziennikarze sportowi, wymienia-

Brakuje wtedy indywidualnego podejścia do zawodnika.

W roku 1985 Jadwiga Wilejto zakończyła bogatą karierę zawodniczą. Przez wiele lat należała do grona najlepszych łuczniczek świata, startując w barwach prudnickiego „Obuwnika”. Obok najważniejszych medali mistrzostw świata - złoto drużynowo i srebro indywidualnie - dwukrotnie biła rekordy świata i aż 41 razy rekord Polski. W jej bogatej kolekcji trofeów sportowych są 43 medale mistrzostw Polski. Do sukcesów zalicza także wyższe studia i szlify trenerskie uzyskane na Akademii Wychowania Fizycznego. W ple-



Ciekawe miejsca Ziemi Białskiej

## KOŚCIÓŁ W KOLNOWICACH

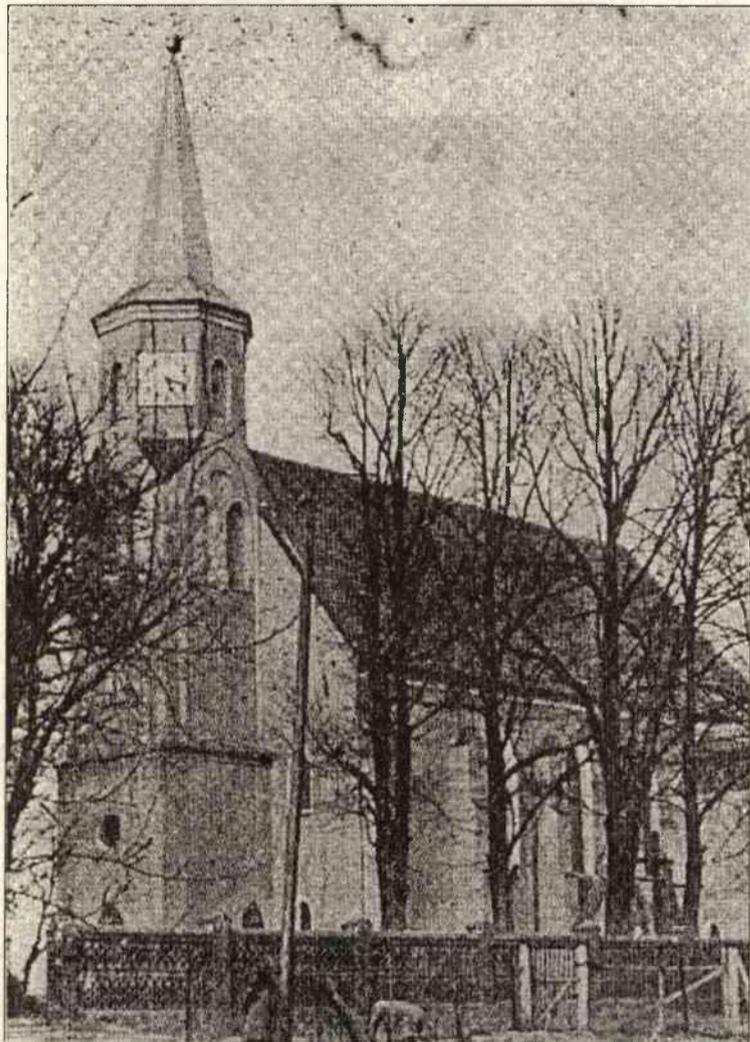
Jednym ze źródeł informacji o historii i kulturze oraz dawnym życiu mieszkańców regionu są stare księgi parafialne. Na ich podstawie można prześledzić historię poszczególnych ludzi jak i losy miejscowości.

Kolnowice to miejscowość znajdująca się w gminie Biała. Wzmianka o istnieniu wsi datuje się na rok 1235. Na uwagę zasługują tu kościół parafialny pod wezwaniem Jana Nepomucena zbudowany w stylu neogotyckim, cztery pobliskie kapliczki, a także cmentarz katolicki.

Historia kościoła parafialnego jest bardzo ciekawa i sięga roku 1871. Z powodu złego stanu dróg oraz utrudnionego dojazdu na msze do Śmicza, miejscowa ludność postanawia wybudować kościół w swojej wsi.

Życzenie to nie spełniłoby się, gdyby nie mieszkająca w Kolnowicach rodzina Józefa i Małgorzaty Badelf, którzy przez 13 lat nie mieli dzieci. Złożyli oni ślubowanie, iż wybudują kościół, aby wyprosić łaski.

Ruszyły prace. Badelfowie zakupili działkę na kościół i cmentarz, przeznaczając na ten cel własne pieniądze – 5 tysięcy marek, a ludzie we wsi pomagali w pracach fizycznych.



Niestety kuria wrocławska nie wyraziła zgody na nową parafię, a jedynie na kaplicę cmentarną. Nie pomogły prośby Józefa i Małgorzaty oraz nauczyciela i członka rady. W ostateczności wyrażono zgodę na kościół z cmentarzem, lecz bez Najświętszego Sakramentu.

W 1871 r. przygotowano fundament, a rok później poprowadzono mury i zrobiono sklepienie. Budowę kościoła ostatecznie ukończono w 1872 r.

16 kwietnia 1874r. odbyła się ceremonia poświęcenia krzyża na wieżę kościelną, a 16 czerwca 1874r. księża - dziekan z Białej Ernst oraz wikariusz ze Śmicza Faifle, który w dużym stopniu przyczynił się do powstania świątyni, poświęcili nowo wybudowany kościół.

Rodzina Badelfów do dnia dzisiejszego spoczywa na miejscowym cmentarzu.

*(artykuł został napisany na podstawie informacji uzyskanych od członków Szkolnego Koła Regionalnego w Śmiczu)*

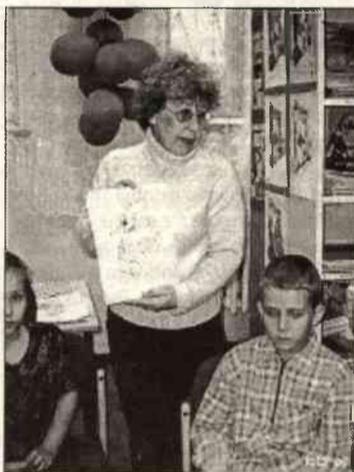
**Beata Cebula  
PSP Śmicz**

*Zdjęcie kościoła z zewnątrz z „Neustädter Heimatbrief”*

## CZY WARTO CZYTAĆ?



Akcja medialna pod hasłem „Cała Polska czyta dzieciom” wzbudziła duże zainteresowanie w Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 w Prudniku. W związku z tym biblioteka zorganizowała cykl spotkań, na których dorośli czytali dzieciom „Kubusia Puchatka”. Sprzymierzeńców akcji było wielu, a w szczególności dyrektorka szkoły. Głośne czytanie rozpoczęła p. dyr. Krystyna Wróblewska, potem czytały p. J. Brulewska i p. T. Pardela – nauczycielki naszej szkoły. Duże zainteresowanie wśród dzieci wzbudziło spotkanie, na którym dalsze rozdziały czytała p. dyr. Beata Szeliga – Zwojewska i dziennikarz Radia Opole p. Jan Poniatyszyn, który również opowiedział dzieciom o swojej pracy.



Następne rozdziały poznaliśmy dzięki p. P. Hoffmannowi nauczycielowi techniki i informatyki i p. G. Kowalskiemu – pracownikowi technicznemu naszej szkoły. Wielką niespodzianką dla dzieci była wizyta o. Wiesława Dudka z klasztoru oo Franciszkanów w Laszku i p. Tomasza Wisły – wice przewodniczącego Rady Rodziców naszej szkoły. Obaj goście wybomnie czytali dalsze rozdziały „Kubusia Puchatka”. Każde spotkanie kończyło się „małym, co nieco”, a były to zakładki, kolorowani, cukierki, soczki. Uczniowie uczestniczący w

spotkaniach wykonywali ilustracje przedstawiające bohaterów książki i tak powstała mała galeria prac plastycznych.

Duże podziękowania należą się p. Hoffmannowi, który pomagał w wykonaniu gazetki bibliotecznej, zakładek a przede wszystkim uwiecznił nasze spotkania na zdjęciach i w witrynie internetowej (http://www.wodip.opole.pl/~sp4prudnik).

Podsumowaniem całego przedsięwzięcia było spotkanie dzieci z wszystkimi czytającymi. Każdy z gości opowiadał lub czytał fragmenty ulubionej

książki z dzieciństwa. Głośne czytanie dzieciom jest najstarszą i najskuteczniejszą formą rozwijania zamilowań czytelniczych. A więc warto czytać!

jb

Autor tekstu: p. Jadwiga Brulewska  
Autor zdjęć: p. Paweł Hoffmann

Cały serwis foto (60 zdjęć) z projektu „Cała Polska czyta dzieciom” dostępny jest na stronie PSP nr 4 w Prudniku <http://www.wodip.opole.pl/~sp4prudnik>

## Głogówecka Akademia Wiedzy

Jeżeli ktoś chciał poszerzyć swoją wiedzę mógł uczestniczyć w wykładach GAW. Chętnych było, jak zwykle wielu.

W dniu 20 grudnia br. w sali widowiskowej Domu Kultury w Głogówku przedstawiono wykłady z trzech dziedzin: medycyny, historii i literatury. Pierwszym wykładcą był ordynator oddziału wewnętrznego w ZOZ Prudnik, lek. med. Tadeusz Wylęgała (zresztą absolwent głogóweckiego Liceum Ogólnokształcącego). Prelekcja zatytułowana była: Miażdżycza naczyń mózgowych, a po jej wysłuchaniu słuchacze długo oklaskami dziękowali za przystępne przedstawienie tego tematu. Jako druga wystąpiła siostra Margarita Cebula, która w swoim wykładzie przedstawiła historię i dzień dzisiejszy Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety (wykład wygłoszony w 160 rocznicę założenia zgromadzenia). Ostatnim prelegentem była polonistka mgr Anna Sprężyna. Bohaterem jej wypowiedzi był Konstanty Ildefons Gałczyński. Z pew-



nością ten ciekawy wykład przybliżył sylwetkę tego poety, ostatnio jakby trochę zapomnianego. Pani Anna zatytułowała swoje wystąpienie następująco: Prośba o wyspy szczęśliwe, czyli o Gałczyńskim i Jego muzie i poezji.

Po długich 364 dniach internat SOSW ponownie odwiedził św. Mikołaj. Dzieci Gościa przyjęły programem artystycznym, w którym pochwały się znajomością tradycji mikołajkowej, a w zamian ś. Mikołaj obdarował je prezentami.

Do spotkania mogło dojść dzięki życzliwej pomocy: ZPC „Piast”, „Foto Express” Wolejko, dyrektor przed-

## WITAJ ŚW. MIKOŁAJU

szkola nr 4, o. Gwardiana Czerwonka i bractwom z prenowicjatu. Szczególne podziękowania dzieci składają Bractwu Strzeleckiemu z Głogówka.

Wychowawca internatu  
**Grażyna Więclaw**

(j)



# HOROSKOP

IMIENINY TYGODNIA  
od 8 do 14 stycznia  
2002 r.

**środa** 8.1 Seweryna,  
Juliusza, Mściława  
**czwartek** 9.1 Alicji,  
Teresy, Marcjana, Juliana  
**piątek** 10.1 Danuty,  
Wilhelma, Grzegorza  
**sobota** 11.1 Marty,  
Matyldy, Honoraty  
12.1 Melanii,  
Tatiany, Czesława,  
Bernarda  
**poniedziałek** 13.1 Bogumity,  
Weroniki, Hilarego  
**wtorek** 14.1 Feliksa,  
Domosława, Niny

## BARAN (21.III – 20.IV)

Szansa na ciekawą znajomość, która może okazać się potrzebna w realizacji twoich planów. Wykaż się otwartością wobec innych.

## BYK (21.IV – 21.V)

Problemy, które pojawiły się w Nowym Roku nie zapowiadają niczego złego. Rozwiążesz je z łatwością, tylko musisz się zmotywować do działania.

## BLIŹNIĘTA (22.V – 21.VI)

Przyływ energii pozwoli ci na efektywne działanie. Wraz ze zmianą pogody poprawi się zdecydowanie samopoczucie. Możesz liczyć na serdeczność przyjaciół.

## RAK (22.VI – 22.VII)

Duża szansa na wygraną, spróbuj więc zagrać na loterii. Być może los uśmiechnie się do ciebie. Staraj się nie liczyć na pomoc innych, bo nawet nieumyślnie mogą przeszkodzić twojemu szczęściu.

## LEW (23.VII – 22.VIII)

Lepiej zorganizuj sobie rozkład dnia i codziennych zajęć. Masz korzystną propozycję, nie zaprzepaść jej. Więcej wyrozumiałości i tolerancji.

## PANNA (23.VIII – 22.IX)

Dobra passa trwa. Czas sprzyja podejmowaniu szczególnie ryzykownych decyzji. Teraz wyjątkowo mogą przynieść dobre owoce. Wytwraj w realizacji planów, a na pewno to się opłaci.

## WAGA (23.IX – 22.X)

Nie angażuj się w konflikty z otoczeniem. Twój apetyt na życie przekracza możliwości. Uważaj na odporność organizmu i system nerwowy.

## SKORPION (23.X – 22.XI)

Nieporozumienia nie skończą się tak szybko. Nie zamartwiasz się jednak małymi problemami. Sprawy ułożą się po twojej myśli, jeśli skupisz się na głównych problemach..

## STRZELEC (23.XI – 21.XII)

Miłe zimowe niespodzianki, możesz snuć pewne plany na przyszłość, ale uważaj aby czegoś po drodze nie przeoczyć. Działaj powoli, z dużą dozą cierpliwości, nie tylko ze względu na możliwość upadku na oblodzonym chodniku.

## KOZIOROŻEC (22.XII – 20.I)

Nie daj się prześcignąć innym. Twoje umiejętności i predyspozycje stawiają cię w uprzywilejowanej pozycji. Wykorzystaj to w działaniu.

## WODNIK (21.I – 20.II)

W domu spiętrzą się różne obowiązki, musisz z pewnymi zmianami się pośpieszyć. Początek roku jest dobrym czasem na generalne porządki.

## RYBY (21.II – 20.III)

Będzie ci łatwiej, jeśli do pracy zaangażujesz swoich bliskich. Im też nieco obowiązków przyda się, a efekty będą zadowalające.

**CZESŁAW** słowiańskie imię męskie oznaczające tego, który ma czić, dobrą sławę. Forma żeńska: CZESŁAWA. Zdrobnienia, przekształcenia: Czech, Czechoń, Czesiek, Czesia, Cześka. W innych językach: łac. Ceslaus. Znani Polacy: Czesław Białobrzeński (1878-1973), fizyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, Czesław Kuźniar (1889-1955), geolog i petrograf. Czesław Przybylski (1880-1936), architekt (Teatr Polski w Warszawie), profesor Politechniki Warszawskiej, Czesław Tański (1863-1942), malarz, mator szybownictwa, konstruktor, Czesław Maciej Witoszyński (1875-1948), specjalista w zakresie aerodynamiki, profesor Politechniki Warszawskiej i politechniki w Łodzi, Czesław Znamierowski (1888-1967), etyk i prawnik, profesor uniwersytetu w Poznaniu

# wieści z Nebo

U nas już nowy rok, było Trzech Kóli ale w tym tygodniu z Ziemi Świętej otrzymaliśmy relację od O. Antoniego Dudka jeszcze z okresu przedświątecznego. Mimo różnicy w czasie zapraszamy do lektury.

Dzisiaj pamiętam o ludziach, których spotkałem w życiu. Tyłu ich było i jest! Noszę w sercu dobre i złe wspomnienia. Chciałbym zachować tylko te ciepłe, serdeczne, radosne!!!

Czytam korespondencję między profesorem Stefanem Świeżawskim a papieżem Janem Pawłem II. Pisemne historie, rozmowy sprzed 12 lat. Uwagę przykuwa okrutne stwierdzenie profesora: „Im bardziej postępuję w latach, tym bardziej kocham Kościół, ale też coraz bardziej staję się antyklerykałem”. I odpowiedź Papieża: „Miłość jest zawsze troską o to, co się miłuje”. Podziwiam „przejrzystość” tych dwóch postaci. Otrzymałem też wycinki z prasy i reklamy - propozycje hipermarketu „Carrefour” na Dzień Wszystkich Świętych: peleryny dla czarodziejów, stroje Drakuli, maski gumowe, diabelskie opaski, rośliny Halloween! Robi mi się przykro. Wstrętne to!

6 listopada - rozpoczął się Ramadan - miesiąc modlitwy i postu dla muzułmanów.

Dwa dni odbyło się później spotkanie w ambasadzie polskiej. I smut-

ne wiadomości - ambasador poinformował obecnych, że z powodu istniejącej sytuacji politycznej szkoła piątkowa (język polski i historia) została chwilowo zawieszona. Rozmawiamy o maskach gazowych, o punktach informacyjnych i kontaktowych, o możliwości powrotu do kraju. Smutno i nieprzyjemnie. Rozchodzimy się właściwie w ciszy - jak nigdy.

Nasi pracownicy skończyli zbiór oliwek. Uzbierali prawie 615 kg. Dzisiaj zawożą to do zakładu, w którym tłoczy się olej. Wystarczy na rok!!!

Wspominaliśmy w gronie pracowników ambasady niepodległość ojczyzny. Miły wieczór!

Po długim okresie nieobecności zawitał na Nebo ks. Roman Bogacz z Krakowa i 27 księży polskich. Mieli szczęście - z Nebo rozciągały się wspaniałe widoki, widać Jerozolimę i Jerycho jak na dłoni. Cieszę się ich odwiedzinami, koncelebruję i nawet mamy czas na rozmowy. Zwykle grupy biegną w pośpiechu - tu jakoś tak plan został ułożony, że wszystko odbywa się spokojnie. To ważne. Jestem szczęśliwy, że mogę ich gościć i księdza Przewodnika, którego mile wspominam z lat poprzednich, ze wspólnych wypraw do Ziemi Świętej.

Przybyli do nas i zamieszkali na dwa tygodnie studenci uniwersytetu z Florencji ze swoim profesorem. Będą prowadzić badania geologiczne jednej z cystern na wodę na zboczu fortecy herodiańskiej Macheront. To tam król Herod uwięził Jana Chrzciciela, a potem stał się sprawcą jego śmierci.

Następnego dnia gościem na kolacji był nowy nuncjusz apostolski, kapłan z Indii, który poprzednio pracował... w Wilnie. Zna parę słów po polsku. Będzie przewodni-

czył Mszy św. Pasterskiej 24 grudnia. Omawialiśmy program uroczystości świątecznych.

W gronie Polek rozpoczynamy przygotowania do jasełek. Panie zajmą się rozpisaniem ról, doбором aktorów, a ja zrobię dekoracje. Chcemy też, żeby rodzice bohaterów jasełek przygotowali stroje. Jak przebrniemy przez te religijne różnice? Arabscy mężowie coś słyszeli o jasełkach - może się uda, choć tu nie Polska.

W ostatnim czasie Nebo odwiedzili generałowie włoscy z Brukseli i polscy żołnierze ze wzgórz Golan. Jak zawsze przywieźli piwo i smalec!

Dzisiejszego wieczoru oglądałem film o znanym malarzu, Nikiforze Krynickim. Kiedy byłem młodzieńcem, dużo się o nim mówiło. Teraz oglądałem z przejęciem pokazywane obrazy i niezwykle kole-

je niełatwego życia artysty.

W TVN widziałem program o muzułmanach polskich. Właściwie tutaj jest tak samo. Dobrze, że taki program się ukazał. A późnym wieczorem - wyprawa z włoskimi geologami do Kan Zaamanu - czyli miejsca, gdzie należy coś zjeść w przepięknym otoczeniu, pałac argilę (fajkę wodną) przy dźwiękach arabskiej muzyki.

Jesień, wiatry, deszcz!!! Jest go tak dużo, że w dwóch miejscach przecieka dach. Piorun zniszczył telefon. I zimno!!! Ustawimy w pokojach piece na gaz. Idzie zima. Ale ogrzewa ją myśl o tych Świętach, których zewnętrznym znakiem jest otrzymana dzisiaj paczka z opłatkami...

Adwentowo pozdrawiam z ziemi św. Jana Chrzciciela - adwentowego Proroka.

**Salam - abuna Antoni**



FRESK „ZNALEZIENIE MOJŻESZA” Z PRUDNICKIEGO DOMU WŁÓKNIARZA

## 30. ROCZNICA ŚMIERCI JANA CYBISA

Muzeum Śląska Opolskiego przygotowało specjalny program w związku z przypadającą 13 grudnia zeszłego roku rocznicą śmierci tego wybitnego polskiego malarza. Oprócz ekspozycji wybranych dzieł, odbył się „jubileuszowy wieczór” oraz lekcje dla młodzieży.

Już w pierwszą rocznicę śmierci w Muzeum Śląska Opolskiego zorganizowano wystawę jego twórczości. Wtedy też roku Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe doprowadziło do wmurowania we Wróblinie tablicy pamiątkowej na budynku, w którym urodził się malarz. Tablice zostały wmurowane także w innych miejscach, gdzie żył i tworzył artysta: na budynku, w którym mieszkał w Warszawie i na hotelu w Głucholazach, gdzie pracował przez pewien czas. Muzeum Śląska Opolskiego, zgromadziło niemal 100 obrazów i ponad 800 rysunków i utworzyło stałe muzeum Jana Cybisa. Jesienią 1976 roku w Głogówku, w salach Muzeum Regionalnego z inicjatywy władz wojewódzkich powstała Izba Pamięci poświęcona osobom Jana Cybisa i Rafała Urbana. Poza wspomnianym muzeum ekspozycje muzealne związane z twórczością Cybisa otwarte zostały także w Muzeum Narodowym w Warszawie i muzeum Narodowym w Poznaniu.

**W 1997 roku obchodzono stulecie urodzin** „wielkiego pana polskiego malarstwa”. Zaangażowanych było w te obchody wiele instytucji, m.in. Wojewoda Opolski, Muzeum Śląska Opolskiego i osoby prywatne. Była to doskonała okazja do przybliżenia dorobku artysty mieszkańcom Opolszczyzny oraz zaprezentowania jego postaci w całym kraju. Rok 1997 jako **ROK CYBISA** był bogaty w wiele imprez i wystaw. Wśród nich wymienić można: konkursy plastyczne dla dzieci szkół podstawowych w Głogówku i w Nysie, konkurs w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu, lekcje muzealne w muzeach Prudnika, Głogówka, Opola, Brzegu, spotkania, koncerty, wystawy w Muzeum Śląska Opolskiego, Muzeum Ziemi Prudnickiej, Muzeum w Nysie, Muzeum Diecezjalnym w Opolu, Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu i wiele innych. Ale też poza Opolszczyzną było w tym roku głośno o Janie Cybisie. W warszawskiej Zachęcie otwarto wystawę, o której rozpisywała się ogólnopolska prasa.

Jest też inne spojrzenie na sprawę obecności Cybisa w świadomości mieszkańców Opolszczyzny. Albert SZYNDZIELORZ z pewnym żalem mówi o tym, że obrazy Cybisa można było oglądać na zamku w Głogówku w „*istniejącym u nas w latach 1976-1993 Muzeum Jana Cybisa, Oddział MŚO w Opolu, którego byłem kierownikiem*.” Podczas X ŚLĄSKIEGO SYMPOZJUM KRAJOZNAWCÓW w 1997 Szyndzielorz wspominał: „*Przypominam sobie jak na jednym ze spotkań w „Oberży” w latach sześćdziesiątych padło nazwisko malarza - przeszło ono jednak bez większego zainteresowania, gdyż Cybis był wówczas prawie nieznanym w naszym środowisku: >Z Wróblina w Warszawie? Wybitny artysta malarz? To z pewnością pomyłka, lub przesada< - słyszano*

*z sali.*” I nie jest to niestety jedyna taka opinia. Beata ZAREMBA pisała w 1998 roku: „*Gdyby 25-lecie śmierci Jana Cybisa świętował Paryż, pewnie huczno byłoby w całej Francji (...)* A Józef Czapski – *gdymy żył – rzekłby – nie bez ogólnego poparcia – że Cybis to malarz najlepszy wśród najlepszych. W Polsce o najlepszym wśród najlepszych pamiętała Warszawa – organizując na cześć Cybisa wystawę. O najlepszym wśród najlepszych zapomniano jednak we Wróblinie i Głogówku...*” Przypomina też Beata Zaremba smutną historię zamierzonego remontu zamku w Głogówku, który ostatecznie doprowadził do likwidacji zbiorów Jana Cybisa (wywieziono je na czas remontu do Opola).

Kim był ten, którego nazywano „grand seigneur”? Wielki pan polskiego malarstwa Jan Cybis **urodził się 16 lutego 1897 roku we Wróblinie**, w rodzinie chłopskiej. Co nie jest bez znaczenia, gdyż ojciec, rolnik śląski, twardo stojący na ziemi nie mógł zaakceptować wyboru syna. Już po wielu latach, będąc znanym malarzem przyjeżdżając do Wróblina nie przyznawał się, że jest malarzem. Po ukończeniu szkoły powszechnej, gdzie Cybis już przejawiał zainteresowanie malowaniem i rysunkiem, uczęszczał do gimnazjum w Głogowie nad Odrą. Tutaj młody nauczyciel rysunku i gimnastyki oraz awangardowy malarz niemiecki Hans Bloch zapoznał Cybisa

zaczony biedą i przeciwnościami. Był to jednak też czas, w którym Jan Cybis poznał malarzkę **Hannę Rudzką**, swoją przyszłą żonę.

W związku z artystycznymi poszukiwaniami Krakowa tych lat, pod bezpośrednim wpływem Józefa Pankiewicza rodzi się idea wyjazdu do Paryża (z którego Pankiewicz właśnie wrócił). Grupa młodych krakowskich artystów przez pewien czas zbiera na ten cel pieniądze, m.in. poprzez wystawianie w Teatrze Słowackiego sztuki J. Jaremy z Cybisem w roli głównej. **W 1924 roku grupa „pod wodzą” Pankiewicza wyjeżdża do Paryża, przybierając tam żartobliwą nazwę: KOMITET PARYSKI**, od którego skrót KP stał się później nazwą nie tylko grupy ale i całego nurtu w polskiej plastyce – **KAPIZM**. W grupie Cybis stał się od razu naturalnym przywódcą. Wyjazd na kilka miesięcy przedłużył się na kilka lat. Po pięciu latach ciężkiej pracy we wszelakich niedostatkach, krystalizują się artystyczne poglądy kapistów i dochodzi do pierwszej wystawy grupy w 1930 roku (nieoficjalna pierwsza wystawa zorganizowana została w 1929 roku). Był to wynik odpowiedzi na konkurs ogłoszony przez paryski Związek Polskich Artystów. W konkursie wielki sukces odnieśli kapisci zdobywając wszystkie pięć nagród; wśród nich wyróżniony został Jan Cybis. Kolejna wystawa została otwarta w 1931 roku w Galerii Moos w Genewie. Po sukcesie tych dwóch wystaw, które zresztą poprawiły także sytuację finansową kapistów w 1931 roku wracają oni do kraju. Jeszcze w grudniu tego roku otwierają w Polskim Klubie Artystycznym w Warszawie wystawę, prezentującą ich dorobek oraz swoje „credo”, w którym Cybis mówił m.in. „*Kolor na płótnie powstaje dopiero przez kontrast z innymi kolorami. Kolor nie koncyponowany z założonej gry, a tylko naśladowujący kolor z natury – nie działa malarsko. Im kolor będzie słuszniejszy, tym forma będzie pełniejsza i tym bliższa realizacji plastycznej.*” Rok później miała miejsce pierwsza indywidualna wystawa Cybisa w Towarzystwie Sztuk

Pięknych w Warszawie i pierwsza nagroda za obraz „Owoce i kwiaty”. W tym czasie Cybis ciemne tony swojego malarstwa zastępuje jasnymi barwami. Maluje różne tematy: martwe natury, pejzaże, portrety, akty. Uprawia też publicystykę, głównie na łamach „Głosu Plastyków”, którego jest redaktorem naczelnym. Cybis wystawia wtedy także w Wenecji i w Pittsburgu.

Rok 1939 zastaje Cybisa w Krzemieńcu. Tu spędza pierwsze lata wojny i wiąże swe życie z Heleną Zarembianką. Do Warszawy dotarł dopiero w 1943 roku; tutaj przeżył powstanie, przełom lat 1944/45 spędził w Milanówku aby w kwietniu 1945 roku wrócić do stolicy i wziąć udział w ratowaniu dzieł sztuki ze zniszczonej Warszawy, zostaje też wybrany Prezesem Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. W czasie wojny maluje wiele akwareli, które składają się na jego pierwszą powojenną wystawę. **W maju 1946 roku bierze udział w wystawie „SALON**



z francuskim malarstwem. Dzięki niemu Cybis poznał m.in. malarstwo Matisse'a, od niego „zaraził się” fascynacją impresjonizmem. W 1916 roku Cybis zdał maturę, po czym, jako że trwała I wojna światowa wcielony został do Pruskiej armii. Po krótkiej na szczęście służbie trafił na wydział prawa Uniwersytetu we Wrocławiu. Okazało się to jednak niewygodnym i Cybis przeniósł się do Akademii Sztuki i Przemysłu Artystycznego, gdzie studiował malarstwo. W 1921 roku z wrocławskiej pracowni **Otto Müllera** (niemieckiego ekspresjonisty, członka grupy „Die Brücke”) trafia na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, do pracowni Józefa Mehoffera, później Ignacego Pieńkowskiego a wreszcie **Józefa Pankiewicza**. Cybis pozostaje w kręgu ekspresjonizmu, czy też polskiego formizmu, mając jednak tendencję do zmiękczenia formy i szczególnej wrażliwości na kolor. Zmienia wtedy pisownię nazwiska z Cibis na bardziej brzmiące po polsku – Cybis. Był to dla artysty okres bardzo trudny,

## Kącik Jednego Wiersza

„NASZA EUROPA”

To w dorzeczu górnej i środkowej Odry  
Wciąż była Europa i zawsze tu będzie  
Śląsk bywał zaś dla niej często bardzo szczodry  
Tym się dzisiaj chwalmy otwarciem i wszędzie

Polacy i Niemcy, Austriacy i Czesi  
Tworzyli przez wieki losy naszej ziemi  
Więc nikt kto rozumny za to się nie zbiesi  
Że Europę śląską widzieć tutaj chcemy.

Bronisław Wątroba

## Życzenia zawsze aktualne

Przeglądając czasopisma zwróciłam uwagę na pewne myśli, nieznanego ale zapewne roztropnego autora, które może pomogą nam się zmobilizować, jeśli nie na koniec to zapewne na początek roku:

„Miej czas na pracę – jest ceną sukcesu” – szkoda tylko, że tak wiele osób jej nie ma.

„Miej czas na rozmyślanie – jest źródłem siły” – a przecież ludzie tak słabną psychicznie.

„Miej czas na zabawę – jest eliksirem młodości” – i to jest najprawdziwsza prawda!

„Miej czas na czytanie – jest skarbnicą mądrości” – lecz tak mało się czyta, a książki drożeją.

„Miej czas na życzliwość – jest

drogą do szczęścia” – może więc trzeba wybaczać i kochać?

„Miej czas na miłość – jest pokarmem duszy” – i trzeba go jeść zachłannie z innymi.

„Miej czas na dzielenie się – życie jest zbyt krótkie, aby chować je dla siebie” – niech więc trwa.

„Miej czas na śmiech – jest muzyką serca” – otworzmy się więc na tę muzykę radośnie.

„Miej czas na marzenia – przybliżają do gwiazd” – bo są one siłą napędową i sprawczą dla człowieka myślącego.

Komentarze do owych dezyderatów są raczej subiektywne, każdy więc może włączyć swój intelekt i emocje, realizując się indywidualnie. **D. Długosz Penca**

**WIOSENNY” w Muzeum Narodowym w Warszawie**, na której pokazuje jasne, radosne, pierwsze od czasów przedwojennych obrazy olejne. Artysta odniósł wtedy ogromny sukces, stając się poważanym autorytetem. Nowością w malarstwie Cybisa staje się tak charakterystyczna dla niego skłonność do gruboziarnistej faktury, znaczenia nabiera także, będący wcześniej tylko pretekstem przedmiot. Od 1946 roku prowadzi w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych katedrę malarstwa. W latach 1947 i 1948 odwiedzał Paryż i Wenecję, gdzie wystawiał swoje obrazy na Biennale. Doświadczenia z udziałem w I OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWIE PLASTYKI oraz wystawie „Plastycy w walce o pokój” w Warszawie w 1950 roku, zarzuty z jakimi się spotkał, zdjęcie go z katedry malarstwa spowodowały **odsunięcie się Cybisa od szerzej działalności**. Pracował wtedy jako kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie. Jest to jednak sytuacja, która świadczy o charakterze Cybisa, jego niezgodzie na propagandowy nacisk na sztukę i artystów. W tym trudnym okresie, kiedy nawet zakazano oficjalnej sprzedaży jego obrazów miejscem, gdzie regenerował swoje siły był rodzinny dom we Wróblinie.

W 1955 roku na skutek ogólnych zmian w kraju Cybis wraca też na należne mu miejsce w polskiej kulturze. Zostaje powołany na profesora malarstwa w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie, w związku z czym powstaje seria obrazów przedstawiających wybrzeże. W tym też roku, na potwierdzenie swojej pozycji w sztuce polskiej, na przekór wcześniejszej próbie skazania na zapomnienie otrzymuje nagrodę państwową I stopnia. W 1956 roku przyznana mu zostaje we Francji nagroda „Prix National” fundacji im. S. Guggenheima. W związku z nagrodą wystawia w MUSÉE NA-

TIONAL D«ART MODERNE w Paryżu i w MUSEUM OF MODERN ART w Nowym Jorku. Wreszcie w 1957 roku Cybis wraca na warszawską Akademię Sztuk Pięknych. Znowu następuje okres wyjątkowej pracy i wielu sukcesów. Następne lata to m.in. wystawy w Sztokholmie, Amsterdamie, Genewie, Sao Paulo, Paryżu, Essen, Pradze, Buenos Aires, Oslo, Moskwie, Londynie, Chicago, Waszyngtonie, Rzymie, Florencji. Podróżował także do Chin, ZSRR, Egiptu, Belgii, Holandii, Hiszpanii. Maluje wielokrotnie krajobraz polski przebywając w Nieborowie, Górce Kalwarii pod Warszawą, w górach Świętokrzyskich, w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, Starym Sączu, w Skokach nad morzem, w Orłowie, Gdańsku, na Lubelszczyźnie. W lipcu 1966 roku spędza wraz z żoną wakacje w Głucholazach; z tego czasu pochodzi wiele widoków tego miasteczka. Mieszka w hotelu „Leśnym”, ale zwiedza także szersze okolice Opolszczyzny. W roku 1964 otrzymuje nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki a w 1966 Nagrodę Państwową I stopnia za całokształt twórczości malarskiej. W 1968 roku przeszedł na emeryturę, jednak oczywiście nie przestał malować, pracując w ostatnich latach przez kilkanaście godzin na dobę. Szczególne znaczenie w poznawaniu dzieł Cybisa mają wystawy w „Zachęcie” w Warszawie w 1956 roku oraz dwie wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie: monograficzna w 1965 roku i retrospektywna, pośmiertna już w 1975 roku. Ta ostatnia przygotowana przez wdowę po artyście, drugą żonę **Helenę Zarembę-Cybisową**, gdyż Jan Cybis **13 grudnia 1972 roku zmarł** w Warszawie w swoim mieszkaniu. Pochowany został na warszawskich Powązkach. (g)

Fragmenty tekstu drukowanego w: „Ziemia Prudnicka. Rocznik 2002”.

## DAR SERCA DLA DZIECI Z NADWÓRNEJ

Nasze Przedszkole w Łące Prudnickiej po raz pierwszy włączyło się do akcji "Mikołaj 2002" pod hasłem "Dar serca dla dzieci z Nadwórnjej".

Zbiórka darów w naszym przedszkolu odbyła się w dniach od 18-22.XI.2002r. Dzieci wraz z Rodzicami i Nauczycielkami zbierały środki czystości, artykuły papierniczne, artykuły spożywcze, ubrania oraz pluszowe maskotki. Wszystkie dary zostały starannie spakowane do pudełek a następnie przekazane oficjalnie na uroczystym Koncercie poświęconym specjalnie dla gości z Nadwórnjej w sobotę 30.XI.2002r. w Domu Kultury w Prudniku.

Sprawozdanie ze zbiórki przeprowadzonej w przedszkolu zdała dyrektor przedszkola. Dzieci natomiast przygotowały 5 minutowy program pod okiem

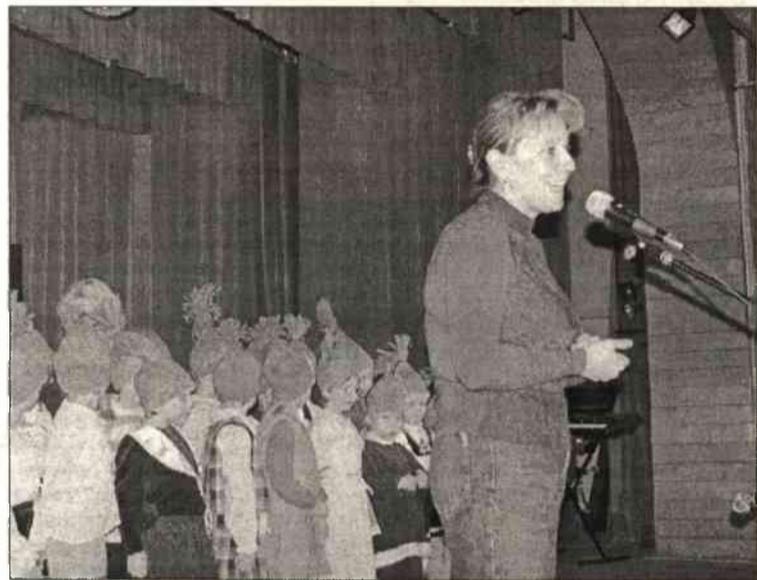
swoich nauczycieli p. Ewy Pelczar i p. Marzeny Michalik.

Pragnę gorąco podziękować za tak okazaną życzliwość i "Dar otwartego swojego serca dla dzieci z Nadwórnjej" naszym Dzieciom i Rodzicom. Jednocześnie

dziękuję Rodzicom za udział i pomoc.

Dyrektor Publicznego Przedszkola w Łące Prudnickiej

mgr Małgorzata Markowska



## MIKOŁAJ 2002

W dniu 6 grudnia po raz kolejny zawiązał do Publicznego Przedszkola w Łące Prudnickiej Mikołaj. Dzieci pod kierunkiem nauczycieli przygotowały krótki program artystyczny dla Mikołaja.

Na mikołajkowym spotkaniu wraz z dziećmi bawili się również rodzice. Aktywnie włączyli się w przygotowanie poczęstunku oraz zorganizowali paczki.

Małgorzata Markowska

## ROMANTYCZNIE I BALLADOWO

Jeszcze w jesiennym nastroju, z wystawą prac plastycznych w tle, odbył się kolejny wieczór wokalnno-muzyczny: „Ballady i romanse”.

Miłym zjawiskiem jest fakt, iż coraz więcej ludzi spotyka się w sali kameralnej POK-u, wybierając programy artystyczne i uczestnicząc w nich bezpośrednio niż w środkach audiowizualnych.

Dnia 10 grudnia mogliśmy raz jeszcze słuchać i podziwiać zespoły działające w POK-u pod kierunkiem muzykologa Janusza Matkowskiego. Na ten szczególnie wieczór, ciekawy repertuar z towarzyszeniem gitary przygotował dyr. Ryszard Grajek, który przywołał romanse Werdyńskiego, Wysokiego i inne, co widownia przyjęła z dużym aplauzem.

Znacznym udział w tymże spotkaniu przypadł dziewczętom biorącym udział w konkursie Poezji Śpiewanej i ze Studia Piosenki.

Młody śpiew starych ballad wpłynął na miłą atmosferę przy herbatce - jeszcze nie z samowara ale kiedyś może...

Uczestnicy też rozśpiewali się, rozluźnili w atmosferze pogłębienia przyjaźni.

W programie artystycznym wystąpił też zespół „Interband” - młodzi mężczyźni pod kierunkiem Janusza Matkowskiego.

Jeśli przyglądnijemy się programowi artystycznemu POK-u, to prawie każde popołudnie jest zagospodarowane i to bardzo różnorodnie. Zachęcam zwłaszcza osoby samotne w różnym wieku do uczestniczenia w tego typu spotkaniach, żeby nie zapomnieć mówienia, obyczajów towarzyskich, bo wprawdzie z bohaterami seriali TV można wypić tę kawę ale porozmawiać się nie da, bo oni mają tyle problemów, a my spotkamy się w swoim środowisku, przy herbatce, którą w pięknych filiżankach podają uśmiechnięci i rozmowni pracownicy POK-u.

Daniela Długosz Penca



Prudnickim Szlakiem Bractwa Krzyżowców\* (4)

## Szwedzki Szaniec w Białej

Jedno z wielu grodzisk opisywanych w niemieckiej literaturze krajoznawczej jako *Schwedenschanze*, a więc Szwedzki Szaniec. Mieszkańcy Białej często wzgórze określali mianem *Kopiec*, również przed 1945 r. Grodzisko jest pozostałością grodu otoczonego z trzech stron wałem i fosą, a odnaleziono tu fragmenty naczyń datowane są na XIII i XIV w. Według Zbigniewa Komarnickiego wzgórze mogło być umocnione w czasie wojny trzydziestoletniej, a z jego szczytu prowadzono ostrzał miasta ze znajdujących się tu dział.

Grodzisko należy do jednego z okazalszych obiektów tego typu na ziemi prudnickiej. Chronione prawem jako zabytek położone jest południowo - zachodniej części Białej w pobliżu parku i cmentarza komunalnego. Na miejsce grodziska doprowadzą nas kierunkowskazy na żydowski cmentarz położony na stoku wzgórza z grodziskiem.

AD

- cykl jest opisem miejsc zwiedzanych przez uczestników XXXII Biesiady Pokutnej Bractwa Krzyżowców (27-29.09.2002r.)

## HALA STOI, BO GMINY NIE STAĆ

**ŁĄKA PRUDNICKA (a).** Hala w Łące stanowi od wielu lat kłopot dla władz gminy. Nikt ma chętnych na kupno obiektu, bo trudno go przebudować z pożytkiem. Jest to jedno duże pomieszczenie, nadające się tylko na halę sportową, ale przebudowa wymaga dużych nakładów. Gminy na to nie stać.

## ZALEGŁY CHODNIK

**JARNOŁTÓWEK (AD).** W latach 2004 - 2005 w Jarnołtówku, od centrum aż do ośrodka „Społem” wybudowany zostanie chodnik. Głównym wykonawcą będzie powiat nyski, jako że jest właścicielem drogi, ale swój wkład finansowy będzie miała również gmina Głuchołazy. To jedna z najpilniejszych inwestycji w tej turystycznej miejscowości.



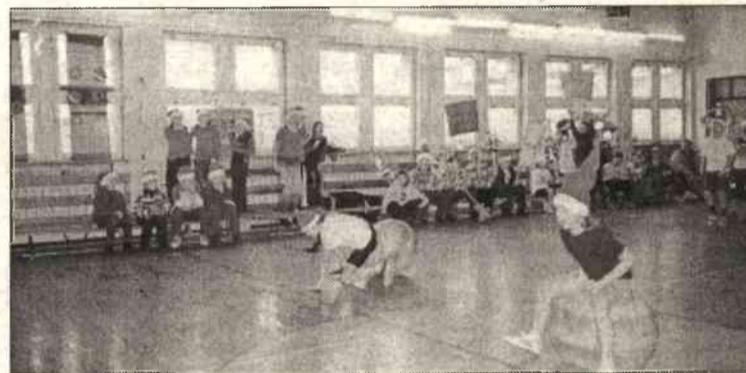
## GRY I ZABAWY Z MIKOŁAJEM

W ramach zagospodarowywania wolnych sobót i zapobiegania patologiom społecznym w tym roku szkolnym 2002/2003 P.S.P nr.4 w Prudniku rozpoczęła cykl imprez sportowych. Doskonałą do tego okazją był właśnie Mikołaj. Dnia 07.12.2002 odbyła się impreza pt. „Gry i zabawy z Mikołajem” zorganizowana przy współudziale wszystkich nauczycieli WF.

Już od rana aula szkolna tętniła radosnym dopingiem w zmaganiach kl. IV, V i VI. Konkurencje choć sportowe nie przypominały tych z lekcji WF, wiele emocji wyzwolił slalom na hulajnogach, skoki na dużych gumowych piłkach, skoki w workach czy „bieg kelnerów”. Nie sposób wymienić wszystkich konkurencji ale najwięcej śmiechu i aplauzu uży-

wała konkurencja z przebieraniem strojów sportowych, która wymagała wiele sprytu, zręczności i oczywiście szybkości. Nie tak łatwo bowiem biega się w jednej nogawce spodenek czy w koszulce z głową w rękawie. Choć rywalizacja wszystkich zespołów była bardzo emocjonująca, a w niektórych konkurencjach brali udział nawet wychowawcy - opiekunowie to tego dnia nie były najważniejsze punkty i zdobyte miejsca ale wspólna radosna zabawa. Głośny doping, kolorowe dekoracje, transparenty klasowe oraz fotografujący rodzice dopełniały atmosferę zabawy. I mimo chłodu na dworze to w szkolnej sali do końca było bardzo gorąco, czego dowodem mogą być te zdjęcia.

mgr Ewa Małek



## APEL O POMOC

Syn naszej Czytelniczki dwunastoletni **BARTOSZ DRABIK** jest śmiertelnie chory na **MUKOWISCYDOZĘ**. Prosimy o wsparcie finansowe przy zakupie inhalatora komputerowego nowej generacji, niezbędnego do przedłużenia życia.

Syn mój Bartosz ma 12 lat. Gdyby nie to, że choruje od urodzenia, niczym nie różniłby się od swoich rówieśników. Jest pogodnym, uśmiechniętym, szczerym chłopcem, lubiącym różne zabawy, zwłaszcza piłkę nożną i jazdę na rowerze. Jego choroba nie pozwala mu normalnie żyć, zwłaszcza gdy zawodzi oddech.

Mukowiscydoza, na którą choruje, niszczy mu oskrzela, płuca, trzustkę, wątrobę. Kiedy ktoś na niego patrzy, pomyśli, że jest zdrowy, tylko nie wie, jak trudno mu oddychać podczas nasilenia się objawów. Ciężko było mu się przyzwyczaić do codziennej kilkakrotnej inhalacji, drenażu klatki piersiowej i gimnastyki oddechowej. Bartosz nie uczęszcza do szkoły, pobierając lekcje indywidualne w domu, żeby choć trochę uchronić się przed infekcjami.

Bartosz jest jedynym Prudniczaninem chorującym na **MUKOWISCYDOZĘ**.

Chciałabym prosić wszystkich ludzi, którym nie jest obce współczucie dla chorego chłopca, o pomoc w zakupie inhalatora komputerowego nowej gene-



racji, który pozwoli mu przedłużyć pobyt na tym pięknym świecie, widzieć dorastającą siostrę, zrealizować swoje dziecięce marzenia i doczekać chwili, kiedy dzięki inhalatorowi będzie mógł doczekać się przeszczepu płuc. Inhalator sterowany komputerowo - pneumodżymetr pneumneb - przedłuży mu życie.

matka Ewa Drabik - Prudnik

Ludzi, którym nie jest obce współczucie dla śmiertelnie chorego dziecka, prosimy o wsparcie finansowe przy zakupie inhalatora, niezbędnego do przedłużenia jego życia. Zakup takiego inhalatora jest możliwy jedynie poza granicami naszego kraju. Jego refundacja nie jest możliwa przez kasę chorych w ramach ubezpieczenia. Redakcja jest w posiadaniu dokumentów zaświadczających o chorobie **BARTOSZA DRABIKI**, który znajduje się pod opieką Fundacji Pomocy Rodzinom i Chorym a Mukowiscydozę. Zarząd fundacji upoważnił rodzinę do zbierania środków finansowych na zakup niezbędnego sprzętu i wydzielił w tym celu rachunek. Wpłaty prosimy dokonywać na konto Fundacji:

nr konta **BPH SA I/O Kraków 10601376-330000176998**  
z dopiskiem dla **BARTOSZA**

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZAMIANY:

● ZAMIENIĘ MIESZKANIE WŁAŚNOŚCIOWE (2 POKOJE) 2 PIĘTRO NA 3 POKOJE NA JASIONOWYM WZGÓRZU.  
4361871, 606144681. (732-g)

### PRACA:

● ZDOLNĄ FRYZJERKĘ ZATRUDNIĘ. 4363007. (736-g)  
● ZAOPIEKUJĘ SIĘ DZIECKIEM. TEL. 0607301321, 4360812. (2-b)  
● ZATRUDNIĘ TECHNIKA FARMACJI. 4391214, 0604204356. (9-g)

### NAJEM:

● DO WYNAJĘCIA GARAŻ - OS. 1000-LECIA. 4364045 PO 16-TEJ. (737-g)  
● SKLEP 52 M<sup>2</sup> DO WYNAJĘCIA - CENTRUM. 4364045 PO 14-TEJ. (738-g)  
● DO WYNAJĘCIA LOKAL W CENTRUM PRUDNIKA. TEL. 4362553, PO 18-TEJ 4366046. (740-g)  
● SZUKAM 2 POKOJOWEGO MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA W PRUDNIKU C.O., UMBLOWANIE. TEL. 0609542016. (743-g)  
● MIESZKANIE 90 M<sup>2</sup> DO WYNAJĘCIA. TEL. 4364049. (6-g)  
● POKÓJ DO WYNAJĘCIA. TEL. 4365015. (8-g)  
● DO WYNAJĘCIA POMIESZCZENIA NA DZIAŁALNOŚĆ 100 M<sup>2</sup> ORAZ POKÓJ 30 M<sup>2</sup>. TEL. 0602685351. (13-g)  
● DO WYNAJĘCIA LOKAL W CENTRUM PRUDNIKA 85 M<sup>2</sup>. TEL. 4363693. (15-g)

### SPRZEDAM:

● SPRZEDAM MIESZKANIE, RYNEK - 48 M<sup>2</sup>. TEL. 4362553, PO 18-TEJ 4366046. (741-g)

**Używane plastiki - SPRZEDAM**  
(szer./wys.): 108/129 szt. 7, 108/139 szt. 7, 108/142 szt. 5, 109/112 szt. 2, 116/115 szt. 1, 110/116 szt. 1.  
**Alufelgi z oponami - SPRZEDAM:** 185/55 R14, 195/55 R15  
**TEL. 4365357**

● MATIZ (1999), ŻŁOTY METALIC, I WŁAŚCICIEL. 0604964401. (742-g)  
● SPRZEDAM DAEWOO LANOS 1,6 SX (1999) - INSTALACJA GAZOWA. 4361044 PO 17-TEJ. (744-g)

**DO SPRZEDANIA NIERUCHOMOŚĆ ZABUDOWANA W PRUDNIKU BUDYNEK 1000 m<sup>2</sup> DO ADAPTACJI NA MAGAZYN LUB ZAKŁAD PRODUKCYJNY - DO REMONTU.**  
**CENA ZA 1 m<sup>2</sup> - 55 zł**  
**WIADOMOŚĆ: 4368118 LUB 604514889**

● SPRZEDAM DOM + ZABUDOWANIA - SZYBOWICE. TEL. 4366727. (745-g)  
● SPRZEDAM M-3 NA JASIONOWYM WZGÓRZU. TEL. 4368607. (746-g)  
● SPRZEDAM M-5 PO REMONCIE, I PIĘTRO - JASIONOWE WZGÓRZE. TEL. 4361916 PO 16-TEJ. (1-g)  
● KUCYKA SZETLANDA, ŚWINKI WIETNAMSKIE ORAZ SZCZENIAKI OWCZARKI NIEMIECKIE - SPRZEDAM. TEL. 4364049. (4-g)

● OWOCE NAJSMACZNIEJSZE ODMIANY - DUŻY WYBÓR - JABŁKA, GRUSZKI KUPISZ W KIOSKU PRODUCENTA PRZY UL. MŁYŃSKIEJ 13. (5-g)  
● SEICENTO SPORTING (1998). TEL. 4366052, 0602229603. (7-g)  
● SPRZEDAM PÓŁ DOMU. TEL. 4366035 PO 17-TEJ. (11-g)  
● SPRZEDAM FIATA 126-ELX (1998). NOWE OPONY ZIMOWE + LETNIE. TEL. 4362893. (12-g)  
● SPRZEDAM DOM W ŁĄCE PRUDNICKIEJ 63. TEL. 4365969 PO GODZ. 18-TEJ. (14-g)  
● SPRZEDAM DZIAŁKĘ - ALTANA MUROWANA, KOMPLETNIE WYPOSAŻONA (K/ TORÓW ŁUCZNICZYCH) 4364170. (15-g)

### DO SPRZEDANIA LUB WYNAJĘCIA

**NOWE GARAŻE MUROWANE**  
CENA 13.000,-  
WYNAJĘCIE 100 zł/1 m-c  
**WIADOMOŚĆ 0604 514 889 lub 436-81-18**

● TANIO SPRZEDAM KOMPLET WYPOCZYNKOWY „3+2+1+1”. TEL. 0-602614074. (16-g)

### USŁUGI:

● RENOWACJA TAPICERKI ZNISZCZONYCH KRZESEŁ, WYPOCZYNKÓW, ANTYKÓW. ZAPEWNIAM TRANSPORT, TKANINY. PRUDNIK, KOLEJOWA 27. 4366882, 0604533446. (3-g)  
● ŚLUBY, KWIATOWA DEKORACJA KOŚCIOŁA. 4312889, 0604204356. (10-g)

## SKARB ZWANY DEPOZYTEM

W ubiegłym roku na łamach "Tygodnika Prudnickiego" informowaliśmy o wielu – mniej lub bardziej cennych – przedmiotach odkrytych przez naszych czytelników lub pieczołowicie przechowywanych w domowych pieleszach. Zdajemy sobie sprawę, iż te najciekawsze i najcenniejsze z materialnego punktu widzenia odkrycia nie zostały ujawnione. Cóż, dla prawdziwego eksploratora i regionalisty odkrywane w ziemi żelastwo, znalezione na strychu babcinego domu niemieckie szpargały mają bezcenną wartość. I to naprawdę się liczy, zwłaszcza dla naszej redakcji, która od pewnego czasu stała się miejscem, gdzie licząc na dyskrecję każdy może pokazać swoje eksponaty i zaprezentować czytelnikom gazety. My na oczekaniu przedmioty fotografujemy, skanujemy i oddajemy.

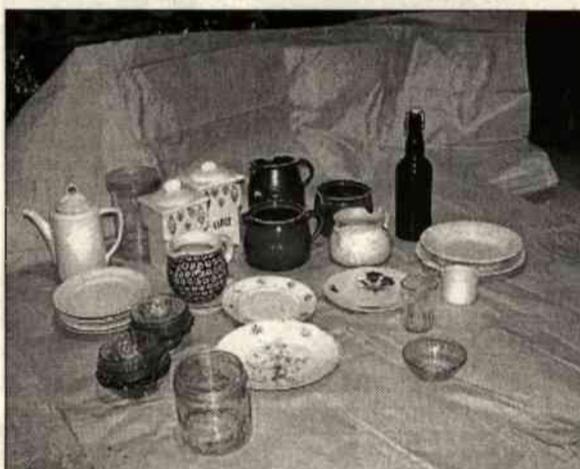
Małym podsumowaniem ubiegłego "roku odkrywczy" było odnalezienie na przełomie września i października przez dwóch poszukiwaczy skarbu, składającego się z naczyń zakopanych kilkadziesiąt lat temu w pobliżu cmentarza ewangelickiego w Szybowicach.

Odkrywcami byli znani z łamów gazety Andrzej Wanderer z Prudnika i anonimowy czytelnik z Białej. Skarb fachowo nazwany przez Wanderera depozytem odnaleziony został dzięki wykrywaczowi metali, około 1 m poniżej poziomu gruntu. Znaleździło się z kilku żeliwnych pojemników, w których były naczynia, m.in. 13 dużych talerzy, 8 salatek, 1 dzbanek do kawy, 1 filiżanka, 1 szklanka "musztardówka". Były również dokumenty, ale ze względu na to, że stój, w którym były schowane był nieszczelny zostały całkowicie zniszczone. Tajemnicza była i 1 butelka z porcelanowym korkiem wypełniona jakimś płynem. Po otwarciu okazało się, że nie było to wino – jaka szkoda! – ale jakiś płyn o zapachu siarki i octu, może do dezynfekcji?

Raczej nie ma wątpliwości, kiedy naczynia zostały zdeponowane w ziemi. W 1945 roku niemiecki mieszkaniec, albo raczej mieszkanka Szybowic chciała ukryć swój kuchenny dobytek. I tu małe zaskoczenie. Owa skromna zastawa stołowa świadczy o tym, iż osoba ukrywająca go nie była zbyt majątna. Gdzie

porcelana, srebrne widelce, noże i łyżki? Najwidoczniej pod koniec wojny do wielu niemieckich gospodarstw zaglądała bieda. Niekompletna zastawa kuchenna była dla kogoś tak cenną rzeczą, że należało zakopać ją głęboko w ziemi, aż nadejdą lepsze czasy...

Zdj. AD



**ZEBRANIA SYMPATYKÓW DIETY OPTYMALNEJ** dr Jana Kwaśniewskiego odbywają się w każdą ostatnią sobotę miesiąca (w styczniu wyjątkowo 18-go) w Prudniku ul. Skowrońskiego 6A o godz. 16.00. Tel. 4067196, 0602 125912 Serdecznie zapraszamy

### SYNDYK SPRZEDA PO OBNIŻONYCH CENACH

frezarkę 6H-11,  
meble biurowe,  
narzędzia do obróbki metali.

Prudnik, ul. Nyska 10  
tel. (0-77) 436-34-44

## ZAWIADOMIENIE BURMISTRZA PRUDNIKA

o terminie wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu górniczego „Dębowiec I”

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1999 r. Nr 15, poz. 139, Nr 41, poz. 412 i Nr 111, poz. 1279, z 2000 r. Nr 12, poz. 136 Nr 109, poz. 1157, Nr 120, poz. 1268, z 2001 r. Nr 5, poz. 42, Nr 14, poz. 124, Nr 100, poz. 1085, Nr 115, poz. 1229 i Nr 154, poz. 1804 oraz z 2002 r. Nr 25 poz. 253 i Nr 113 poz. 984) zawiadamiam, że projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu górniczego „Dębowiec I” wraz z prognozą o której mowa w przepisach o ochronie środowiska, będą wyłożone do publicznego wglądu w dniach od 16 stycznia 2003 r. do 14 lutego 2003 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Prudniku w godz. od 10<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>. Teren górnicy „Dębowiec I” zajmuje grunty we wsiach Dębowiec, Łąka Prudnicka oraz m. Prudnik. Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest; zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Burmistrza Prudnika z podaniem oznaczenia nieruchomości, w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

Burmistrz – Zenon Kowalczyk

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Lubrza działając na podstawie §1, ust. 2 i §2, ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania przetargów na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa lub własność gminy (Dz.U. Nr 9, poz. 30) ogłasza, że w dniu 23 stycznia 2003 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Lubrzy ul. Wolności 73 odbędzie się ustny przetarg nieograniczony, po raz drugi na sprzedaż niżej opisanej nieruchomości:

- Położenie - Lokal mieszkalny nr 2 położony na poddaszu budynku nr 92 w Trzebinie, składający się z 2 pokoi i kuchni o powierzchni użytkowej 58,80 m<sup>2</sup> do którego przynależą: piwnica o pow. 5,90 m<sup>2</sup>, pomieszczenie gospodarcze na parterze budynku o powierzchni 4,60 m<sup>2</sup>, strych o powierzchni 32,48 m<sup>2</sup>. Udział lokalu w częściach wspólnych budynku oraz w gruncie wynosi 418/1000 części. Lokal nie ma żadnych instalacji i wymaga remontu kapitałowego. W budynku nr 92 jest jeszcze lokal mieszkalny na parterze zajmowany przez najemcę. W budynku nie przeprowadzono żadnych remontów.
- Oznaczenie geodezyjne - działka nr 144/2 k.m.1 o powierzchni 0,0850 ha, położona w Trzebinie. Nieruchomość jest obciążona służebnością przejazdu i przechodu na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości oznaczonej jako działka nr 144/1, cele umożliwienia dojścia i przejazdu do działki nr 144/1.
- Przeznaczenie wg planu zagospodarowania przestrzennego - istniejąca zabudowa mieszkalno-gospodarcza.
- Sposób zbycia - przetarg nieograniczony.
- Cena wywoławcza - 5 105,00 złotych: w tym - wartość lokalu - 3 300,00 zł, - wartość % udziału w gruncie - 1 805,00 zł
- Wadium - 255,00 zł
- Minimalne postąpienie - 1%, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wadium należy wpłacić do dnia 20 stycznia 2003 roku w Kasie Urzędu. Potwierdzenie wpłaty wadium należy okazać w dniu przetargu. Cena osiągnięta w przetargu będzie stanowić cenę nabycia nieruchomości. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg będzie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałe wadium będą zwrócone niezwłocznie po zamknięciu przetargu, nie później niż przed upływem trzech dni od dnia zamknięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia do podpisu umowy kupna w ustalonym terminie i miejscu, Gmina Lubrza może odstąpić od zawarcia umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi. Osoba ustalona nabywcą jest zobowiązana do uiszczenia kosztów dodatkowych związanych z przygotowaniem nieruchomości do sprzedaży w wysokości 659,50 złotych. Wszelkie informacje są udzielane w Urzędzie Gminy w Lubrzy - telefon nr 4376267.



### AGENCJA SZKOLENIOWO USŁUGOWA

**48-200 PRUDNIK, Plac Farny 5, tel. (077) 436 24 63**

Prowadzi zapisy na kursy i szkolenia organizowane w I kw. 2003 r.

- Kurs spawania wg. EURONORM,
- Kurs obsługi wózków widłowych - elektr. spalinowych i gazowych,
- Kurs elektryków upr. SEP, E i D oraz pomiary,
- Kurs energetyków (palaczy) upr. E i D,
- Kurs gazowników upr. E i D,
- Kurs obsługi dźwigów, suwnic itp. upr. UDT,
- Kurs obsługi komputera,
- Kurs obsługi kas fiskalnych,
- Kurs księgowości komputerowej,
- Kurs - pracownik biurowy - obsługa nowoczesnych maszyn i urządzeń biurowych,
- Kursy BHP - podstawowe i okresowe,
- Kurs minimum sanitarnego,
- Kurs pedagogiczny dla instr. praktycznej nauki zawodu,
- Kurs przygotowujący do prowadzenia działalności gospodarczej,
- Szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy - Dz.U. 129/97,
- Seminarium: ocena ryzyka zawodowego w zakładach pracy.

Dodatkowe informacje i zapisy prowadzimy w biurze Agencji lub telefonicznie pod nr. 436-2463

**ZAPRASZAMY**

### PRUDNICKA LIGA SIATKÓWKI

Zakończyła się 1 runda rozgrywek Prudnickiej Ligi Siatkówki. Pierwszej porażki doznał siatkarze z Głogówka i mają już tylko 1 punkt przewagi nad grupą pościgową, którą prowadzą Sokoly z Korfantowa.

| 9 KOLEJKA              |     | TABELA       |                     |      |               |
|------------------------|-----|--------------|---------------------|------|---------------|
| TO MA - I LO           | 2:0 | 25:11, 25:22 | 1. Głogówek         | 9 17 | 16:4 477-367  |
| Łambinowice - Promont  | 2:0 | 25:14, 25:17 | 2. Sokoly Korfantów | 9 16 | 16:6 487-419  |
| Głogówek - Niemysłówce | 0:2 | 17:25, 29:31 | 3. Niemysłówce      | 9 15 | 15:7 447-401  |
| Ekonomik - Terminal    | 2:0 | 25:23, 25:23 | 4. TO MA            | 9 14 | 11:9 431-416  |
| Korfantów - Straż P.   | 2:0 | 25:18, 25:22 | 5. Straż Pożarna    | 9 14 | 12:9 458-435  |
|                        |     |              | 6. Łambinowice      | 9 13 | 10:11 423-421 |
|                        |     |              | 7. Ekonomik         | 9 12 | 9:12 419-454  |
|                        |     |              | 8. Promont          | 9 12 | 6:14 380-452  |
|                        |     |              | 9. I LO             | 9 11 | 5:14 350-396  |
|                        |     |              | 10. Terminal        | 9 10 | 3:17 351-462  |

**Pub Green Day** Prudnik, Batorego 11  
Motel czynny 24h • Biuro Matrymonialno-Towarzystwa  
czynne od 12<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>  
**WIECZORKI PRZY MUZYCE NA ŻYWO**  
Organizujemy bankiety, imprezy okolicznościowe, spotkania rodzinne. Na życzenie przygotowujemy wyszukane dania.  
Gwarantujemy dobrą zabawę i fachową obsługę.  
Tel. 436 26 65, 803 50 03

**SIATKI  
OGRODZENIOWE  
NAJTANIEJ**  
435 79 06

**góry opawskie zin**

wszystko, co potrzebne  
do uprawiania turystyki  
w Górach Opawskich

**Góry Opawskie**  
*miejsca tajemne*

www.gorytajemne.prv.pl

**GABINET MASAŻU**

Poleca zabiegi w zakresie masażu leczniczego:  
• masaż klasyczny • masaż izometryczny  
• masaż refleksologiczny • masaż kontrealny  
Zabiegi wykonujemy w gabinecie przy ul. Batorego oraz w domu pacjenta. Zapisy i rejestracja przy ulicy Batorego 11 (I piętro) • tel. 436 26 65. **WRÓŻKA TAROT**

**PROFESJONALNE  
PRZEPISYWANIE  
PRAC:**

MAGISTERSKICH  
I DYPLOMOWYCH  
WYDRUK I GRAFIKA

TEL. 436-18-79

**Urząd Miejski  
w Prudniku**

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Prudniku przy ul. Kościuszki 3 dnia 19 grudnia 2002 roku został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży

**Szkoła Języka Niemieckiego  
w Głucholazach**

ogłasza nabór na kursy językowe:

• **JĘZYK WŁOSKI**

dla początkujących

• **JĘZYK NIEMIECKI**

dla początkujących i zaawansowanych

• **JĘZYK ANGIELSKI**

dla początkujących i zaawansowanych

• **JĘZYK FRANCUSKI**

dla zaawansowanych

• **LEKCJE INDYWIDUALNE**

• **MATURA - KURSY**

Spotkanie organizacyjne: piątek 10.01.03. godz. 19<sup>00</sup>, zapisy w sekretariacie szkoły; tel. 439 13 15, 0606 949 466; Głucholazy, ul. Powstańców Śl. 13

**HOLANDIA PRACA DLA MURARZY**

■ cały pakiet ubezpieczeniowy ■ dobre zarobki ■ dobre warunki mieszkaniowe ■ praca od zaraz ■ kontakt tel. 00310402452788 do godz. 16-tej ■ tel. kom. 00310644032155 ■ wymagany paszport EU ■ mówimy w języku polskim

Aleksander Kramarz • Prudnik • ul. Jagiellońska 22 • tel/fax 436 59 68



Członek Dolnośląskiej Izby Turystyki we Wrocławiu

**BIURO TURYSTYCZNE  
MEDIUM**

**FOTO MEDIUM**  
poleca zdjęcia ślubne,  
paszportowe

PRZEWOZY AUTOKAROWE EUROPA + **FILM FOTO GRATIS**  
**OFERTY SYLWESTROWE, ZIMOWE, WIOSNA 2003**

**FOTO  
PROMOCJA**

**ZDJĘCIE W 5 MINUT - WYBIERASZ SAM! TYLKO U NAS 8 SZT. - 15 ZŁ (prawo jazdy, dowód, paszport).  
UBEZPIECZ AUTO OC AC + FOTKA DO NOWEGO PRAWA JAZDY GRATIS**

**Licencjonowane ubezpieczenia: OC, AC, DOM, FIRMA WARTA, GERLING, SAMOPOMOC, HESTIA**

**CECH RZEMIOŁ RÓŻNYCH W PRUDNIKU**

PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY

- ◆ PEDAGOGICZNY - uprawniający do szkolenia uczniów
- ◆ MINIMUM SANITARNEGO
- ◆ OBSŁUGI KAS FISKALNYCH  
- niezbędny dla kandydatów na sprzedawców
- ◆ BHP dla pracodawców, pracowników i uczniów
- ◆ kurs z zakresu POMOCY PRZEDLEKARSKIEJ

Zapisy przyjmuje Cech Rzemiosł Różnych w Prudniku  
ul. Łukowa 1, tel. 4363926

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej

w Prudniku ul. Kościuszki 74

tel. 4363291 wew. 44 tel. 436 86 40

**PROMOCYJNE CENY OPON ZIMOWYCH**

**Udzielamy do 30% upustu**

Zapraszamy od 8:00 do 20:00

W ofercie opony Kormoran, Barum, Kleber i inne

**Wypożyczalnia  
i czyszczenie  
sukien  
ślubnych  
z dodatkami**



Prudnik, ul. Batorego 11, tel. 436 30 69

Firma **artech polska**

**ZATRUDNI PRACOWNIKA  
NARZĘDZIOWNI**

**WYMAGANIA:**

- projektowanie narzędzi i przyrządów specjalistycznych CAD dla frezarki CNC
- znajomość języka niemieckiego lub angielskiego

Oferty należy składać w biurze technicznym firmy.  
48-200 Prudnik ul. Legionów 6

ZAKŁAD PRODUKCJI DRZEWNEJ

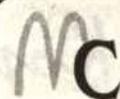
**TARTAK**

Krzysztof Lenartowicz  
Trzebina 152 koło kościoła



- ◆ TARCICA
- ◆ WIĘŻBY DACHOWE
- ◆ PRZETARCIE DREWNA
- ◆ TRANSPORT

TEL. 4361657, 4365890  
TEL. KOM. 0607 169584



**Biuro  
Podatkowo-Księgowe**

- usługi rachunkowe dla małych i średnich przedsiębiorstw
- pełna obsługa kadr i ZUS
- doradztwo podatkowe i gospodarcze
- zeznania podatkowe

Doradca podatkowy **Czesława Wasilewska**  
Wymagane uprawnienia i świadectwo kwalifikacyjne  
Prudnik ul. Skowrońskiego 6a  
tel. 436 18 40 fax 40 67 195 tel. kom. 0602 125 912

**TARTAK**

**WIĘŻBY DACHOWE  
TARCICA BUDOWLANA  
PEŁNY ZAKRES USŁUG  
TRANSPORT DREWNA  
Z LASU  
PRZETARCIE DREWNA  
I TRANSPORT DO KLIENTA**



Jan & Marek Jasińscy

TRZEBINA 147, TEL. 436 66 35

**METAL - KOLOR**

PRUDNIK  
ul. Zielona 1  
tel. 436-41-40

SKUP METALI KOLOROWYCH ŻŁOMU STAŁOWEGO  
I ŻELIWNIEGO PO ATRAKCYJNYCH CENACH

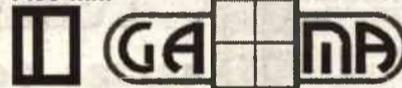
Ilości powyżej 1 tony odbieramy transportem własnym.

**ZAPRASZAMY**

od 8.00 - 15.00 w każdą sobotę od 8.00 - 13.00

10 lat  
gwarancji  
RATY

1465 mm  
1435 mm



559 brutto IMPORT EXPORT

GŁUCHOŁAZY, ul. Konstytucja 3 Maja 17a, tel./fax 077 439 46 74  
NYSZA, ul. Wincentego Pola 2 (boczna Piastowskiej), tel./fax 448 43 53

RABAT  
NA OKNA  
DO 20%

**OKNA I DRZWI Z PCV**

- SPRZEDAŻ
- DORADZTWO
- MONTAŻ

PARAPETY • ROLETY • ALUMINIUM

**OFERUJEMY DWA SYSTEMY PCV:  
IDEAL 2000 KÖMMERLING**

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

- KOMPLEKSOWE USŁUGI W ZAKRESIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
- SPRZEDAŻ GOTOWYCH PROJEKTÓW
- KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO DACHÓW

**SPRZEDAŻ POKRYĆ  
DACHOWYCH**

**WIKING**

• blachodachówki szwedzkie • systemy rynnowe • dachówki cementowe i ceramiczne • okna dachowe, akcesoria dachowe, łąty drewniane

• transport **gratis**

• bezpłatna wycena i obmiar dachu

**RATY!**

Prudnik, ul. Prażyńska 17  
(za torami kolejowymi, były PZGS)  
tel./fax 436-10-71, tel.kom. 0 604 504 152



**BIURO PODRÓŻY „MERKURY”**  
Licencja „ORBIS”  
**CENTRUM LICENCJONOWANYCH  
PRZEWOZÓW MIĘDZYNARODOWYCH**

oferujemy

- ◆ przewozy do wszystkich krajów Europy,
- ◆ sprzedaż biletów lotniczych
- ◆ wczasy, wycieczki, obozy i zimowiska
- ◆ ubezpieczenia
- ◆ karta Euro < 26

**NASZE BIURA**

48-200 Prudnik  
ul. Zamkowa 2  
tel/fax 436-44-42

48-300 Nysa  
ul. Wrocławska 2  
tel. 433-27-82  
tel./fax 433-41-69

**AGENCJA PKO BP SA**

# REKLAMA

BIURO OGŁOSZEŃ  
I REKLAM:  
48-200 Prudnik  
ul. Jagiellońska 3  
tel/fax: 436-28-77

## BIURO RACHUNKOWE

Małgorzata Jaszczyszyn

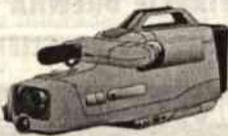
BIURO: ul. Piastowska  
64, Prudnik (portiernia  
ZOZ-u), tel. 436 32 11/263

DOM: ul. Skowrońskiego  
22/29, Prudnik, tel. 436 03  
71, kom. 0602712926

## SIATKA OGRODZENIOWA U PRODUCENTA NAJTANIEJ

TEL. 4375319

## VIDEOFILMOWANIE



Tadeusz Jaszczyszyn

ul. Skowrońskiego 22/29  
48-200 PRUDNIK  
tel. 436 03 71,  
kom. 0608 389 731

## KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE TEKSTÓW

SKANOWANIE I WYDRUK  
OPRAWA GRAFICZNA

NAJTANIEJ W PRUDNIKU

tel. 502 938 157  
436 82 77  
(wieczorem)

## Dyskoteka MILLENIUM

organizuje imprezy  
okolicznościowe

- studniówki •
- komersy •
- półmetki •

tel. 0600 042191, 436-42-06  
KONKURENCYJNE CENY

## Biuro Usług Prawnych SC.

Prudnik, ul. Tkacka 1, tel. 436 56 01  
czynne 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>, Biała, ul. Kościuszki 14  
tel. 438 75 28 czynne 10<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>

świadczy profesjonalne  
usługi rachunkowe,  
kadry, ZUS,

oraz

usługi

w zakresie

prawa

gospodarczego.



## Kosmed Studio SOLARIUM

m g r E l i z b i e t a P o ż n i a k

OFERUJEMY  
PAŃSTWU:

- makijaż permanentny (trwały kontur ust i brwi, kreślenie górna i dolna na powiekach)
- przedłużanie paznokci (paznokcie akrylowe)
- usuwanie zbędnego owłosienia
- kolczykowanie ciała (piercing)
- leczenie trądziku młodzieńczego
- manicure • pedicure • oraz szeroką gamę zabiegów pielęgnacyjnych - upiększających

Prudnik, Rynek 3  
tel. 436-36-75

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWYCH  
**TRANSJUR**

Przewóz osób samochodami osobowymi

- Mercedes (4 pasażerów + kierowca)
- Mercedes MB 100 (8 pasażerów + kierowca)
- VW Omnibus (20 pasażerów + kierowca)

Natychmiastowa realizacja  
Najniższe ceny - RATY

Jerzy CIESIŃSKI  
ul. Kard. Wyszyńskiego 28/1  
48-200 PRUDNIK  
tel. 436-29-24  
tel. komórkowy 0602138003



WITRYNY  
PARAPETY  
POMIARY  
MONTAŻ  
TRANSPORT  
DORADZTWO  
RABAT OD 8%

## PRODUCENT OKIEN I DRZWI

48-381 GOŚWINOWICE UL. NYSKA  
TEL./FAX. 435-62-79

www.oknoplast.net.pl email: oknoplast@pro.onet.pl

GLUCHOLAZY UL. SIKORSKIEGO 19  
TEL. 439 59 10

PRUDNIK, UL. POWSTAŃCÓW ŚL. 25, TEL. 4360300



## FOTO KRÓLIK

FOTOGRAFIA CYFROWA  
i nie tylko

ZDJĘCIA TECHNICZNO REKLAMOWE  
OKOLICZNOŚCIOWE,  
DOKUMENTACYJNE  
ODBITKI AMATORSKIE  
Z CYFRY

SOBIESKIEGO 5

## ELEKTRONIK CENTRUM

Prudnik ul. Armii Krajowej 6 tel. 436 33 23

PROponujemy

w handlu w usługach

- radio samochodowe zainstalujemy gratis
- telewizor otrzymasz bonifikatę za zwrot starego
- komputer uzyskasz 3 lata gwarancji oraz 5 lat bezpłatnego serwisu

- GSM akcesoria i serwis telefonów komórkowych
- RTV, SAT profesjonalna naprawa
- komputer kompleksowa obsługa sprzętu komputerowego

Stali klienci mogą otrzymać bonifikatę na usługi do 20%

## CENTRUM POKRYĆ DACHOWYCH

Lindab RANTARUUKKO POLSKA Roben  
KOLIS VELUX Onduline OKPOL

ZAPRASZA

## PROMOCJA 2003

DACHÓWKA BRAAS - 23,60 zł/m<sup>2</sup> netto  
PŁYTA ONDULINE - 23,80 zł/szt. netto

RYNNY - LINDAB  
- MARLEY  
- wavin

Sprzedaż na raty:

- bez żyrantów
- bez I wpłaty
- korzystne rabaty

OKNA I DRZWI - drewniane, PCV  
- wymiary stand. i pod zamówienie

BIAŁA NYSKA ul. NYSKA 27



TEL. FAX. 0771 4 35 78 78

4 35 68 25

tel. kom. 0 606 24 27 21



## KREDYTY

- na korzystnych warunkach
- bez zbędnych formalności i opłat
- w krótkim czasie



ELEKTRONIK CENTRUM UL. A. KRAJOWEJ 6  
48-200 PRUDNIK TEL. 436-33-23

Mistrzowie dyplomowani optyki okularowej  
zapewniają profesjonalny dobór i wykonanie  
okularów w:



## CENTRUM OPTYCZNYM OPTYK - AN

Prudnik, ul. Piastowska 47 tel. 436 40 98 9<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>  
Prudnik, ul. Górna 2 tel. 436 04 00 10<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

REALIZUJEMY RECEPTY KAS CHORYCH

OKULISTA - lek. med. B. Orkisz

PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK 15.00 - 17.00

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU



## BIURO PODRÓŻY „OTTOKAR”

NASZE  
ADRESY:

PROWADZI LICENCJONOWANE  
PRZEWOZY DO NIEMIEC  
CODZIENNE

Bilet ważny 1 rok.

Ulgi dla dzieci, emerytów i rencistów.

ZAPRASZAMY

do kantoru w Prudniku przy ul. Piastowska 45  
(naprzeciw BZ) oraz w Głogówku przy ul. Mickiewicza 16

□ 48-250 Głogówek  
ul. Mickiewicza 16  
tel. 437-33-74  
fax 437-21-53

□ 48-200 Prudnik  
ul. Piastowska 45  
(naprzeciw BZ)  
tel. 436-34-02

□ 48-210 Biała  
ul. Prudnicka 2  
tel. 438-70-54



Uczniowie w galerii przed zajęciami plastycznymi

## „...EKOLOGIA TO NAUKA O ORGANIZMACH W ICH DOMU A ORGANIZM TO WSZYSTKO – OD CZŁOWIEKA DO GLONU...”

W bieżącym roku szkolnym dzieci i młodzież gminy Lubrza oraz jej mieszkańcy zapoznają się z ekologicznymi problemami lokalnego środowiska przyrodniczego. Stanie się to za sprawą realizowanego w szkołach w Lubrzy i Dytmarowie programu ekologicznego, który pod kierunkiem dyrektora Zespołu Publicznych Szkół w Lubrzy p. Stanisława Jędrusika opracowali nauczyciele Zespołu Szkół w Lubrzy i Szkoły Podstawowej w Dytmarowie. Program ten otrzymał I nagrodę w konkursie organizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu oraz wsparcie finansowe tej instytucji.

W szkole w Lubrzy programem tym objęci są wszyscy uczniowie, którzy wykonują różne zadania dostosowane do wieku i zainteresowań.

Klasy VI 14 listopada 2002 wyjechały na zajęcia terenowe do Jarnotówka, gdzie poznawały walory ścieżki krajoznawczo-przyrodniczej. Pani Kleszcz oprowadziła dzieci, opowiadając o roślinach, zwierzętach i bogactwach tego terenu i wprowadziła je w świat legend związanych z miejscowością. Dla urozmaicenia zajęć uczniowie odwiedzili galerię państwa Kleszczów, gdzie zdobywali informacje na temat sztuki ludowej, a także mogli poprobować swoich sił, malując na odlewach gipsowych oraz rzeźbiąc na lipowych deseczkach. Po kilku dniach polakerowane odlewy i pomalowane drzeworyty dotarły do szkoły, a uczniowie z radością i zachwytem odebrali swoje prace. Żeby zajęcia mile były zapamiętane, uczniowie w prezencie od gospodarzy galerii otrzymali piękne odlewy ozdób choinkowych: aniołków, bałwanów, dzwoneczków, które pomalowali w domu aby zdobyły świąteczne drzewka.

Uczniowie klasy IV poznawali zimowe uroki Gór Opawskich podczas Rajdu Mikołajkowego organizowanego przez PTTK, który odbył się 7 grudnia 2002 roku. Dzieci dzielnie, w mocno zimowej aurze, wspięły się na Kopę Biskupią, gdzie spotkały Św. Mikołaja. I choć zimno przeszywało ubrania, przepięknie oszronione drzewa i rozgrzewające ćwiczenia na szczycie działały urzekająco. Uczestnicząc w konkursach młodzi turyści przypomnieli sobie jak należy zachowywać się w parku krajoznawczym, dlaczego taki park utworzono oraz jakie okazy roślin i jakie zwierzęta są tu charakterystyczne. Po powrocie z wyprawy powstały prace plastyczne, nawiązujące do przeżyć z rajdu.

Zajęcia ekologiczne 13 grudnia 2002 roku odbywały się też w najmłodszych klasach I-III w ramach zajęć zintegrowanych. Dzieci zapoznały się z naukami przyrodniczymi, omawiały powiązania i zależności występujące w przyrodzie, rozwiązywały krzyżówki, malowały rysunki, wymyślały hasła, rymowanki.

Następnie wszyscy uczniowie ze szkoły podstawowej wzięli udział w przedstawieniu ekologicznym pt.: „Las”, które zostało przygotowane przez klasę VI a. Klasa ta bardzo chętnie spotykała się po lekcjach, nauczyła się swoich ról i samodzielnie wykonała swoje stroje. A tak brzmiał epilog tego przedstawienia:

*„Człowiek jest częścią przyrody – są na to niezbita dowody  
I jeśli ktoś myśli rozumnie  
temu „część przyrody” brzmi dumnie!”*

Tak różne sposoby zdobywania wiedzy o ekologii okazały się dla uczniów bardzo ciekawe i atrakcyjne.

nauczyciel przyrody w Lubrzy  
**Bożena Ostrycharczyk**



Uczestnicy Rajdu Mikołajkowego pod wieżą widokową na Biskupiej Kope

## FRANCJA W BIAŁEJ

W dniu 6. 12. 2002 r. w szkołach na ogół zajęcia nie toczyły się normalnym rytmem. Na korytarzach słychać było dźwięk dzwonków, a lekcję przerywała wizyta siwobrodego staruszka, ubranego w czerwony strój, i jego świty. W tym roku w Liceum Ogólnokształcącym w Białej Święty się nie pojawił, co wcale nie zmartwiło uczniów. Zaplanowano bowiem na ten dzień zorganizowanie pod hasłem „VOICI LA FRANCE – OTO FRANCJA” apelu oraz wystawy poświęconej tej przepięknej krainie, połączonej z degustacją potraw typowo francuskich.

– „Pomysł wyszedł ode mnie. Byłam we Francji kilka razy i jestem zauroczona tym krajem” – powiedziała mgr Izabela Kurpiela, nauczycielka języka niemieckiego i francuskiego w białskim LO. – „Jestem wychowawczynią klasy 1, ale zdecydowałam się na zorganizowanie tego programu z 4c. Jest to na razie ostatni rocznik w naszej szkole, który uczy się języka francuskiego”.

Na godzinny apel, który zaczął się o godz. 9, stawiała się cała szkoła. Najpierw przedstawiono inscenizację „Śmierci Tristana i Izoldy”. W rolę Tristana wcielił się Wojciech Wojciechowski. Izolda o Złoty Włosach zagrała Magdalena Gudzikowska, a Izolda o Białych Dłoniach – Klaudia Dulęba. Opinie na temat przedstawienia były podzielone. Jednym widzom bardzo się podobało, inni zaś narzekali, że niestety nie znając języka francuskiego, nie mogli w pełni zrozumieć sztuki.

Następną atrakcją był pokaz mody „HAUTE COUTURE-PARIS-2003”. Na zaprezen-

wanie francuskich strojów zdecydowało się czworo uczniów 4c: Katarzyna Jezierska, Magdalena Gudzikowska, Grzegorz Załęski i Paweł Bolibruch. Ze wszystkich 12 zaprezentowanych kreacji najwięcej sensacji wzbudziły stroje kobiece szczególnie podobające się męskiemu gronu szkoły.

Potem nadszedł czas na sprawdzenie poziomu wiedzy uczniów LO na temat Francji. Każda klasa wyznaczyła dwóch przedstawicieli. Estera Kluczyńska i Agnieszka Skórska pytały o geografię, muzykę, kulturę, architekturę, modę i kuchnię. – „Pytania były dość trudne” – oceniła jedna z pytanych osób. Mimo wygranej klasy 4b wszyscy otrzymali nagrody w postaci książek i porcelanowych zwierzątek.

Agnieszka Mierzwa i Katarzyna Ptaszek próbowały nauczyć zgromadzonych kilku zdań francuskich, co poszło im całkiem dobrze, mimo że większość uczniów w ogóle nie ma styczności z tym językiem. Na koniec cała klasa 4c odśpiewała piosenkę „VIVA LE VENT”. Dyrektor szkoły, mgr Romana Wolczyk, podziękowała uczniom kl. 4c oraz mgr Kurpieli za przygotowanie apelu i zaprosiła na kolejne atrakcje związane z obchodami Dnia Francuskiego.

– „Mielśmy trochę usterek technicznych, na przykład nie dało się jednocześnie prezentować muzyki i mówić do mikrofonu, albo też podczas pokazu mody zdarzały się za duże przerwy. Ale myślę, że w sumie apel się udał” – oceniła mgr Kurpiela.

O godz. 10 w dwóch salach można było obejrzeć film „Amelia” (reż. Jean-Pierre Jeunet), a w gabinecie j. niemieckiego otwarto wystawę poświęconą Francji. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem. Można było na niej obejrzeć zdjęcia i krótki film video z zeszlatornej wycieczki obecnej klasy 4c do Francji. Z magnetofonu płynęła francuska muzyka, w tym także pio-

senki popularnej u nas ostatnio ALIZEE. Na jednym ze stoisk znalazły się książki znanych francuskich pisarzy (m. in. Josepha Bediera), wydane w polsko- lub francuskojęzycznych wersjach. W innym miejscu leżały ciekawe widokówki i foldery, przedstawiające piękne francuskie krajozaby.

Najwięcej ciekawskich gromadziło się tam, gdzie rozłożono magazyny poświęcone modzie i motoryzacji oraz literaturę dotyczącą sztuki, architektury, historii, serów i win. Miłośnicy zapachów mieli okazję powąchać kilka próbek firmowych, znanych na całym świecie francuskich perfum, a nawet ukradkiem skropić się nimi. Oprócz tego chętni mogli degustować pieczywo, sery i naleśniki rodem z Francji.

Po 12 kl. 4c zabrała się za chowanie stoisk, a w sali geografii i j. polskiego trwała jeszcze projekcja „Amelii”.

– „Jak ocenia Pani Dzień Francuski w liceum?”

– „Myślę, że nie było źle” – odpowiedziała mgr Kurpiela. – „Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa, co było zasługą całej klasy 4c, gdyż każdy starał się przynieść coś ciekawego związanego z Francją. Inszenizacja sztuki, myślę, że również była udana. Mam nadzieję, że obchody tego dnia podobają się przede wszystkim uczniom”.

Na pytanie, co z kultury francuskiej warto by było przynieść na polski grunt, pani profesor odpowiedziała: – „Francuzi spożywają więcej warzyw i serów, które są bardzo zdrowe. Niewielkie ilości wina, które wypijają do posiłków, chronią ich przed chorobami serca. Ale najważniejsze jest to, że podchodzą do życia bardziej za luzie – mniej przejmują się problemami. Ponad 80% mieszkańców twierdzi, że są szczęśliwi”.

Klaudia Grzywa  
kl. 3a  
LO w Białej

## Raławice Śląskie

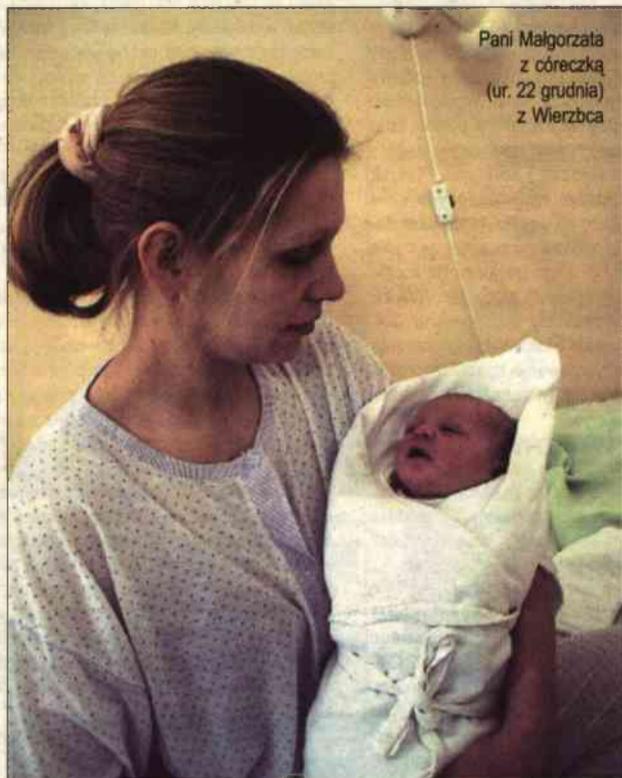
ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW PKP WAŻNY DO 13.12.2003 r.

| STACJE POCZĄTKOWE   | ODJAZD |            | STACJE DOCELOWE  |
|---|--------|------------|--|
| Kudowa Zdrój 21.16, Kłodzko Miasto 22.30, Kamieniec Ząbkowicki 23.13, Nysa 23.52, Prudnik 0.18  | 0.29   | (1)        | Kędzierzyn Koźle 1.04, Zabrze 2.01, Katowice 2.19, Dąbrowa Górnicza Strzemieszyce 2.58, Radom 6.28, Lublin 7.56  |
| Nysa 4.15, Szybowice 4.44, Prudnik 4.51   | 5.06   |            | Kędzierzyn Koźle 5.47  |
| Lublin 22.24, Radom 0.18, Jaworzno Szczakowa 3.44, Katowice 4.18, Zabrze 4.35, Kędzierzyn Koźle 5.32,   | 6.03   | (2)        | Prudnik 6.16, Nysa 6.38, Kamieniec Ząbkowicki 7.17, Kłodzko Miasto 8.12, Kudowa Zdrój 9.31   |
| Katowice 4.32, Zabrze 4.55, Kędzierzyn Koźle 6.05   | 6.46   | (7)        | Prudnik 7.02, Szybowice 7.09, Nysa 7.30, Kamieniec Ząbkowicki 8.23, Dzierżonów Śląski 9.01, Świdnica Miasto 9.27, Jaworzyna Śląska 9.42, Jawor 10.32, Legnica 11.00        |
| Nysa 6.20, Szybowice 6.48, Prudnik 6.54   | 7.08   | (D)        | Kędzierzyn Koźle 7.48  |
| Jaworzyna Śląska 5.02, Świdnica Miasto 5.15, Dzierżonów Śląski 5.38, Kamieniec Ząbkowicki 6.36, Nysa 7.25, Szybowice 7.50, Prudnik 7.57   | 8.10   |            | Kędzierzyn Koźle 8.50  |
| Kędzierzyn Koźle 8.05   | 8.42   | (3)        | Prudnik 8.56, Szybowice 9.03, Nysa 9.24  |
| Legnica 8.00, Jawor 8.33, Jaworzyna Śląska 9.14, Świdnica Miasto 9.29, Dzierżonów Śląski 9.54, Kamieniec Ząbkowicki 10.38, Nysa 11.25, Szybowice 11.51, Prudnik 11.58   | 12.11  |            | Kędzierzyn Koźle 12.50   |
| Kędzierzyn Koźle 13.05  | 13.44  |            | Prudnik 13.58, Szybowice 14.05, Nysa 14.26, Kamieniec Ząbkowicki 15.15, Dzierżonów Śląski 15.56, Świdnica Miasto 16.20, Jaworzyna Śląska 16.34, Jawor 17.13, Legnica 17.44 |
| Kędzierzyn Koźle 14.05  | 14.52  | (D)        | Prudnik 15.11, Szybowice 15.21, Nysa 15.47   |
| Kamieniec Ząbkowicki 13.30, Nysa 14.25, Szybowice 14.53, Prudnik 15.00  | 15.13  |            | Kędzierzyn Koźle 15.53   |
| Kędzierzyn Koźle 15.05  | 15.44  |            | Prudnik 15.58, Szybowice 16.05, Nysa 16.25, Kamieniec Ząbkowicki 17.16, Dzierżonów Śląski 17.52  |
| Jaworzyna Śląska 13.51, Świdnica Miasto 14.07, Dzierżonów Śląski 14.34, Kamieniec Ząbkowicki 15.25, Nysa 16.20, Szybowice 16.51, Prudnik 16.59  | 17.13  | (5)        | Kędzierzyn Koźle 17.55   |
| Kędzierzyn Koźle 17.05  | 17.42  |            | Prudnik 17.56, Szybowice 18.03, Nysa 18.24, Kamieniec Ząbkowicki 19.16, Dzierżonów Śląski 20.02, Świdnica Miasto 20.34, Jaworzyna Śląska 20.48                             |
| Stronie Śląskie 14.58, Kłodzko Miasto 15.52 / Jelenia Góra 13.16, Janowice Wielkie 13.29, Jaworzyna Śląska 15.31, Świdnica Miasto 15.44, Dzierżonów Śląski 16.14, Kamieniec Ząbkowicki 17.06, Nysa 17.55, Prudnik 18.30 | 18.42  | (4)        | Kędzierzyn Koźle 19.18, Zabrze 20.14, Katowice 20.33, Jaworzno Szczakowa 20.08, Kraków Główny 22.03  |
| Kędzierzyn Koźle 19.10  | 19.56  |            | Prudnik 20.13, Szybowice 20.22, Nysa 20.45   |
| Legnica 15.28, Jawor 15.58, Jaworzyna Śląska 16.40, Świdnica Miasto 16.54, Dzierżonów Śląski 17.19, Kamieniec Ząbkowicki 18.10, Nysa 19.10, Szybowice 19.38, Prudnik 19.46  | 20.00  | (5)<br>(6) | Kędzierzyn Koźle 20.41, Zabrze 21.46, Katowice 22.09   |

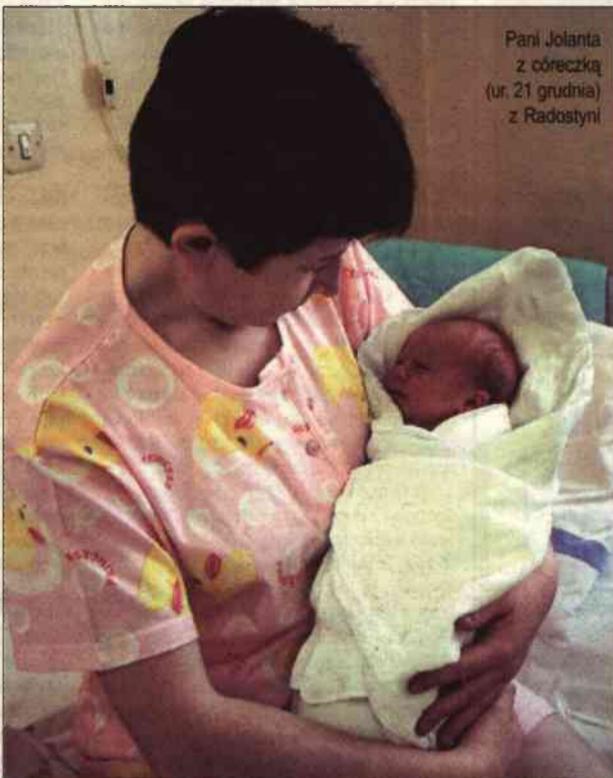
(1)-kursuje do 18.II, 20.VI-1.IX, oprócz 1.I. (na odcinku Kudowa Zdrój-Kłodzko Główny pociąg osobowy)  
(2)-kursuje do 17.II, 19.VI-31.VIII, oprócz 1.I (na odcinku Kłodzko Główna-Kudowa Zdrój pociąg osobowy)  
(3)-nie kursuje 1.I, 20, 21.IV, 1.3.V, 15.VIII, 11.XI  
(4)-nie kursuje 20.IV  
(5)-nie kursuje 1.I, 20, 21.IV  
(6)-pociąg nie zatrzymuje się na stacjach Świętochłowice i Katowice Załęże  
(7)-pociąg nie zatrzymuje się na przystankach Przełęk i Brachów  
(D)-kursuje od poniedziałku do piątku oprócz świąt państwowych  
**pogrubiony-pociąg pośpieszny**  
Uwaga! Kursowanie pociągów osobowych może być odwołane po wcześniejszym ogłoszeniu

Opr. Tomasz Rzczycki

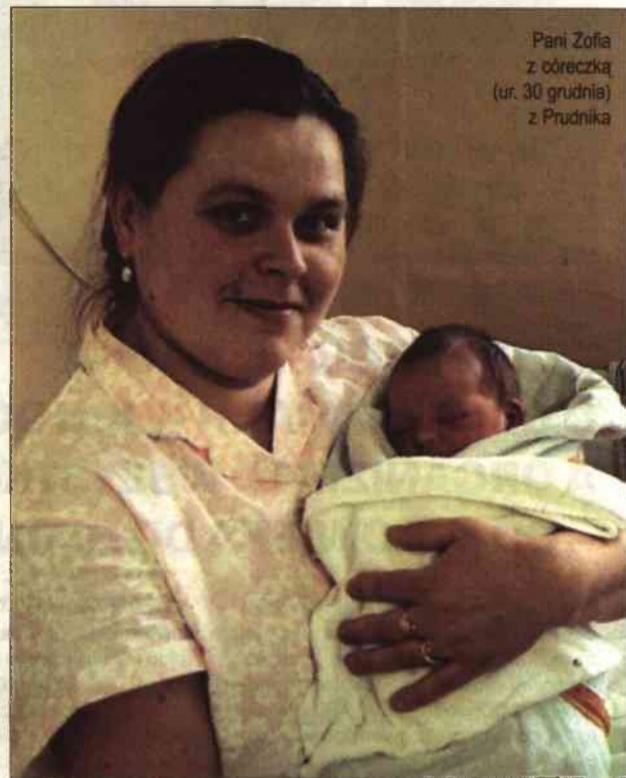
# WITAJCIE NA ŚWIECIE!



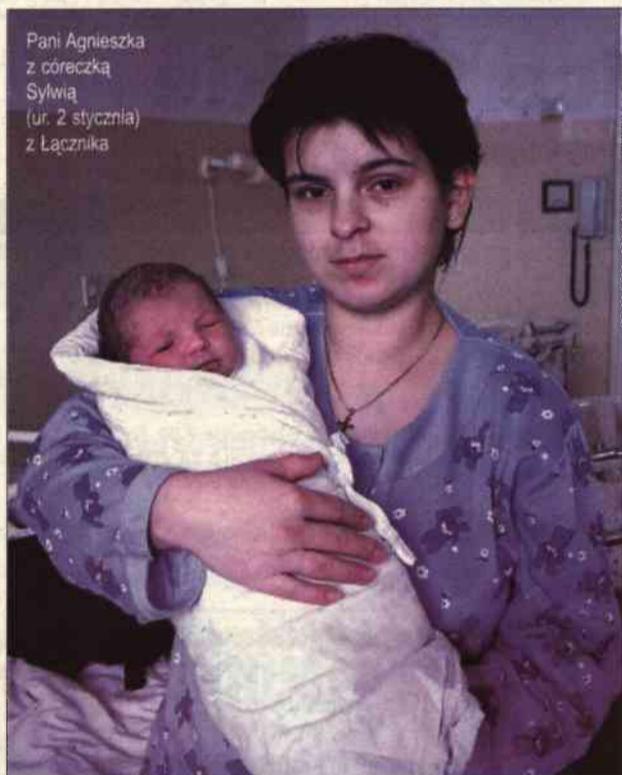
Pani Małgorzata  
z córeczką  
(ur. 22 grudnia)  
z Wierzbca



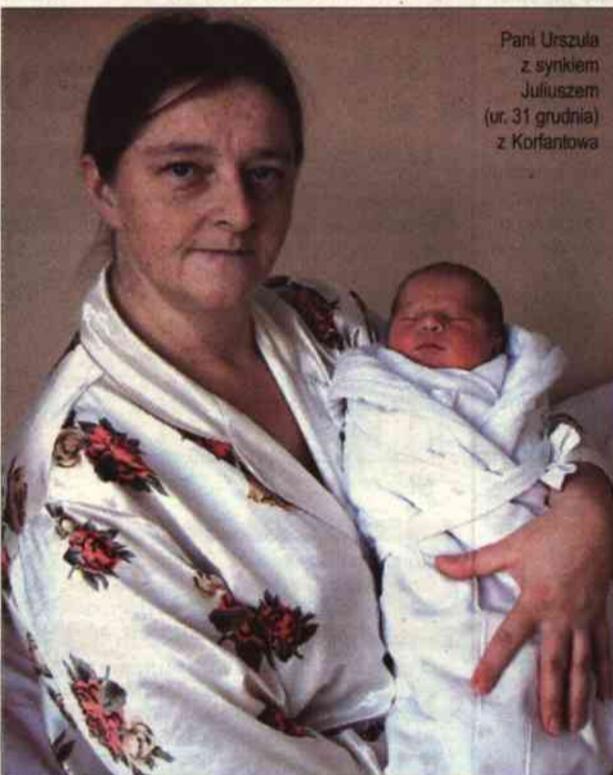
Pani Jolanta  
z córeczką  
(ur. 21 grudnia)  
z Radostyni



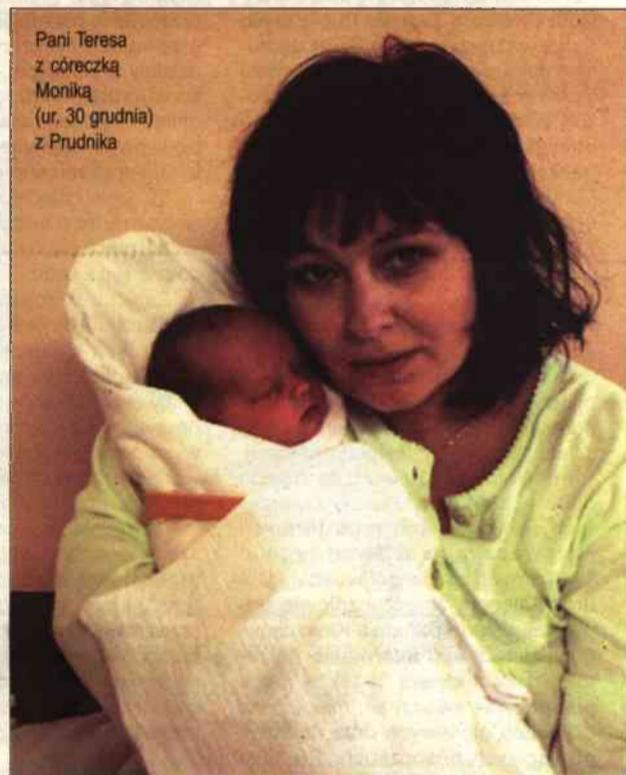
Pani Zofia  
z córeczką  
(ur. 30 grudnia)  
z Prudnika



Pani Agnieszka  
z córeczką  
Sylwią  
(ur. 2 stycznia)  
z Łącznika



Pani Urszula  
z synkiem  
Juliuszem  
(ur. 31 grudnia)  
z Korfantowa



Pani Teresa  
z córeczką  
Moniką  
(ur. 30 grudnia)  
z Prudnika

Portrety matek z pociechami, wykonane na oddziale ginekologiczno-położniczym prudnickiego szpitala. Pierwsze zdjęcia dzieci na tym świecie, na początek życiowej drogi. Unikalne, nie do powtórzenia. Zdjęcia, w dowolnym formacie, można zamawiać w redakcji „Tygodnika Prudnickiego”, ul. Jagiellońska 3, 48-200 Prudnik (tel. 436-28-77). Zdjęcia udostępniamy wyłącznie matkom dzieci. **Zdj. B.H.**

14 grudnia w Centrum Terapii Nerwicy w Mosznej w Galerii Zamkowej nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy stroików i ozdób świątecznych warszawskiej firmy „Galeria MilArt – Meble i Dekoracje” Milady Tokarskiej. Galeria powstała w 1999 roku i zajmuje się działalnością komercyjną jak i organizowaniem różnych imprez związanych bezpośrednio z szeroko rozumianą kulturą i sztuką. Miały w niej miejsce wystawy malarstwa, grafiki i rzeźby prezentując twórczość wielu artystów. „Galeria MilArt” jest ponadto organizatorem lub



Milada Tokarska podczas wystawy stroików świątecznych w Galerii Zamkowej w Mosznej

## WYSTAWA STROIKÓW I OZDÓB ŚWIĄTECZNYCH

współorganizatorem imprez na rzecz społeczności lokalnej, np. „Pomaluj Świat”, „Gliniana Impreza”, „Japończycy i Polacy dla Hospicjum...”. Działalność kulturalna galerii jest wspomagana działalnością komercyjną tzn. sprzedają artykułów dekoracyjnych, mebli artystycznych, obrazów itp. Właścicielka galerii Milada Tokarska obecnie zajmuje się twórczością plastyczną oraz prezentacją wyrobów artystycznych na różnych imprezach i kiermaszach.

Wystawa stroików i ozdób świątecznych została połączona z kiermaszem prezentowanych przez Galerię wyrobów. Wystawę można obejrzeć i dokonać zakupu do 19 grudnia br.

Milada Tokarska: Na wystawie znajdują się nie tylko stroiki świąteczne, ale również inne ozdoby związane ściśle ze Świętami Bożego Narodzenia. Prawie wszystkie rzeczy pokazane na wystawie są rzeczami zrobionymi ręcznie, są niepowtarzalne i w tym tkwi ich największa siła i największy atut.

**B.H. Co Panią inspiruje?**

Milada Tokarska: Wszystko, co dzieje się wokół mnie, czasem jest to kolor czasem coś zupełnie innego. Uważam, że Święta Bożego Narodze-

nia nie muszą być zawsze granatowo-czerwono-białe. Używam wielu kolorów, które komponują się z zielenią, z tym okresem śnieżnobiałym, jaki mamy obecnie za oknami.

**B.H.: Co roku istnieje moda czy tendencja, którą kierujemy się przy „ubieraniu” choinki. Ostatnio modne były choinki przystrojone tylko w bombki jednego koloru potem,**



Wizja choinki przyszłości autorstwa Milady Tokarskiej

**aby nadać za modą rezygnowaliśmy z bombek, bo nastąpiła era kard.A jak jest w tym roku?**

Milada Tokarska: Tak naprawdę tendencja kolorystyczna w tym roku jest nietypowa dla ozdób świątecznych, np. łączenie brązu z fioletem z dodatkiem złota. Złoto zawsze rozjaśnia i korzystnie wpływa na całość ozdoby świątecznej, niezależnie czy mówimy o stroikach czy dekoracji stołu czy domu. Tak naprawdę każdy z nas powinien wybrać to, w czym się dobrze czuje. Nie każdy dobrze się czuje w połączeniu brązu z fioletem, więc wybiera tradycyjną czerwień. Oprócz tendencji kolorystycznych jest tendencja materiałów naturalnych, które ciągle wracają. W tym roku materiały te uzewnętrznij się w sposób znaczny.

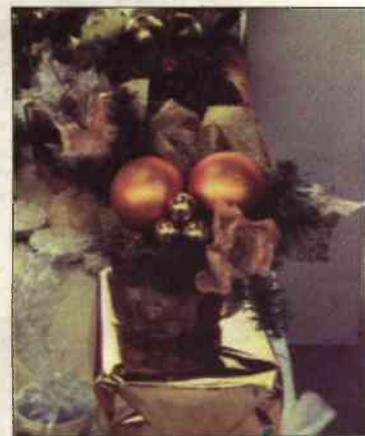
**B.H.: Jak wygląda, więc tegoroczna choinka?**

Milada Tokarska: Dzisiejsza choinka to ta obok. Jest zrobiona z materiałów naturalnych, nie jest to choinka w sensie dosłownym. Udekorowana jest folią białoprzezroczystą kojarzącą się ze śniegiem i tym, co za oknami oraz zielonymi światełkami.

**B.H.: O czym powinniśmy pamiętać tworząc tegoroczne dekoracje?**

Milada Tokarska: Uważam, że bez względu na to czy będziemy mieli w domach dużą choinkę czy mały stroik; bez względu na to czy jesteśmy małą czy dużą rodziną oraz bez względu na to czy jesteśmy osobami wierzącymi czy nie powinniśmy zadbac o to by wśród elementów dekoracyjnych nie zabrakło ANIOŁKA, który jest symbolem pokoju tak bardzo potrzebnego nam wszystkim.

**Dziękuję za rozmowę.**



Stroik świąteczny autorstwa Milady Tokarskiej